

<https://jacek.kwasniewski.org.pl>

Jacek Kwaśniewski



Sąd Ostateczny w Ogrodzie ziemskich rozkoszy (na podst. H. Boscha i H. Memlinga)

O ewolucji cywilizacji zachodniej

Od nadziei nieba i strachu przed śmiercią,
poprzez modernizację i sekularyzację świata,
do szukania w technologii leku na śmierć

2023

listopad-172

Uli i moim wnuczkom

*Basi, Danusi, Emilce, Konradowi, Łucie,
Mai, Przemkowi, Szymkowi, Wandzi*

funkcją kultury jest nadać światu sens i uczynić go zrozumiałym

Wprowadzenie.....	4
Wstęp Idea generalna.....	5
Chrześcijaństwo, modernizacja, zmagania Europejczyków z lękiem przed śmiercią	
Przeszość	
I. Średniowiecze VII – XV wiek.....	7
Nowy człowiek, nowa eschatologia, cywilizacyjne przyspieszenie Europy	
II. Średniowiecze. Narodziny modernizacji	14
Teologiczny obraz świata, grecka racjonalność, równowaga sfery sakralnej i świeckiej, wielocentrowość, technika narzędziem zbawczym, Kościół i gospodarka	
III. Wczesna nowożytność, początek moderny XVI – XIX wiek	17
Wzrost potęgi materialnej. Rewolucje naukowe, religijne, przemysłowe. Modernizacja i źródła sekularyzacji. Pierwsze pęknięcia - chrześcijańska eschatologia w obliczu ofert alternatywnych. Co poza Europą	
Terażniejszość	
IV. Dla przypomnienia, w skrócie o ujęciu całego tematu	22
V. Koniec wieku XIX i wiek XX	23
Tabu śmierci i porażka wszystkich eschatologii. Reakcja rynku - poprawa przeżywalności i nowe priorytety: żyć dłużej, szybciej, jak najdłużej być młodym	
Przyszłość (różne opcje)	
VI. XXI wiek: nowy optymizm, żyć dowolnie długo?	31
VII. Skąd idziemy, dokąd zmierzamy?	36
Philip Hefner - Created Co-creator. Teilhard de Chardin - samoświadoma ewolucja. Stanisław Lem - wieczny odpoczynek z opcją powrotu	
* * *	
VIII. Résumé	42
IX. Co dalej? Pomysły tekstów uzupełniających.....	43
Aneks 1 Średniowieczne przyspieszenie cywilizacyjne.....	46
Aneks 2 Korzenie europejskiej modernizacji	54
Aneks 3 Historia sekularyzacji i sekularyzacja historii – informacje podstawowe.....	66
Aneks 4 Tabu śmierci - obrona przed frustracją poprzez mechanizm wyparcia	72
Aneks 5 Życie radykalnie wydłużone: pomysły, wydatki, prognozy	78
Aneks 6 Życie radykalnie wydłużone: możliwe konsekwencje ontyczne.....	84
Przydatne teksty na mojej stronie.....	90
Literatura przywołana w tekście	92
Śmierć, kultura, cywilizacja – wybrane pozycje literatury	98

Adres tekstu na mojej stronie: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

dokument przygotowany do druku dwustronnego.

Do wykonania druku dwustronnego całego tekstu należy w poleceniu podać jako pierwszą do druku stronę o numerze zero [0]. Np. polecenie druku całego tekstu to 0-103. Polecenie wydrukowania stron 0-5 da wydruk sześciu pierwszych stron, w tym strony tytułowej. Druk tekstu głównego to strony 4-44, druk aneksu trzeciego: 66-71

Tekst był prezentowany na XII Polskim Zjeździe Filozoficznym we wrześniu 2023 w Łodzi (Sekcja Antropologii Filozoficznej)

Wprowadzenie

Tekst jest zapisem pomysłu, jak spojrzeć na historię zachodniej cywilizacji od V do XXI wieku, by dostrzec logikę zachodzących w niej zmian¹. Nie będzie to obraz szczegółowy ani wyczerpujący. Ograniczę się do zarysowania procesów, w moim przekonaniu ważnych, bo ukazujących dochodzenie do kilku węzłowych problemów i wyzwań dnia dzisiejszego. Pomysłem, który steruje wyborem i porządkowaniem historycznych faktów jest spojrzenie na cywilizację zachodnią przez pryzmat zmieniających się, wraz z postępującą modernizacją, sposobów walki z lękiem przed śmiercią. To historia upadku starych, pogańskich eschatologii i budowania nowej, chrześcijańskiej, następnie jej zderzenia z potężniejszą modernizacją, która tworzyła potęgę materialną, wymywała z umysłów chrześcijańskie obietnice, ale nie umiała, mimo wielu prób, podmienić ich własną eschatologią, równie atrakcyjną i doczesną. Choć produkuje ideologie i światopoglądy, które oferują tak zwane „nieśmiertelności symboliczne”².

Taka perspektywa skupia uwagę na wzajemnym przez wieki oddziaływaniu dwóch sił: chrześcijaństwa i modernizacji. Relacje między nimi były wielorakie, m.in. wzajemne stymulacje, ale szczególna uwaga należy się rosnącej, choć niezamierzonej pierwotnie, rywalizacji. Chrześcijaństwo zapewniało jednostce zwycięstwo nad śmiercią a więc głęboki sens istnienia. Modernizacja miała skromniejsze, ale kuszące ambicje: uczynić doczesność zamożną, oświeconą i silną. Skutki wpierw pokojowego współistnienia a potem narastającego zderzenia obu tych ofert mogą w nieodległej przyszłości zmienić obraz świata i dogłębnie zmodyfikować konstrukcję homo sapiens.

Moja propozycja jest otwarta na asymilację wielu już istniejących opisów i analiz historycznych. Jest swego rodzaju rusztowaniem, które może posłużyć zbudowaniu nowego oglądu niektórych elementów historii Zachodu.

Czasy od V w. n.e. dzielę na kilka stadiów. Zaczynam od wstępu, który pokazuje ideę porządkującą materiał historyczny. Cztery kolejne punkty traktują o przeszłości, pozostałe o teraźniejszości i przyszłości. Tekst liczy czterdzieści stron plus sześć aneksów; kilka fragmentów nawiązuje do moich wcześniejszych opracowań (patrz przypisy).

Na szkic można też spojrzeć, jako na opis drogi, którą należy przebyć. Wtedy jest instrukcją dalszej pracy, jaki obrać kierunek, na co zwracać uwagę, jakie tezy uznać za szczególnie ważne. To również przymiarka do sformułowania hipotez szczegółowych. Pracy do wykonania jest jeszcze dużo.

¹ Cywilizacja zachodnia jest długotrwałą rzeczywistością społeczną. Ma swoją lokalizację geograficzną, dziedzictwo historyczne, technopolis, czyli wymiar naukowy, techniczny i gospodarczy, specyficzne systemy wartości i sferę życia codziennego. Ten sposób definiowania cywilizacji idzie kursem wytyczonym przez Fernanda Braudela (Braudel F., 2006, Gramatyka cywilizacji, ss. 37-69, Oficyna Naukowa). Patrz także: Kwaśniewski J., Cywilizacja zachodnia i Czas, 2012, str. 15-22, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/ksiazka-cywilizacja-zachodnia-i-czas>

² Problem nieśmiertelności symbolicznych będzie omawiany w dalszej części tekstu

Wstęp Idea generalna

Chrześcijaństwo, modernizacja, zmagania Europejczyków z lękiem przed śmiercią

Ewolucja zachodniej cywilizacji jest związana z chrześcijaństwem. Bez niego i bez Kościoła, nie uformowałby się w Średniowieczu człowiek europejski z jego specyficzną, chrześcijańską formą lęku przed śmiercią, kościelnie opracowanymi strategiami obrony przed tym lękiem i - jak się okazało - niezniszczalnym marzeniem o rajskiej nieśmiertelności³; nie byłoby też przyspieszenia cywilizacyjnego Europy. Po Średniowieczu to przyspieszenie nadal cechowało Europę, ale zmieniała się proporcja sił: postępującej w Europie modernizacji/sekularyzacji a z drugiej strony chrześcijańskiej eschatologii⁴.

Wczesna nowożytność (1500-1800) to pogłębiająca się modernizacja i krocząca wraz z nią sekularyzacja. Oferta modernizacyjna nie była wobec chrześcijaństwa nieprzyjazna aksjologicznie, ale w praktyce Kościół i jego doktryna, choć nadal silne, były przez modernizację powoli, krok po kroku wypychane, wymywane z życia jednostek i społeczeństw. Coraz mocniejsza sfera doczesna stała jednak wobec nieusuwalnego pytania, jak ma się nowa wiedza i jej wspaniałe zastosowania do sensu naszego życia. Sekularyzacja zderzała się z sacrum. Jeśli nie potrzebujemy Boga budując gospodarkę, technologię i naukę, czy nie możemy Go skreślić i zakotwiczyć głęboki sens naszej egzystencji gdzie indziej?

Pomińmy na chwilę Oświecenie i wiek XIX. Wiek XX, w moim przekonaniu, przyniósł na to pytanie odpowiedź negatywną. Na Zachodzie eksplodowało tabu śmierci, coś, co nie miało w historii precedensu. Niemal wszystko, co pozwalało w przeszłości godzić się z Nieuniknionym, zniknęło. Człowiek stawał teraz w obliczu śmierci bez krzepiącej i kojącej pociechy i nadziei. Jako obronę, czy raczej ucieczkę, wybrano nakaz milczenia, śmierć stała się tematem tabu. Ale groza stała za drzwiami i czekała. Okazało się, że modernizacja może wiele, ale nie jako głębokie źródło sensu życia.

Należy wskazać spowodowane tą eksplozją strachu wielkie realokacje zasobów w drugiej połowie wieku (przede wszystkim na ochronę zdrowia), aktualny cywilizacyjny priorytet, aby czynić życie coraz dłuższym i śmieiej artykułowaną ideologię a-śmiertelności (ammortality), by realizować w sferze doczesnej marzenia o życiu (niemal) dowolnie długim⁵. Ambicję wspartą nie opowieściami z tysiąca i jednej nocy a setkami miliardów dolarów wydawanych na badania, jak uciec przed śmiercią w coraz dalszą przyszłość.

³ Później marzenie to uległo sekularyzacji w chęć zachowania po wieki tożsamości osobowej, niekoniecznie już w niebiańskim raju. Będzie o tym mowa w dalszej części tekstu.

⁴ Eschatologia, tu: koncepcja losów człowieka po śmierci. W chrześcijaństwie to sąd niebieski po śmierci, rozliczający dobre i złe uczynki człowieka. Zmarłego czeka nagroda wieczysta w raju, jeśli był dobrym człowiekiem lub kara, jeśli był niepoprawnym grzesznikiem – albo przejściowa w czyśćcu albo wieczna w piekle. Używane w tekście pojęcia: „marzenie eschatologiczne” lub „obietnica eschatologiczna” oznaczają nadzieję na rajska nieśmiertelność.

⁵ A-śmiertelność (ammortality) to odległa, lecz niedookreślona w czasie granica ludzkiej egzystencji. Nie jest to nieśmiertelność. Może to być życie kilka, kilkanaście razy dłuższe, dowolnie długie.

To wszystko pozwala uznać chrześcijaństwo za ważną siłę motoryczną Zachodu od wczesnego Średniowiecza po czasy współczesne i poświęcić mu więcej uwagi. Chrześcijaństwo bowiem kreowało marzenia i lęki, wyznaczało kierunki rozwoju, było inspiratorem, poruszcycielem, celem ataków, probierzem, drogowskazem. Jest tym wszystkim i dzisiaj, bo choć traci siłę a wiernych ubywa, priorytetem Zachodu jest urzeczywistnić *de facto* chrześcijańską lub zbliżoną do niej obietnicę eschatologiczną, ale bez wkraczania w zaświaty⁶. Nie wiemy, czy jest to możliwe, ale możemy rozważyć potencjalne konsekwencje ontyczne radykalnie wydłużonego życia.

Ten obraz trwającego przez wieki spotkania, zderzenia i rywalizacji chrześcijaństwa i modernizacji, oglądany z innej perspektywy, jest – jak już powiedzieliśmy - panoramą zmieniających się historycznie form walki Europejczyków z lękiem przed śmiercią. Początek Średniowiecza to czas, gdy stare eschatologie ginęły a wraz z nimi stare wizje kosmosu i człowieka, jego marzenia, lęki, nadzieje i ambicje. W to miejsce budowano nową, chrześcijańską eschatologię i nowego człowieka. Kolejne wieki to potężniejąca modernizacja, wymywanie z umysłów chrześcijańskich obietnic i próby wstawienia w to miejsce eschatologii doczesnych, których ambicją jest dostarczenie skutecznych „nieśmiertelności symbolicznych”⁷.

Czy obietnica a-śmiertelności okaże się bardziej od nich efektywna? Póki co, to tylko sfera ambitnych fantazji, ale znamionuje charakterystyczną zmianę. Do XX wieku zmagaliśmy się, w ten czy inny sposób, z naszym lękiem przed śmiercią. Ale w wieku XX, zwłaszcza od jego połowy, śmierć zaczęliśmy stopniowo traktować jako chorobę, z którą trzeba i można walczyć⁸. Dalej więc walczymy z lękiem, ale coraz intensywniej walczymy

⁶ W połowie XX wieku nieśmiała jeszcze tęsknotę ku tej zlaicyzowanej wersji chrześcijańskiej obietnicy przekornie formułował znakomity poeta i aforysta, Stanisław Jerzy Lec. Pisał:

„A może umieranie jest jedynie tradycją?”
„Pierwszym warunkiem nieśmiertelności jest śmierć”
„Szkoda, że do raju jedzie się karawanem”

Pół wieku później inny *bon mot* wyszedł spod pióra Jarosława Barańskiego: „Czym się różni współczesna kultura od innych w odniesieniu do doświadczenia śmierci? Przede wszystkim inną nadzieją: już nie na życie wieczne po śmierci, lecz na życie wieczne przed śmiercią”, patrz Barański J., *Anestetyzacja tanatyczna, czyli o strategii ponowoczesnej kultury wobec śmierci*, w: Kolbuszewski J. (red), *Problemy współczesnej tanatologii*, Wyd. WTN, Wrocław 2003, str. 39

⁷ Problem nieśmiertelności symbolicznych będzie poruszony w dalszej części tekstu. Owe doczesne wygaszacze lęku egzystencjalnego mogą być efektywnym środkiem przeciwbólowym, który nie likwiduje jednak przyczyn bólu a jedynie go czasowo uśmierza. Podobne opinie wyrażali m.in.: Ernest Becker, patrz tutaj str. 28; Jamie Arnt et al., patrz tutaj str. 29

⁸ Problem śmierci jako choroby jest szerzej omówiony w mojej książce „Cywilizacja zachodnia i Czas”, rozdział V, „Śmierć w odwrocie”. Cytuję tam m.in. o pracę Lindsay Prior, dokumentującej praktyki medyczne w Irlandii Północnej. Autorka pisze: „W Belfaście, jak i w wielu innych częściach Europy Zachodniej, umiera się raczej w wyniku chorób, niż, powiedzmy, starości (...) Śmierć traktuje się raczej jako chorobę i aberrację niż coś naturalnego. Chociaż istota ludzka umiera z wielu przyczyn, to zawsze można wyodrębnić pojedynczą przyczynę i [starać się] wyprzedzić śmierć. Śmierć pojmowana jest jako dolegliwość, która podlega interwencji”, Prior L., *The Social Organization of Death: Medical Discourse and Social Practices in Belfast*, Macmillan, London 1989, s. 26, 32, 33. Podane za Bauman Z., *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, PWN 1998, str. 166-167. Komentujący to Zygmunt Bauman pisał: „Lekarze /.../ nie zwalczają śmiertelności /.../ Zwalczają śmiertelne choroby. Dość często zwyciężają. Każde zwycięstwo jest okazją do

także z tym, co jest tego lęku przedmiotem - ze śmiercią. Bo czymże jest żądanie, by żyć coraz dłużej, wspierane bezprecedensową realokacją środków na ochronę zdrowia i nowatorskie technologie medyczne⁹, jak nie wolą walki ze śmiercią! Sto, dwieście, trzysta lat temu to zjawisko nie istniało. Ze śmiercią byliśmy pogodzeni.

W ewolucji naszej cywilizacji wyróżniam cztery etapy: od VI-VII do XV wieku, od XVI do XIX, następnie koniec wieku XIX i wiek XX oraz wiek XXI i mniej lub bardziej odległą przyszłość.

I. Średniowiecze VII – XV wiek

Nowy człowiek, nowa eschatologia, cywilizacyjne przyspieszenie Europy

Wieki średnie były epoką w pewnym sensie kluczową dla ewolucji Zachodu, gdyż powołały do życia a przynajmniej istotnie przyczyniły się do powstania samonapędzającego się przez następne tysiąc lat mechanizmu zmian.

Po pierwsze, został stworzony nowy człowiek, który uwierzył, że chrześcijańska eschatologia z jej nadzieją nieba zwycięża śmierć, pokona więc jego lęk ostateczny i zaakceptował Kościół, jako niezbędnego pośrednika i przewodnika w podróży ku zbawieniu. W Kościele też szukał ratunku, aby nie trafić do piekła. Chrześcijańska eschatologia wytyczyła na następne tysiąc lat, kulturowe marzenia społeczeństw zachodnich, również wtedy, gdy religijny fundament tej eschatologii został niemal wymyty z umysłów.

Po drugie, Europa już od V-VI wieku była, unikalną konfiguracją sił społecznych. Władze europejskich organizmów politycznych zawsze stały vis à vis partnerów (wśród nich najpotężniejszym był Kościół), z którymi musiały się liczyć i którzy strzegli swoich przywilejów i swobód. Ta sytuacja sprzyjała modernizacji, była trwałym hamulcem dla autorytaryzmu, źródłem ewolucji ku politycznej kulturze partycypacyjnej, gruntem indywidualizmu.

Po trzecie, kierując się swymi strategicznymi interesami doczesnymi i wartościami transcendentnymi (te ostatnie spisane w doktrynie teologicznej), Kościół uczestniczył w uruchomieniu procesów modernizacyjnych, które w następnych stuleciach rozpędziły zachodnią cywilizację. Mam na myśli przyspieszenie technologiczne i stworzenie fundamentów nauki nowożytnej oraz prywatnej gospodarki rynkowej.

radości; raz jeszcze śmierć została powstrzymana na swej drodze i odparta. Czasami jednak (...) przegrywają (...). I wówczas śmierć pacjenta (...) odczuwa się jako osobistą porażkę. [Przyczyną każdej konkretnej śmierci jest to, że odpowiednie] środki nie zostały jak dotąd wynalezione. Wyposażenie nie jest jeszcze doskonałe, szczepionka nie została jeszcze odkryta, technika nie przetestowana. Ale będą, jeśli znajdzie się czas i pieniądze”, Bauman Z., op.cit., str. 167

⁹ USA, udział wydatków na ochronę zdrowia w PKB: 1880: 0,09-0,8%; 2020: 18-20% plus kilka procent PKB na inwestycje w sektorze life extension, anti-aging i human enhancement. Patrz tabela str. 30; Kwaśniewski J., *Cywilizacja zachodnia i Czas*, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/ksiazka-cywilizacja-zachodnia-i-czas>, str. 153; patrz także portal *Our World in Data, Healthcare Spending*, w: <https://ourworldindata.org/financing-healthcare>

W Średniowieczu eschatologia i narodziny modernizacji pozostawały we względnej harmonii. Naukę uznawano za jeden z podstawowych filarów chrześcijaństwa (*studium* – władza intelektu), technologię, czyli tzw. sztuki mechaniczne (*artes mechanicae*) za pomocne w osiągnięciu zbawienia a więc warte promowania, w związku z czym modernizacja uzyskała transcendentną legitymację istnienia¹⁰. Problemy zaczęły się później, gdy Średniowiecze minęło, modernizacja posuwała się szybko naprzód, „usamodzieliła” się i nie potrzebowała transcendentnych legitymacji. Tak się przynajmniej wydawało...

* * *

W pierwszym etapie, od wieku VI-VII do XIII, został ukształtowany człowiek europejski oraz materialne fundamenty ukierunkowujące dalszy rozwój Europy. Mechanizm, który rozpędził Europę jest wciąż dyskutowany¹¹, ale niewątpliwie ważną rolę odegrał Kościół rzymski i doktryna, której był powiernikiem i krzewicielem. Ukształtowany w tym okresie człowiek europejski różnił się istotnie od człowieka starożytnego, zamieszkującego Europę i od człowieka innych cywilizacji.

Kościół gruntownie przebudował umysły ludzi Europy. Schrystianizował je. Aby tego dokonać, musiała przede wszystkim nastąpić religijna indywidualizacja człowieka europejskiego, odejście od jego tradycyjnej autoidentyfikacji kolektywnej (religijna indywidualizacja była pierwszym etapem indywidualizacji, która w innych wymiarach, społecznym i ekonomicznym, nastąpiła później)¹². Podstawą myślenia o sobie musiała stać się jednostka jako unikalna osoba¹³ a nie jako przedstawiciel tej czy innej grupy odniesienia: klanu rodziny, plemienia, wioski itp. To był zasadniczy warunek chrystianizacji - człowiek samotnie stojący wobec chrześcijańskiego Boga, jako jednostka, z bagażem swoich czynów, za które ponosi pełną, indywidualną odpowiedzialność.

W praktyce, tak rozumiana chrystianizacja objęła wąskie elity. Reszta, zwłaszcza masy chłopskie, ale i rycerstwo, były schrystianizowane bardzo powierzchownie, wiara mieszała się z zabobonem, konformizmem i czołobitną fascynacją bogactwem kościelnej oprawy. Podstawy zostały jednak wpojone a pożądane wzorce zachowań przestrzegane.

To przemodelowanie człowieka zajęło Kościołowi przeszło tysiąc lat, całe Średniowiecze, ale stworzyło zupełnie nową osobę. Nie sposób w krótkim tekście opisać tego procesu. Zwrócę tylko uwagę na dwa elementy. Po pierwsze, zakazując stosowania wszechobecnego i

¹⁰ Patrz Kwaśniewski J., *Wpływ kościoła i chrześcijaństwa na postęp techniczny w Europie średniowiecznej, Aneks 4: Postęp techniczny jako narzędzie zbawcze: doktryna legitymizuje technologię*, 2020, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

¹¹ O tym problemie traktuje np. mój wykład pt. *Cywilizacja zachodnia: jak w literaturze światowej tłumaczony jest średniowieczny fenomen europejski*. Wykład dostępny na YouTube <https://www.youtube.com/watch?v=fDKL0v7dpdA>

¹² Wykształcanie postaw indywidualistycznych w epoce Średniowiecza jest zagadnieniem poruszonym przez wielu historyków. Autorem jednej z najważniejszych prac jest Aron Guriewicz i jego *Jednostka w dziejach Europy (Średniowiecze)*, Marabut, Volumen 2002. Inna pozycja klasyczna to praca Colina Morrisa, *Discovery of the Individual 1050-1200*, New York: Harper and Row 1973

¹³ Definicja osoby, patrz przypis 162, str. 85

niemal odwiecznych zasad koligacenia (małżeństwa krewnych i powinowatych, lewirat, zamążpójście wdów, rozwody) i budowy pozamałżeńskich więzi rodzinnych (m.in. konkubinat, adopcja), Kościół atomizował dotychczasowe wspólnoty niszcząc tradycyjne narzędzia integracji społecznej a przez to i fundamenty ekonomiczne kultur pogańskich (przy okazji wzmacniając swoje)¹⁴. Po drugie, burząc stare religie (także siłą), niszczył fundamenty duchowe tych kultur. Dotychczasowe mechanizmy obrony przed lękiem przed śmiercią, czyli stare i liczne eschatologie: antyczne, pogańskie, barbarzyńskie, ich opowieści, lęki i sposoby ich pokonywania były tępione i zakazane. W to miejsce wprowadzany był (trwało to wieśset lat) chrześcijański monopol eschatologiczny, łącznie z kontrolą prawomyślności, w tym: nakładanie obowiązku spowiedzi, tropienie herezji. Do dusz mieszkańców Europy, wpajano nową narrację, co ich czeka po śmierci, czyli nowe lęki, nowe sposoby ich zwyczajania oraz nowe marzenia. Zinternalizowanie prawd nowej religii dało człowiekowi europejskiemu nowe mechanizmy chroniące przed lękiem egzystencjalnym, mechanizmy, którymi zarządzał i nad którymi kontrolę sprawował Kościół.

Człowiek otrzymał więc nową, unikalną eschatologię, czyli poglądy na temat swojego losu po śmierci. Wpojono mu przekonanie o własnej grzeszności, wynikające stąd poczucie winy, nieprzeparte pragnienie rajy i wielki strach przed piekłem. Wymarzona droga ku niebu była wytyczona i monitorowana przez Kościół, szczególnie, odkąd zawiadywał on czyścicem ustalając odpustowy regulamin i ceny odpustów¹⁵. Żeby zdążyć ku niebu, należało przestrzegać pewnych zasad (Dekalog, przykazania kościelne), uczestniczyć w opracowanych przez Kościół sposobach kontaktu z Transcendencją (chrzest, msza, procesje, wiatyk), zbierać punkty dodatnie w niebieskim rejestrze (dobre uczynki, komunie, jałmużna, odpusty) i

¹⁴ Proces ten, zwany I Rewolucją Papieską (Grzegorza I), obszernie omówił Jack Goody. Patrz: Goody J., 1994. *The Development of the Family and Marriage in Europe*. Cambridge: Cambridge University Press. Do jego książki odwołują się wszyscy poruszający to zagadnienie. Inny znany autor, Deepak Lal, umieścił ten problem jako jeden z kluczowych składników historycznego sukcesu Zachodu. M.in: Lal D., *Unintended Consequences: The impact of Factor Endowments, Culture and Politics On Long Run Economic Performance*, The MIT Press 1998; Lal D., *Does Modernization Requires Westernization?* The Independent Review, v. V, n.1, Summer 2000; Lal D., *Private Morality and Capitalism: Learning from the Past*, w: Dunning J.H. (red), *Making Globalization Good: The Moral Challenges of Global Capitalism*, Oxford University Press 2003; str. 41-60; Podobną wagę nadał temu zagadnieniu także Angus Maddison, m.in. Maddison A., *Growth and Interaction in the World Economy: The Roots of Modernity*, The EAI Press, 2004. Inni autorzy piszący o tej kwestii, to m.in.: Henrich J., *The WEIRD People in the World: How the West Became Psychologically Peculiar and Particularly Prosperous*, wyd. Farrar, Straus and Giroux 2020, zwł: *Part II: The Origins of WEIRD People*; Gies F., Gies J., *Przeżyj miłość w Średniowieczu*, 2022, Znak, część II. *Wczesne średniowiecze*; Fukuyama F., *Historia ładu politycznego: Od czasów przedludzkich do rewolucji francuskiej*, 2012, Dom Wydawniczy Rebus, rozdział 16 *Chrześcijaństwo niszczy władzę rodziny*

¹⁵ Jean Delumeau w książce *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII w.* wyd. PAX i Volumen 1994 pisze na stronach 565-572, że w katechezie o czyścicu została zachwiana równowaga. Rósł ciężar tego, co negatywne. Cierpienie podkreślano bardziej niż nadzieję. Podkreślano długotrwałość mąk czyścicowych, odwołując się - na poparcie - do odpustów ogłaszanych przez papieży. W zamian za określone modlitwy i msze, dusze czyścicowe mogły zyskać skrócenie swoich mąk o 11 tysięcy lat (odpust ogłoszony przez Sykstusa V) a nawet o 74 tysiące lat (Grzegorz XIII). Nauczano, że dusze nie wspierane z Ziemi będą męczone aż do końca świata, czyli do Sądu Ostatecznego. Trzeba więc się modlić za nie, zamawiać msze, dawać jałmużnę, kupować odpusty. Esej na temat tej książki oraz jej streszczenie, patrz Kwaśniewski J., *Jean Delumeau Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII w. Refleksje na temat książki i streszczenie*, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/recenzje-ksiazek>

regularnie kasować punkty ujemne (spowiedź i rozgrzeszenie). Eschatologiczna obrona przed lękiem przed śmiercią została bardzo szczegółowo skodyfikowana.

Równocześnie jednak, nowa postać lęku przed śmiercią kasowała stare lęki egzystencjalne. Świat wokół utracił cechy świętości, czy to w postaci świętych gajów, budzących respekt ale i obawy opiekuńczych duchów domostwa, czy wznecających lęk bogów kontrolujących żywioły. Ingerując w królestwo przyrody człowiek nie naruszał już żadnego sacrum. To budziło odwagę, człowiek awansował w hierarchii bytów. Teraz to on władał i opiekował się światem materialnym. Zachęcało to do eksploracji dalekiego świata a także jego badania na sposób nauk przyrodniczych. Pomagała w tym wiara, że świat podlega działaniu praw natury a człowiek może je odkryć i wykorzystać. W efekcie, w pełnym i późnym Średniowieczu powstała nowa autoidentyfikacja geograficzna, kulturowa i religijna wyrażająca się w terminie *Christianitas*.

Tak ukształtowany człowiek był optymistycznie nastawiony do świata w tym sensie, że nie widział przeszkód religijnych (racjonalny Bóg i świat są podstawą optymizmu poznawczego), kulturowych (konstrukcja świata nie stawia oporu, brak tabu) i społecznych (władza świecka i sakralna wspierają innowacje, gospodarkę i naukę), które by go hamowały w aktywnym ingerowaniu i przekształcaniu świata. To był silny, promodernizacyjny impuls aksjologiczny (obok kilku innych), który odegrał znaczącą rolę w przyspieszeniu cywilizacyjnym.

Między rokiem 1000 i 1300 PKB na głowę wzrosło w Europie zachodniej o 48% rozpoczynając epokę wzrostu intensywnego, trwającego nieprzerwanie do dzisiaj. Żadna inna cywilizacja nie mogła pod tym względem do XX wieku równać się z Europą i jej zamorskimi odnogami. W technologii przyspieszenie innowacyjne rozpoczęło się w IX-X wieku. W pełnym Średniowieczu Europa zadziwiała już przybyszów z dalekich stron wszechobecnością urządzeń mechanicznych. Pod koniec Średniowiecza dysponowała technologiami, które umożliwiły rozpoczęcie światowej ekspansji. W następnych wiekach uczyniło ją to światowym hegemonem. Na długą metę kluczowy okazał się rozwój nauki. Średniowiecze stworzyło bazę rozwoju nauki nowożytnej w postaci inspirującej filozofii i teologii, infrastruktury materialnej i organizacyjnej. Zbudowano merytoryczne podstawy nauki. Przygotowany został fundament Rewolucji Naukowej (więcej o średniowiecznym przyspieszeniu, patrz Aneks 1, str. 44-50).

Średniowieczny Europejczyk identyfikował się jako chrześcijanin, zamieszkujący obszar *Christianitas*. Religia wpoila mu silne pragnienie nieśmiertelności w raju, równoczesne poczucie winy z powodu czynionych grzechów i strach przed piekłem. Eschatologia chrześcijańska była jego obroną przed lękiem przed śmiercią i czyniła pośmiertny raj cudownym marzeniem każdego. Wiarygodność tej obietnicy gwarantował świat wokół, który był ekosystemem kulturowym, całkowicie przenikniętym religią¹⁶. Wszystko, co czynił

¹⁶ Więcej o tym ekosystemie kulturowym, patrz, Kwaśniewski J., *Rola chrześcijaństwa i Kościoła w europeizacji Europy*, pkt. „Chrześcijaństwo a powstanie Europy jako jednolitego obszaru cywilizacyjnego”, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

człowiek miało równocześnie sens doczesny i religijny, łącznie z łowieniem ryb i wykuwaniem miecza.

Człowiekowi współczesnemu trudno pojąć takie realia. W procesie kulturowej integracji Europy, chrześcijaństwo i Kościół odcisnęły piętno na ówczesnej rzeczywistości w tak wielu wymiarach, że stały się wszechogarniającym człowieka środowiskiem kulturowym.¹⁷ Religijnymi elementami przeniknięty był język, rachuba czasu, codzienne obyczaje, sztuka, poglądy na sprawy ziemskie i ostateczne. Chrześcijaństwo i Kościół zasadniczo zmieniły obowiązujący system pokrewieństwa, dziedziczenia, zasady funkcjonowania małżeństwa i rodziny. Kościół był wszechobecny w sprawach wielkich, jak namaszczenie królów i tak na tym tle drobnych, jak kazania w wiejskiej parafii. Zasady chrześcijańskie były istotnym punktem odniesienia w życiu ówczesnych ludzi, bez względu na ich pozycję w hierarchii społecznej. Świat był opisywany, oglądany i oceniany przy pomocy pojęć i terminów mających ściśle odniesienia do religii. Jak pisze Bolesław Kumor, „bieg roku wyznaczały kościelne święta i okresy liturgiczne; bieg tygodnia zamykała niedziela chrześcijańska, która gromadziła wiernych w kościele na służbę Bożą; głos dzwonów dzielił bieg dnia, wzywając wiernych do modlitwy. Krajobraz miast i wsi włączył do swych istotnych cech kościoł, jego wieżę, klasztor, szpital, a nieco później szkołę. Obrazy chrześcijańskie ozdabiały domy mieszkalne, a literatura została przesycona na wskroś pierwiastkiem religijnym. Sądy państwowe przyjęły do swych przewodów przysięgę kościelną, a wyroki zaczęto wydawać w imię Trójcy Świętej. Wszelkie dokumenty publiczne i prywatne rozpoczynano w imię Boże. Duch kościelny opanował i kierował całym życiem ówczesnym – nauką, sztuką, rodziną, państwem, gospodarką, ekonomią i pracą.”¹⁸

Kościół w przeciągu tysiąca lat zbudował w ten sposób europejski kod kulturowy, który był ponadnarodowy, ponadpaństwowy i ponadklasowy. Posługiwanie się tym kodem było identyfikatorem przynależności do świata chrześcijańskiego.

Doczesność była chwilą przed czekającą człowieka wiecznością. W takim świecie opisy raju i piekła oraz instrukcje, jak się dostać do nieba, były jak najbardziej na miejscu. Sąd pośmiertny i rajskie szczęście albo piekielne męki były bezdyskusyjnymi elementami świata. Chrześcijańska eschatologia jako obrona przed lękiem przed śmiercią i zarazem gwarancja głębokiego sensu życia była czymś naturalnym, bo zgadzała się z całym obrazem doczesnym i religijnym, jaki człowiek miał przed oczami i w umyśle.

Jeśli uznamy, że funkcją kultury jest uczynienie świata, który nas otacza zrozumiałym i posiadającym sens¹⁹, chrześcijaństwo w pełni spełniało ten postulat.

¹⁷ Proces ten, zwany europeizacją Europy, został omówiony w wielu pracach. Na uwagę zasługują książki Bruno Dumezila i Roberta Barletta. Dumezil B., *Chrześcijańskie korzenie Europy. Konwersja i wolność w królestwach barbarzyńskich od V do VIII wieku*, wyd. Marek Derewiecki 2007; Barlett R., *Tworzenie Europy. Podbój, kolonizacja i przemiany kulturowe 950-1350*, wyd. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 2003.

¹⁸ Kumor B., *Historia Kościoła. Tom II. Wczesne Średniowiecze chrześcijańskie*, KUL 2003, str. 9

¹⁹ Taka interpretacja kultury przypisywana jest Cliffordowi Geertz'owi, antropologowi amerykańskiemu. Twierdził, że kultura to „historycznie przekazywany wzorzec znaczeń/sensów zawarty w symbolach, system przekazywanych idei, wyrażonych w formach symbolicznych, za pomocą których ludzie komunikują się,

Tę rzeczywistość opisywał amerykański antropolog, Ernest Becker. „Gdy człowiek żył bezpiecznie pod osłoną judeochrześcijańskiego światopoglądu, był częścią większej całości; ujmując to w naszych kategoriach, jego kosmiczne bohaterstwo [JK: odwaga transcendentna²⁰] było /.../ oczywiście. /.../ realizował swój obowiązek względem Boga, przeżywając swoje życie z godnością i wiarą, żeniąc się w ramach tego obowiązku, rozmnażając w ramach obowiązku i oddając swoje życie - tak jak uczynił to Chrystus - Ojcu. W zamian był przez Ojca usprawiedliwiony i nagrodzony życiem wiecznym /.../. Niewielkie znaczenie miał fakt, że ziemia jest padołem łez, potwornego cierpienia, niesprawiedliwości, morderczej i upokarzającej codziennej małości, chorób i śmierci /.../ Wszystko to miało niewielkie znaczenie, ponieważ miało służyć Bogu, podobnie jak jego sługa. Jednym słowem, kosmiczne bohaterstwo człowieka było zapewnione, nawet jeśli był niczym. To najbardziej niezwykle osiągnięcie chrześcijańskiej wizji świata: była w stanie uczynić ze wszystkich - z niewolników, kalek, kretynów, prostaczków i potężnych - pewnych swego losu bohaterów, po prostu przenosząc ich z tego świata do innego wymiaru rzeczywistości, zwanego niebem.”²¹

Myśl Beckera opisuje ważną cechę umysłowości człowieka średniowiecznego, choć wydaje się zbyt optymistyczna. Kopuła eschatologiczna, którą Kościół roztoczył nad chrześcijanami, gwarantowała pośmiertne bytowanie, dawała nadzieję nieba, ale nie chroniła przed strachem piekła. Metody szerzenia wiary akcentowały grzech i znieprawienie ludzkości, co pociągnęło za sobą określony typ duszpasterstwa – duszpasterstwo strachu. Wpajano przekonanie o garstce zbawionych i rzeszach potępionych skazanych na niewyobrażalne męki. Przyczyną tego stanu ducha było pesymistyczne postrzeganie świata, który po pierwszym upadku miał być padołem łez, ludzkość od zarania skażona ogromem grzechu. Bóg bezlitośnie ścigał i karał grzeszników, tylko nielicznych dopuszczając do chwały zbawienia²². Groza piekła i strach przed nim były, rzecz jasna, wypierane przez wiernych ze świadomości, ale powszechna wiara w chrześcijańską narrację eschatologiczną (o czym świadczyło oddolne pilnowanie sakramentów chrztu i wiatyku, bo śmierć bez dopełnienia tych obrzędów była uznawana za prostą drogę do piekła) zamykała ich w pułapce. Stąd średniowieczne herezje a potem Reformacja były, w części

utrwalają i rozwijają swoją wiedzę o życiu i postawy wobec życia” (*The Interpretation of Cultures. Selected Essays*, Basic Books Inc., str. 89). Pisał także, że „Koncepcja kultury, za którą się opowiadam /.../ jest [taka, że] człowiek jest zwierzęciem zawieszonym w sieci znaczących sensów którą sam utkał, kulturę postrzegam właśnie jako ową sieć” (*Interpretacja kultur, wybrane eseje*, wyd. UJ, 2005, str. 19). Wielu komentatorów wyprowadza z tego i innych tekstów Geertza wniosek, że jego zdaniem funkcją kultury jest nadać światu sens i uczynić go zrozumiałym. (np. <https://www.britannica.com/biography/Clifford-Geertz>, <https://www.sociosite.net/sociologists/clifford-geertz> pkt 2). Takie odczytanie Geertza uważam za właściwe. Takie widzenie kultury również.

²⁰ Odwaga spojrzenia poza granicę śmierci. Źródłem tego męstwa miało być zakotwiczone w Bogu poczucie sensu życia, wywiedzione z nadziei na wieczne istnienie u Boga

²¹ Becker E., *The Denial of Death*, wyd: The Free Press, 1973, str. 160. Polskie tłumaczenie: *Zaprzeczanie śmierci*, wyd. Nomos, 2016, str. 167-168. Bardzo podobne myśli do tej Beckerowskiej idei „kosmicznego bohaterstwa” zawarł w swojej pracy „Chrześcijaństwo a ekspansja cywilizacji zachodniej” Jacenty Siewierski, str. 129-131 (wyd. SGH 2009 i kolejne wydanie w postaci ebooka, na mojej stronie)

²² Patrz m.in. Delumeau J., *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII – XVIII w.*, wyd: PAX i Volumen, 1994; Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu XIV – XVIII w. Oblężony gród*, Volumen 2011; Kwaśniewski J., *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII – XVIII w. Refleksje nad książką Jean Delumeau oraz jej streszczenie*. w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/recenzje-ksiazek>

przynajmniej, ucieczką przed gromowładnym i kochającym z całą surowością Bogiem Kościoła katolickiego.

Przywołałem Beckerowskie widzenie chrześcijańskiej kultury średniowiecznej, bo jego teoria wpisuje się w ten nurt filozofii człowieka i antropologii kulturowej, który postrzega śmierć i lęk przed nią, jako ważny lub nawet zasadniczy problem, z którym mierzy się w swoim życiu człowiek²³. Takie podejście koresponduje z prezentowanym przeze mnie widzeniem historii Zachodu, jako dynamicznego procesu spotkania-współpracy-rywalizacji chrześcijańskiej eschatologii (i jej infrastruktury instytucjonalnej) z postępującą modernizacją. Historia Zachodu jest areną trwających od przeszło tysiąca lat zmagania, by (albo jak) odegnać lęk przed śmiercią i równocześnie pogodzić wzbudzone przed wiekami i zachowane do dzisiaj marzenie o życiu wiecznym²⁴ z modernizacją, która sprawcą tego marzenia, czyli chrześcijaństwo, wypłukuje z umysłów, a wraz z nim i jego obietnice.

²³ Lęk przed śmiercią jest przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin i badany jest z różnych perspektyw. Dwie późno dwudziestowieczne teorie antropologiczne uznały go za zasadniczą determinantę dynamiki kulturowej. To teoria zaprzeczania własnej śmiertelności (denying one's own mortality) Ernesta Beckera i idąca jej śladem teoria opanowywania trwogi (Terror Management Theory – TMT), opracowana przez Jeffa Greenberga, Sheldona Solomona i Toma Pyszczynskiego, rozwijana następnie przez wielu badaczy. Krótko o niektórych zaletach TMT patrz przypis 45 (str. 25) a o jej niedostatkach - str. 31 (tekst i przypis 58).

Lęk przed śmiercią a szerzej zjawisko śmierci jest, poza antropologią kulturową, przedmiotem zainteresowania filozofii, psychologii, psychiatrii, psychoterapii, tanatologii, historii, teologii, socjologii. Jest także osnową wielu utworów literackich. Sięgając daleko w przeszłość należałoby wspomnieć wczesnośredniowiecznych myślicieli chrześcijańskich a wracając do czasów nowszych m.in. Michela de Montaigne, Sorena Kierkegarda, Arthura Schopenhauera, Sigmunda Freuda. Dwudziestowiecznych autorów, którzy zajmowali się i zajmują relacjami kultura – śmierć – lęk przed śmiercią oraz zagadnieniem nieśmiertelności symbolicznych jest bardzo wielu, bo problematyka ta rozwinęła się w osobne, wspomniane już, dziedziny wiedzy.

Wśród polskich autorów zajmujących się tymi zagadnieniami można przykładowo wymienić takie nazwiska jak: Artur Aleksiejuk, Zygmunt Bauman, Grzegorz Bejda, Bogusław Block, Maria Jankowska, Łukasz Kałużny, Elżbieta Krajewska-Kuślak, Dariusz Kulas, Agnieszka Kwiatkowska, Dmitry Leontief, Wiesław Łukaszewski, Marta Kudelska, Józef Makselon, Antonina Ostrowska, Magdalena Rusaczyk, Kazimierz Szewczyk, Danuta Ślęczek-Czakon, Barbara Wrona, Ireneusz Ziemiński.

Spośród bardzo licznego grona autorów zagranicznych wymienimy przykładowo takich uczonych jak: Philippe Aries, Ernst Benz, John Bowker, Clifton D. Bryant, Dana K. Cassel, Victor Frankl, Bert Hayslip, Vladimir Yankelevich, Carl Jung, Kenneth P. Kramer, Elizabeth Kübler-Ross, Paul-Louis Landsberg, Karl Löwith, Steven Luper, Max Scheler, Georg Scherer, Bernard Schumacher, Stanley Shostak, Helmut Thielicke, Paul Tillich, Michel Vovelle, Irvin Yalom.

Niektóre teksty w/w oraz innych autorów zajmujących się tą problematyką wymienione są w punkcie Śmierć, kultura, cywilizacja – wybrane pozycje literatury (str. 97-103).

Krótkim przeglądem współczesnych teorii i badań zajmujących się lękiem przed śmiercią jest, opublikowany niedawno artykuł dwojga autorów: Pandaya i Kathuria, *Death Anxiety, Religiosity and Culture: Implications for Therapeutic Process and Future Research*, w: *Religions* 2021, 12(1).

²⁴ Dzisiaj mówilibyśmy o pragnieniu zachowania po wieki tożsamości osobowej

II. Średniowiecze. Narodziny modernizacji

Teologiczny obraz świata, grecka racjonalność, równowaga sfery sakralnej i świeckiej, wielocentrowość, technika narzędziem zbawczym, Kościół uwikłany w gospodarkę

Ewolucja Zachodu dotyczy nie tylko zmian w naszym myśleniu o sensie życia i obronie przed lękiem egzystencjalnym, choć są to sprawy doniosłe. Cywilizacja zachodnia to także historia, nie mającego precedensu w dziejach, wzrostu ekonomicznego, rozwoju nauki, postępu technologicznego. Słowem, to również historia modernizacji. Chcąc zrozumieć ewolucję Zachodu, trzeba połączyć w jedno wyjaśnienie oba te wątki: z jednej strony przemiany duchowe, mentalne, sferę emocji i pragnień²⁵ a z drugiej, proces rozwoju potęgi materialnej, czyli rosnących możliwości oddziaływania na świat, rosnącego rozumienia, jak świat działa i rosnących umiejętności eliminacji ubóstwa, chorób, klęsk i niegodziwości dotykających i spadających na jednostkę.

Oba te składniki ewolucji Zachodu, duchowy i materialny, silnie na siebie oddziaływały i oddziałują do dnia dzisiejszego. Jak modernizacja i sfera duchowa wpływają na siebie obecnie, powiemy w dalszej części tekstu. Ale zacznijmy od początku.

Narodziny modernizacji miały miejsce w Średniowieczu przez połączenie kilku elementów:

- wywodzących się z judaizmu, ale opartych bezpośrednio na doktrynie chrześcijańskiej, teologicznych przekonaniach o naturze świata, sprzyjających rozwojowi intelektualnemu i materialnemu,
- unikalnej równowagi europejskich sił społecznych i wielocentrowej topografii Europy, blokujących wszelkie długofalowe działania antymodernizacyjne,
- asymilowanego greckiego typu racjonalności, czyli zasady, by nie przyjmować niczego bez wystarczającego uzasadnienia, opartego na badaniu zjawisk naturalnych i logice²⁶,
- doczesnego zaangażowania Kościoła w sprawy gospodarcze i rozwój technologii,

²⁵ Zdzisław Kijas na pytanie, czemu europejski umysł przyciągały bardziej cywilizacje żydowska i grecka a nie tradycja perska czy egipska, odpowiada: „Przede wszystkim [przyciągały] innym, niemitycznym sposobem myślenia. Na wielkie pytania stawiane przez życie, Żydzi czy Grecy nie szukali rozwiązań w przekazach mitycznych, ale w wierze i rozumie. Ludzi interesujących się kwestiami, co mogą wiedzieć, co powinienem czynić, w czym mam pokładać nadzieję, pobożni Żydzi odsyłali do wiary w żywą obecność Boga w dziejach świata, z kolei Grecy kierowali podobne pytania do twórczego rozumu. Zarówno więc Żydzi, jak i Grecy żyli nadzieją, tęsknili za niebem, choć ich nadzieja i ich niebo było zdecydowanie inne od nieba i nadziei Persów czy Egipcjan. /.../ Umieszczenie tych dwóch kultur – żydowskiej i greckiej – /.../ pozwala wskazać na dwa zasadnicze źródła, z których czerpało soki życia drzewo kultury europejskiej. /.../ podczas gdy Żydzi dali kulturze zachodniej prawo moralne, czytelne zasady postępowania zawarte w Dekalogu, Grecy przekazali jej jasne metody myślenia i filozofię bytu (metafizykę). Pierwsi odpowiadali na pytanie, co należy robić, drudzy z kolei interesowali się rozwiązaniem zagadki istnienia, pytając, czym jest to, co istnieje?” w: Kijas Z.J., *Niebo w domu Ojca, czyściec dla kogo, piekło w oddaleniu*, WAM 2010, str. 229, 231

²⁶ Patrz: Heller M., *Nowa fizyka i nowa teologia*, 2014, Copernicus Center Press, str. 20-21; Vernant J-P., *Źródła myśli greckiej*, str. 8-9, wyd. słowo / obraz terytoria 1996; Lloyd G.E.R., *Nauka grecka od Talesa do Arystotelesa*, Prószyński i S-ka 1998, str. 16-18; Tarnas R., *Dzieje umysłowości zachodniej*, Zysk i S-ka 2002, rozdział I;

- zwycięstwa nad hordami barbarzyńców najeżdżającymi w IX i X wieku Europę (wikingami, muzułmanami, Madziarami).

Przekonania o naturze świata to chrześcijańska koncepcja Boga, świata i człowieka. Jej elementy (m.in. świat ma początek, jest mechanizmem a nie organizmem, czas biegnie do przodu a nie w cyklu, Bóg jest racjonalny i tworzy świat uporządkowany, człowiek zdolny do wykrycia boskiego porządku stworzenia) sprzyjały zdyscyplinowanej refleksji intelektualnej (scholastyka) i umożliwiły działania, które stały się następnie bazą nowożytnej nauki (obserwacja, matematyka, eksperyment, hipotezy), (więcej na ten temat, patrz Aneks 2). Z kolei teologia uznała dość wcześnie technologię (*artes mechanicae*) za pomocną w osiągnięciu zbawienia a więc wartą promowania, w związku z czym modernizacja uzyskała transcendentną legitymację istnienia.²⁷ Zaś Kościół, jeden z najbogatszych podmiotów średniowiecznej Europy, czynił wiele, by oliwić tryby maszyny ekonomicznej.

Te składniki: wybór myślenia racjonalnego, teologiczna koncepcja Boga, świata i człowieka, uznanie techniki za pomocną w dziele zbawienia i praktyczne zaangażowanie Kościoła po stronie rozwoju gospodarczego były ważnymi impulsami modernizacyjnymi. Oczywiście, nie mniej ważne było też ogólne ożywienie gospodarcze²⁸, przy czym należy pamiętać, że wzrost gospodarczy, ważny element towarzyszący modernizacji, zaczął się już w IX wieku a więc jeszcze w gorącym okresie najazdów na Europę wikingów, Madziarów i muzułmanów i Kościół do tego wzrostu się przyczynił (patrz koncepcja van Zandena, Aneks 1, str. 46-48).

Poza doktrynalnym stanowiskiem na temat natury Boga, świata i człowieka oraz sprzyjającą rozwojowi ekonomicznemu praktyką funkcjonowania Kościoła, ważną rolę w zainicjowaniu procesu modernizacji odegrało unikalne zróżnicowanie Europy i brak dominacji którejkolwiek z głównych europejskich sił społecznych. Sprzyjającej zróżnicowaniu topografii towarzyszył brak trwałej przewagi któregokolwiek z ważnych stanów społecznych. Władcy świeccy musieli się liczyć z podpierającymi ich władzę wasalami, Kościół, mimo swego bogactwa i monopolu religijnego, nie miał zagwarantowanej trwałej przewagi nad sferą świecką. Europejski tygiel organizmów politycznych miał zwolenników, ale i przeciwników wszelkiego rodzaju innowacji i zmian. Ale żaden przeciwnik nie miał siły, by narzucić swoją wolę na dłużej i na skalę ponad regionalną. Z kolei władza sakralna i doczesna były co prawda w silnym sojuszu, niemniej każda chciała wieść prym i zdominować drugą. To, że trwałej przewagi nie udało się żadnej uzyskać, działało na korzyść tych wszystkich, którzy mieli inicjatywy, chcieli wypróbować swoje pomysły, zarobić, przetestować i sprawdzić różne propozycje.

Innowatorzy i ludzie ze zmysłem do handlu czy finansów są wszędzie, ale sama pomysłowość europejskich techników, rzemieślników i kupców nie wystarczyłaby, aby

²⁷ Patrz Kwaśniewski J., *Wpływ Kościoła i chrześcijaństwa na postęp techniczny w Europie średniowiecznej*, Aneks 4: *Postęp techniczny jako narzędzie zbawcze: doktryna legitymizuje technologię*, 2020, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty/>

²⁸ W Aneksie 2 na str. 52-53 przedstawiam syntetyczny obraz czynników rozpędzających ekonomicznie i technologicznie Europę, autorstwa Angusa Maddisona, twórcy statystyki historycznej

rozpalić płomień technologiczny i gospodarczy na skalę kontynentu. To, że mogli oni odegrać znaczącą rolę w rozwoju społecznym, było efektem sprzyjającej konfiguracji czynników promodernizacyjnych. Po pierwsze, wiele zależało od tych, którzy sprawowali kontrolę polityczną, wojskową, ideologiczną i religijną, czyli od tych, którzy byli strażnikami legitymizacji istniejącego porządku społecznego. W Europie średniowiecznej strażnicy polityczni byli rozproszeni i ludzie z pomysłami głosowali nogami, gdzie wolą pracować, co w dłuższym horyzoncie podkopywało pozycję władców niechętnych lub nastawionych na łupiestwo. Natomiast Kościół, choć w sojuszu z władzą świecką, wspierał także (we własnym interesie) te grupy, które stojąc naprzeciw władzom politycznym, przede wszystkim chciały bronić swojej niezależności.

To pomogło uruchomić modernizację. Gdyby relacje sfera sakralna – sfera świecka potoczyły się jak w Bizancjum, istnieje obawa, że dynamika zostałaby zamrożona przez cesaropapizm (polityczny monocentryzm, niski status warstwy przedsiębiorców, brak autonomicznej infrastruktury naukowej). Gdyby relacje sfera sakralna – sfera świecka ułożyły się jak w islamie, istnieje obawa, że dynamika zostałaby zamrożona przez teokrację (m.in. zakazy religijne w sferze gospodarki, administracyjne ograniczenia używania druku, Al-Ghazali i mistyczny antyracjonalizm, teologia negująca istnienie przyczyn wtórnych). Gdyby zaś relacje sfera sakralna – sfera świecka rozwinęły się jak w Chinach, istnieje obawa, że dynamika zostałaby zamrożona przez scentralizowaną biurokrację, nie mającą konkurencji (polityczny monocentryzm) i niechętną modernizacji i siłom społecznym, które są ze swej natury z modernizacją powiązane (stąd niski status kupców i przedsiębiorców, casus likwidacji statków dalekomorskich, zlekceważenie technologii zegara mechanicznego, druk na poziomie rzemiosła). Ponadto, zarówno w islamie jak i w Chinach i Bizancjum negatywnie oddziaływał brak autonomicznej infrastruktury naukowej.

Wielocentrowość Europy zapobiegła centralizacji na chińską modłę, która umożliwiała popełnianie błędów na skalę imperium. Chrześcijańskie widzenia Boga, natury i świata, dało ideologiczną legitymację dla aktywności intelektualnej i technicznej zapobiegając blokadzie typu islamskiego. Zarządzający olbrzymim kapitałem Kościół (1/3 rolniczej ziemi europejskiej) rozumiał gospodarkę. Rewolucja Gregoriańska w XI wieku zapoczątkowała całą serię fundamentalnych zmian, w tym budowę zrębów nowożytnego państwa, trend ku systemowi politycznej partycypacji ważnych grup społecznych, ochronę ich interesów ekonomicznych (nie ma podatków bez zgody wszystkich, których mają one dotknąć) (patrz Aneks 2, str. 61-64).

Modernizacja europejska raz uruchomiona rozwijała się powiększając jak kula śniegowa, bo czynniki, które sprzyjały jej powstaniu albo istniały nadal albo cały proces nie potrzebował już religijnych czy kościelnych akceleratorów.

Po okresie Średniowiecza, powiązanie modernizacji ze sferą sacrum nastąpiło, i jest to intrygujący paradoks, za pośrednictwem rosnącej w siłę sekularyzacji. Modernizacja, w dużej mierze mimowolnie, podważała wiarygodność chrześcijańskich obietnic eschatologicznych.

III. Wczesna nowożytność, początek moderny XVI – XIX wiek

Wzrost potęgi materialnej. Rewolucje naukowe, religijne, przemysłowe. Modernizacja i źródła sekularyzacji. Pierwsze pęknięcia - chrześcijańska eschatologia w obliczu ofert alternatywnych. Co poza Europą

W drugim etapie, trwającym od XVI do XIX wieku, chrześcijańska eschatologia przestała być niezawodną ochroną przed lękiem egzystencjalnym, bo straciła pozycję pewnego dostawcy niebiańskiej gwarancji sensu życia, czyli jego kontynuowania w zaświatach. Modernizacja była coraz silniejsza i rozpychała się w budżecie czasu jednostki. Na Kościół i religię ubywało miejsca w codziennym życiu. Wiarygodność religijnych obietnic zaczęła być podważana. Im mniej zaś było pewności co do boskich zapewnień, tym wyżej ceniliśmy wartość czasu doczesnego. Sfera spraw ziemskich stała jednak wobec bardzo trudnego dla niej pytania, jak ma się nowa wiedza i jej wspaniałe zastosowania do głębokiego sensu naszego życia. Tutaj sekularyzacja niemile zderzała się z sacrum. Tak kończył się wiek XIX.

* * *

Od XVI do XIX wieku, w Europie dokonał się wielki przełom cywilizacyjny. Przyspieszająca w Średniowieczu Europa przekształciła się teraz w światowego hegemon, gospodarczego, naukowego, technologicznego i kulturowego.

Renesans XVI wieku objął sztukę, literaturę, naukę i filozofię, zmniejszając udział tematyki religijnej. Reformacja XVI wieku zakończyła jedność chrześcijańskiego Zachodu i przyspieszyła w wielu obszarach sekularyzację. Rewolucja Naukowa XVI i XVII wieku przyniosła serię doniosłych odkryć, kierując się nową metodologią, opartą na eksperymencie, matematyce, akcentowaniu związków przyczynowych i ścisłej organizacji badań, przy równoczesnym odrzuceniu scholastyki i teleologii. Oświecenie Przemysłowe XVII i XVIII wieku zastosowało te nowe metody do opracowania technologii, które uitorowały drogę Rewolucji Przemysłowej²⁹. Oświecenie, wielokierunkowy prąd umysłowy XVIII wieku gruntownie i trwale przeobraził myślenie europejskich elit. Odznaczał się optymizmem poznawczym, wiarą w stały postęp ludzkości. Cechował go racjonalizm, empiryzm, krytycyzm, w tym krytyczny stosunek do Kościoła i chrześcijaństwa, dla których religijną kontrą stał się deizm. Rewolucja Przemysłowa (koniec wieku XVIII i wiek XIX) nie tylko przyspieszyła wzrost gospodarczy, ale głęboko przeobraziła strukturę społeczną społeczeństw nią ogarniętych. Pod koniec XIX wieku Europa zachodnia i jej zamorskie odnogi (m.in. USA, Australia) kontrolowały w wyniku ekspansji i kolonizacji połowę obszaru świata³⁰.

Wraz z postępującą naprzód modernizacją szła sekularyzacja. Powiązań między nimi byli świadomi duchowni. Angielski teolog, John Wesley (1703-1791), współtwórca Kościoła

²⁹ Termin Oświecenie Przemysłowe został wprowadzony przez Joela Mokyrę w książce *The Gifts of Athena*, w rozdziale 2 *The Industrial Enlightenment: The Taproot of Economic Progress*; Mokyr J., *The Gifts of Athena: Historical Origins of Knowledge Economy*, Princeton University Press 2002

³⁰ Patrz mój tekst wyliczający zmiany wielkości obszarów pod kontrolą Europy zachodniej w latach 1492-1914, *Ekspansja zachodniej cywilizacji 1492-1914*, patrz: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty/>

Metodystycznego, pisał o tym w kontekście obaw o los wyznań reformowanych: „Obawiam się, że gdziekolwiek ludzie się wzbogacili, tam duch religijny stracił dokładnie tyle, ile oni zyskali /.../ Bowiem religia z samej swej natury prowadzi do oszczędności i pracowitości, a te są matką bogactwa. Ale gdy rośnie majątek, wraz z nim rośnie duma, pycha oraz umiłowanie świata we wszystkich jego przejawach. /.../ Tak więc wprawdzie forma religii pozostaje, ale jej duch stopniowo zanika.”³¹ Wesley zwrócił uwagę na paradoksalny efekt uznawania przez protestantyzm sukcesu na niwie ekonomicznej za dowód zbawczej łaski. Premiowana stała się bezwzględna i bezlitosna walka ekonomiczna, lecz sprzyjające jej cechy osobowościowe marginalizowały w codziennym życiu znaczenie religii.

Można wymienić kilka jeszcze innych źródeł sekularyzacji. Wzrost potęgi materialnej czynił sferę doczesną coraz ważniejszą, stopniowo malało zaś znaczenie sfery religijnej. Nie była to ukartowana strategia odchodzenia od religii. Jej znaczenie malało, bo wzrost doczesnych możliwości sprawił, że w budzenie czasu człowieka wczesnonowożytnego, zwłaszcza elit, więcej czasu było kierowanych na sprawy pozareligijne. Wraz z rosnącymi możliwościami technicznymi, wiedzą i potencjałem ekonomicznym coraz więcej można było załatwić i rozwiązać bez wołania o pomoc Boga. Siewy zbóż, małżeństwo, edukacja, rodzenie dzieci, nauka, sądy, nowości techniczne, to były sprawy, z których rola kościołów i doktryny była powoli wymywana. Osobny, silny impuls sekularyzacyjny wniosła do historii Europy Reformacja, co - zważywszy intencje jej twórców - było zjawiskiem paradoksalnym.

Z kolei postępująca laicyzacja elit intelektualnych od połowy XVII wieku na obszarze katolickim była po części skutkiem przywiązania Kościoła do arystotelesowskiego widzenia i tłumaczenia świata, podczas gdy nauka nowożytna realizowała zdecydowanie odmienny model empiryczno-matematyczny (archimedejski)³², a po części (wiek XVIII) była skutkiem negowania przez Kościół postępów wiedzy w szeregu dziedzinach (biologia, astronomia, geologia, paleontologia, biblistyka) w imię obrony literalnie rozumianych ksiąg Starego Testamentu. Państwa europejskie stopniowo emancypowały się w spod wpływu Kościoła i religii już od XI wieku. Sekularyzacja była też efektem wzrostu znaczenia i siły niektórych warstw świeckich (kupiectwo, finanse, przemysł).

Sekularyzacja była również ucieczką od eschatologicznych strachów serwowanych przez duszpasterstwo grozy i skutkiem słabnącego od XVIII wieku konformizmu religijnego, który przedtem zniewalał do uczestnictwa w obrzędach³³ (więcej o historii sekularyzacji, patrz Aneks 3).

³¹ Cytat Wesleya za: Weber M., *The Protestant Ethic and the Spirit of Capitalism*, Routledge 2005, str. 118-119. Cytuję za dwoma polskimi tłumaczeniami. Weber M., *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*, wyd. TEST 1994, str. 174; Bendix R., *Max Weber. Portret uczonego*, PWN 1975, str. 65

³² Por. Heller M., *Nowa fizyka i nowa teologia*, op.cit, rozdział 4, Archimedes i współczesna teologia

³³ O rozmaitych przejawach procesu sekularyzacji, w XVIII wiecznej Francji pisał m.in. Jean Delumeau. Patrz Delumeau J., *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w.* tom 2, PAX 1986, rozdział V: *Czy dechrystianizacja?*, str. 259-294. Generalna teza Delumeau: to, co nazywa się dechrystianizacją było raczej odejściem od administracyjnych przymusów i ustaniem konformizmu zniewalającego dotąd do uczestnictwa (w tradycyjnych społecznościach)

Wzrost potęgi doczesnej i procesy sekularyzacji, krok po kroku, zawężyły pole kompetencji Kościoła, jako pośrednika z sacrum, bo zniknęły kolejne sprawy, w których jego pośredniczenie było potrzebne. Im mniej był potrzebny w codziennym życiu, tym bardziej się oddalał, podobnie jak jego transcendentne obietnice. Chrześcijańskie nadzieje eschatologiczne słabły.

Niemniej dostojność symboliczne i fasadowe Kościoła trwały niemal bez uszczerbku. Lecz otoczenie chrześcijańskiej eschatologii ulegało zeświecczeniu. Zanurzona w laicyzującym się ekosystemie kulturowym chrześcijańska eschatologia, obiecująca dobrym ludziom życie wieczne w zaświatach, dla wielu przestawała być czymś oczywistym i bezdyskusyjnym, jak to było w Średniowieczu. Stawała się czymś odświętnym, dalekim od codzienności, podlegającym krytycznej dyskusji. Nie była już kłamrą spinającą cały kulturowy system, ale jednym z klocków wielkiego puzzla. Choć klockiem ważnym, bo wiara w tę eschatologię zaspokajała potrzebę bezpieczeństwa i obiecywała nieśmiertelność. Zapewniała więc życiu sens. Ten mechanizm obrony przed lękami egzystencjalnymi był niezmiennie silny i pozostawał pod kontrolą Kościoła.

Wzrost potęgi doczesnej i procesy sekularyzacji istotnie zwiększały wartość czasu doczesnego. Po pierwsze dlatego, że rosła liczba spraw, w których instytucje świeckie zastępowały religię i Kościół. W budzenie czasu rosła więc część poświęcana sprawom ziemskim. Po drugie, niebagatelny wkład wniosła Rewolucja Naukowa. Powiększyła rozmiary i czas trwania Wszechświata do tego stopnia, że człowiek stał się niewidzialnym pyłkiem kosmosu, trwającym krócej niż iskierka. Jego znaczenie w hierarchii bytów dramatycznie spadło. Na tle Wszechświata przestawał znaczyć cokolwiek. Z istoty stworzonej na obraz Boga zmienił się wpierw w skomplikowaną maszynę a potem przyczepiono go do gałązki drzewa ewolucji, gdzie okazał się potomkiem włochatego hominida. To powodowało, że doczesne bytowanie traciło transcendentne konotacje, ale paradoksalnie zyskiwało przez to na znaczeniu. Bóg się co prawda oddalał, Jego obietnice nie były już tak pewne, nadzieja transcendentna przygasła. Ale w tym stanie rzeczy, życie doczesne, kruche, zawsze zagrożone, nie zawsze udane, nieuchronnie skończone, było jednak tym, co człowiek posiadał na pewno i bez wątplenia. Im bardziej więc sekularyzacja postępowała naprzód, tym cenniejszy stawał się czas ziemski. Im bardziej oddalał się Bóg, tym cenniejsze było moje życie tu, na ziemi. Nie był to proces spektakularnie widoczny na co dzień ani dramatycznie na co dzień przeżywany. Ale dzięki niemu cywilizacja zachodnia przydawała, z dekady na dekadę, każdej doczesnej godzinie coraz większej wartości. To ważne zjawisko, bo istotnie nasiliło proces frustracji egzystencjalnej w XX wieku, kiedy śmierć przestała dotyczyć młodych nadrabiając te zaległości wśród ludzi starszych.

Przedstawiony wyżej obraz trzeba uzupełnić o dwa elementy, aby nie był jednostronny.

Po pierwsze, to co mówimy tutaj o sekularyzacji w epoce wczesnonowożytnej dotyczy głównie obszarów europejskich. W tym czasie, w pozaeuropejskich odgałęzieniach cywilizacji zachodniej (USA, Kanada, Australia, Nowa Zelandia) modernizacja, liczona

PKB/głowę, biegła znacznie szybciej niż w Europie Zachodniej³⁴, natomiast sekularyzacja wolniej. Trwała wielka ekspansja geograficzna Europy i idąca wraz z nią ekspansja chrześcijaństwa. Opanowywanie przez białego człowieka Ameryki północnej, południowej, Afryki, Australii, fragmentów terenów Azji było jednocześnie chrystianizacją, udaną bardziej lub mniej, rdzennej ludności tych obszarów. Traktowanie podbitej ludności przez kolonizatorów było przeważnie zaprzeczeniem ideałów chrześcijaństwa. Czy spojrzymy na ludy Afryki, Ameryk, Australii, nowej Zelandii, widzimy wszędzie ich zniewolenie, okazywaną im pogardę i poczucie wyższości, skrajny rasizm, nieprzestrzeganie wobec nich cywilizowanych zasad moralnych, eksterminację³⁵. O przeciwstawianiu się przez Kościół katolicki tym praktykom (protestantyzm mało się tym interesował) należy wspomnieć³⁶, choć skuteczność była stosunkowo niewielka. Paradoksalnym fenomenem okazała się, mimo to, w miarę skuteczną implantację religii białych do dusz rdzennej ludności. Świadczą o tym przede wszystkim statystyki głębokiego zakorzenienia chrześcijaństwa na niektórych obszarach byłych kolonii, gdzie biali stanowią obecnie zdecydowaną mniejszość. Mam tu przede wszystkim na myśli Afrykę poniżej 5-10 stopnia szerokości północnej i Filipiny. Osobnym przypadkiem jest katolicka Ameryka południowa, gdzie wymarcie rdzennych mieszkańców i ich wierzeń ułatwiło wejście chrześcijaństwa. To zakorzenienie nie nastąpiło w Afryce północnej, opanowanej przez islam i w byłych koloniach i terenach zależnych w Azji, gdzie dominuje islam i religie tradycyjne. W sumie, na terenach podbijanych i kolonizowanych przez Europę tempo modernizacji było zróżnicowane, szybkie na terenach „anglosaskich”, wolne na pozostałych (np. w Ameryce południowej). W przypadku obu Ameryk, Australii i Nowej Zelandii, potężny wysiłek związany z budową nowej przestrzeni życiowej na tych terenach i wyzwalanie się spod władzy macierzy odsuwało na bok kwestię relacji człowieka ze sferą sacrum. W przypadku Afryki, tempo modernizacji było znikome, nie generowało impulsów sekularyzacyjnych, zaś podstawowym problemem był rosnący opór wobec kolonizatorów. Podobnie rzecz się miała w Indiach i terenach zależnych w Azji. O ile więc w starej Europie, kolebce naszej cywilizacji, zderzenie procesów modernizacyjnych z chrześcijańską eschatologią było silne i widoczne, o tyle na nowych ziemiach dominowały inne problemy. Chrześcijaństwo zdobywało w epoce wczesnonowożytnej coraz to nowe tereny i kolejne setki milionów wiernych.

Po drugie, historia pokazała, że w Europie chrześcijańska oferta eschatologiczna nie doznała w epoce wczesnonowożytnej dojmującej porażki w starciu z modernizacją i sekularyzacją. W XVIII i XIX wieku Kościół rzymski i kościoły reformowane zostały, co prawda, poważnie na naszym kontynencie osłabione, ale wiele kluczowych spraw

³⁴ Patrz np. Kwaśniewski J., *Wykład 1 - Historia zachodniej cywilizacji: średniowieczny fenomen europejski. Prezentacja zjawiska*, str. 7-8, <https://www.youtube.com/watch?v=zpbu4iILSvQ>.

³⁵ Patrz np. Lindquist S., *Wytępić całe to bydło*, 2009, wyd. W.A.B. Książka i oparty na niej serial telewizyjny Raoula Pecka nie są chłodnym naukowym opisem historycznym, ale pełnym pasji esejem, który warto mieć w pamięci, nawet, jeśli nie będziemy się z nim w pełni zgadzać.

³⁶ Patrz np. Woods T., *Jak Kościół katolicki budował zachodnią cywilizację*, 2006, wydawnictwo AA, rozdział VII *Początki prawa międzynarodowego*; Stark R., *For the Glory of God: How Monotheism led to Reformations, Science, Witch-Hunts, and the End of Slavery*, 2004, Princeton University Press, rozdział 4 *God's Justice: The Sin of Slavery*

doczesnych, jak choroby, ubóstwo, krzywdy czynione słabszym, dotyczyły większość społeczeństwa i chrześcijańska dobroczynność oraz pomoc społeczna w połączeniu z eschatologiczną pociechą religijną, znajdowały nadal w kościołach szerokie pole do działania.

Tak więc wiek XIX, zwłaszcza jego druga połowa, to chybota równowaga oferty doczesnej modernizacji i chrześcijańskiej eschatologii. To okres walki o rząd dusz. W miarę, jak modernizacja, sekularyzacja i laicyzacja postępowały, pojawiły się wraz z nimi rozmaite oferty światopoglądowe. Twórcy niektórych wprost chcieli zastąpić nimi eschatologię chrześcijańską z jej obietnicą nieba i życia wiecznego. Czynili ze swoich propozycji alternatywne oferty uśmierzenia lęku przed śmiercią poprzez dostarczenie wizji doczesnego usensownienia historii i dania w niej człowiekowi nieśmiertelności symbolicznej.

Albowiem, jak pisał Stanisław Borzym, „Przekonująco przedstawiony sens historii sprawia nam ulgę taką, jak przy podzieleniu się z kimś odpowiedzialnością /.../ Jeśli istnieje wiara że ten sens /.../ ma sankcję transcendentną, pozaświatową, boską, wytwarzany w sobie poczucie niewzruszoności pewnego porządku. W naszym, opartym na judeochrześcijańskiej tradycji świecie, taka wiara miała wielką, sugestywną moc, do tego stopnia, że nawet w sytuacji postępującej w czasach najnowszych niewiary w ład teologiczny, powstawały rozliczne substytuty, w których Boga i Mesjasza zastępowały świeckie wyobrażenia usensowniające”.³⁷

Do takich substytutów można zaliczyć oświeceniową wiarę w nieskończony postęp, koncepcje socjalizmu utopijnego, marksowską doktrynę o szczęściu ludzkości po obaleniu kapitalizmu. Tych propozycji światopoglądowych, quasi religijnych, było więcej. Miejsce Boga zająć miała miłość romantyczna³⁸, wiara w samodoskonalenie rozumu i cnoty, w potęgę i misję dziejową białego człowieka³⁹ (ewentualnie tylko w misję Anglików, w teorii imperializmu Thomasa Carlyle’a), w dalszy bieg darwinowskiej ewolucji ku doskonalszemu człowiekowi przyszłości, Nietzscheańska doktryna supermana⁴⁰, w współczesnym epikureizm („dojrzała osobowość oczekuje śmierci bez lęku”). Alternatywnymi ofertami wobec eschatologii chrześcijańskiej były również do pewnego stopnia ideologie nacjonalizmu, syjonizmu, konserwatyzmu. Zanurzenie się bez reszty w którejkolwiek z nich miało dać człowiekowi poczucie wysokiej własnej wartości i bezpieczeństwa egzystencjalnego, dzięki uczestnictwu w czymś wielkim, sięgającym w daleką przyszłość, wykraczającym poza zwykłą doczesność.

³⁷ Borzym St., *Wyobrażenia historii a dziedzictwo judeochrześcijańskie*, str. 219, w: Löwith K., *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, wyd. Antyk, 2002

³⁸ Patrz Becker E., *Zaprzeczanie śmierci*, op.cit., fragment zatytułowany *Rozwiązanie romantyczne*, str. 168-177

³⁹ Patrz np. Dziewanowski K., *Brzemie białego człowieka. Jak zbudowano imperium brytyjskie*, Oficyna Wydawnicza Rytm 1996

⁴⁰ Na temat ideologii quasi eschatologicznych opartych na teoriach Marksa, Darwina, Nietzschego, patrz Benz, E., 1966, *Evolution and Christian Hope: Man's Concept of the Future, from the Early Fathers to Teilhard de Chardin*. Garden City, New York: Doubleday & Company, Inc., str. 64-82 (Darwin), str. 83-105 (Marks), str. 106-120 (Darwin i Nietzsche)

Popularność tych alternatyw była różna, ale udziałem raczej nielicznych była pełna identyfikacja z którąkolwiek, odsuwająca lęk egzystencjalny, dająca poczucie uczestnictwa w rzeczywistości duchowej, (quasi) transcendentnej, wykraczającej poza przyziemność.

Sekularyzacja i laicyzacja silniej działała na elity, znajdując tam posłuch w nowych ideologiach. W środowiskach robotniczych działała głównie poprzez związki zawodowe i robotnicze partie polityczne. Jednak ich oddziaływanie było słabsze niż Kościoła katolickiego i kościołów protestanckich, które zachowały mocną pozycję w szerokich kręgach społecznych. Kościół katolicki próbował odzyskiwać narastającą utratę elit, ale bez większego powodzenia. Na obszarach protestanckich, gdzie działały równolegle różne konfesje i wynikające z nich różne podejścia do wielu spraw, eliminowanie religii z regulowania takich sfer jak rodzina, nauka, polityka, kultura, prawo, edukacja, postępowało szybciej.

Z takim mniej więcej remisowym wynikiem cywilizacja europejska wkroczyła w wiek XX. Kościół zachował mocną pozycję w masach, ale elity tworzące naukę, technikę, gospodarkę i kulturę, w części odsunęły się od niego. Z kolei modernizacja notowała kolejne sukcesy, ale nowe, niereligijne oferty światopoglądowe, choć cieszyły się wzięciem, nie miały większego powodzenia, jako alternatywy quasi religijnego sensu bycia wobec chrześcijańskiej eschatologii.

IV. Dla przypomnienia, w skrócie o ujęciu całego tematu

Aby szczegóły nie zasłoniły idei generalnej, przedstawiam poniżej, nietypowo bo w środku tekstu, całą koncepcję w największym skrócie.

Współczesna cywilizacja zachodnia rozwija się od V wieku. Płodną heurystycznie perspektywą badawczą jest skierowanie uwagi na wzajemne relacje dwóch sił: chrześcijańskiej eschatologii i procesu modernizacji. Z jednej strony eschatologia, zbudowana przez Kościół, wyparła (także siłą) jej stare, pogańskie wersje i dostarczyła nową ochronę przed największym lękiem człowieka, lękiem przed śmiercią, ochronę w postaci obietnicy wiecznego życia z nadzieją raju, ale i obawą przed piekłem. Narodziny modernizacji także nastąpiły w Średniowieczu. Tu znalazła początek nowożytna nauka, technologia i gospodarka. Kościół miał w tym duży udział pospołu z naturalną wielocentrowością Europy. Modernizacja dawała człowiekowi siłę doczesną, zmniejszała ubóstwo i powoli poprawiała byt materialny. W budżecie czasu Europejczyka stopniowo pomniejszała miejsce religii, co wymyślało wiarę w realność chrześcijańskiej eschatologii. Modernizacja zderzała się z sacrum i na tym zderzeniu źle wychodziły obie strony. Sacrum traciło wiernych, modernizacja nie potrafiła wypracować dobrej eschatologii alternatywnej. Miało to poważne konsekwencje. Gdy procesy demograficzne pierwszej połowy XX wieku zrodziły frustrację egzystencjalną starszych pokoleń, postępująca uprzednio laicyzacja i brak dobrego substytutu eschatologicznego spowodowały, że tradycyjne obrony przed lękiem przed śmiercią praktycznie wyparowały, strach eksplodował i jedyną obroną stało się wyparcie tego lęku w postaci zjawiska tabu śmierci. Obecnie w kręgu cywilizacji zachodniej działają osłabione

tradycyjne eschatologie religijne, znaczna ilość kulturowych eschatologii zastępczych oferujących nieśmiertelności symboliczne, zaś nowym zjawiskiem, znaczącym finansowo, jest nadzieja pokładana w technologii i nauce. Ta oferta nie mówi o nieśmiertelności. Celem jest uzyskanie życia wielokrotnie dłuższego, niż obecne. Tak oto, ze starych marzeń eschatologicznych zanika element religijny, ale pojawia się oczekiwanie, by już w doczesności iść na konfrontację ze śmiercią, uznaną za skandal bytu. Nie wiemy, czy w tej konfrontacji śmierć przegra, ale możemy rozważyć potencjalne konsekwencje ontyczne radykalnie wydłużonego życia.

V. Koniec wieku XIX i wiek XX

Tabu śmierci i porażka wszystkich eschatologii. Reakcja rynku - poprawa przeżywalności i nowe priorytety: żyć dłużej, szybciej, jak najdłużej być młodym

W wieku XX wieki chybotliwa równowaga oferty doczesnej modernizacji i chrześcijańskiej eschatologii skończyła się przegraną obu stron. Wyjaśnię to za chwilę, ale wpierw chcę rozważyć inną sprawę. Pod koniec wieku XIX i w wieku XX nastąpił paradoksalny proces: postęp medycyny, profilaktyki medycznej i dziedzin pokrewnych przyniósł dużą poprawę przeżywalności a równocześnie ujawniło się masowe zjawisko frustracji egzystencjalnej, wielki lęk przed śmiercią.

Radykalny spadek śmiertelności dzieci i młodych ludzi w pierwszej połowie XX wieku odsunął śmierć od tej części społeczeństwa, ale odchodzący na emeryturę niemal nic nie zyskali i co więcej, informowano ich, że mogą liczyć na bardzo niewiele, bo ich życie zbliża się do biologicznego pułapu. Relatywnie, sytuacja starszych uległa więc znacznemu pogorszeniu. Wywołana tym bezsilność i frustracja setek milionów ludzi obnażyła w połowie XX wieku, na skalę nie mającą precedensu, zasłaniany dotąd w miarę skutecznie strach przed śmiercią.

Lęk bogatych i biednych, chodzących do kościoła i niechodzących. Tarcza religijna a także kulturowa, chroniąca przed lękiem egzystencjalnym jakby wyparowała i eksplozja strachu była jednym z najbardziej wyrazistych zjawisk społecznych XX wieku, przybierając jednak nieoczekiwaną formę – tabu śmierci⁴¹. Obrona przed frustracją przyjęła jedną z klasycznych postaci opisanych przez psychologię – wyparcia przedmiotu frustracji ze świadomości. Społeczeństwo zachodnie wyrzekło się śmierci. Tradycyjny, publiczny charakter śmierci i umierania zanikł. Zastąpił go model obyczajowy będący negatywem tamtego. Więcej nawet, śmierć stała się czymś wstydliwym i nietaktownym. Śmierć i umieranie stały się tematem zakazanym, usuwanym z języka, obyczajowości, debaty prywatnej i publicznej.

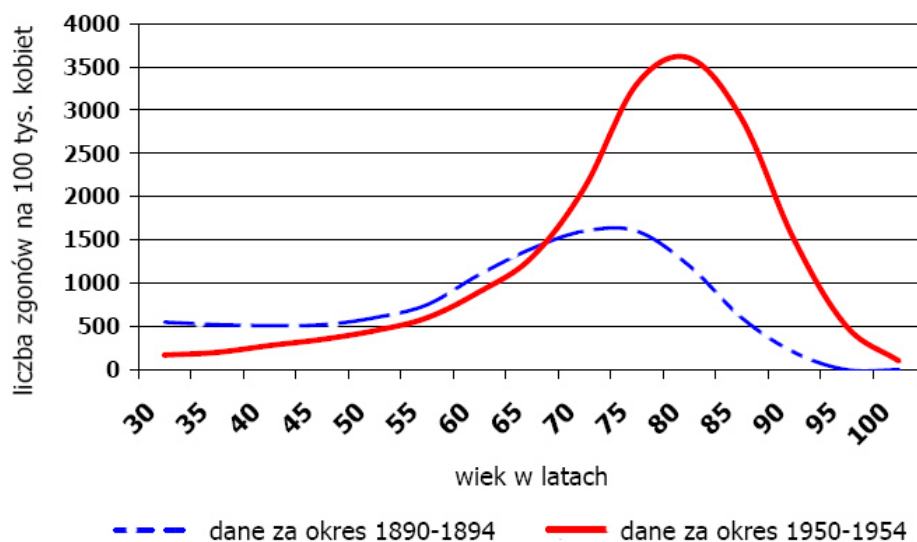
⁴¹ Temat tabu śmierci jest omówiony szeroko w moim tekście *Tabu śmierci: dlaczego powstało, dlaczego gaśnie*, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty/>. Na tym tekście oparłem zamieszczone tutaj uwagi

Zasadnicze pytanie brzmi, dlaczego tabu śmierci w ogóle się pojawiło i dlaczego akurat w tym historycznym momencie. Były dwie przyczyny. Pierwsza, bezpośrednia, była wyparciem, czyli klasyczną reakcją obronną przed frustracją. A że frustracja dotknęła setek milionów, ze zjawiska psychologicznego zamieniła się w socjologiczne. Druga przyczyna, głęboka, wynikała ze znaczącego osłabienia mechanizmów obronnych, wmontowanych do psyche człowieka Zachodu w Średniowieczu i braku skutecznych mechanizmów alternatywnych.

Między rokiem 1900 i 1950 oczekiwana długość życia w chwili narodzin wzrosła o 21 lat (o 45%) a w przypadku ludzi w wieku 65 lat o 2 lata (o 17%)⁴². Pierwsza liczba to efekt czterokrotnego spadku śmiertelności niemowląt, dzieci a także dużego spadku śmiertelności młodych ludzi przed trzydziestką. To, co się udało osiągnąć w tych przedziałach wiekowych stanowiło potwierdzenie nowych cywilizacyjnych możliwości. Ale żyjąc w społeczeństwie zawsze oceniamy naszą sytuację porównując się z innymi. Dwie trzecie społeczeństwa, ci starsi, nie mogli nie spojrzeć na siebie przez pryzmat już odnotowanych zwycięstw demograficznych. I to porównanie wypadało źle a specjaliści twierdzili, że lepiej w zasadzie nie będzie, bo osiągnięto już niemal górne limity ludzkiego życia. Ponadto, osób 65+ szybko przybywało, ale w zasadzie nie umierali później. Relatywnie, ich sytuacja uległa więc pogorszeniu. A żyli przecież w świecie, gdzie czas doczesny od wieków nabierał wartości.

Odwieczna hekatomba dzieci zamieniała się w hekatombę emerytów. Przez wieki nie było takiego skumulowania, bo śmiertelność była w miarę wysoka także w młodszych grupach wiekowych (patrz wykres, str. 24).⁴³

Śmiertelność w różnych przedziałach wiekowych: koniec wieku XIX i połowa wieku XX (Francja)⁴⁴



⁴² Christine L. Himes, *Elderly Americans*, s. 6, 11, w: Population Bulletin, June 2002, wyd. Population Reference Bureau, Vol. 56, No. 4

⁴³ *Tabu śmierci*, op. cit. str.12

⁴⁴ Wykres na podstawie: Robine J-M., *Future prospects for human longevity and health*, London School of Economics, prezentacja z 11. stycznia 2002

Śmierć stawała się bardziej widoczna także prawem kontrastu. Została zerwana wspólnota losu. Dramat śmierci odgrywali głównie starsi. Młodszy przeszli do widowni. To wzmacnia frustrację i utrwała tabuizację (więcej o bezpośrednich przyczynach powstania tabu śmierci, patrz Aneks 4).

Z kolei głęboka przyczyna pojawienia się tabu śmierci, wynikała ze postępującego od XVI wieku osłabiania mechanizmów obrony przed lękiem egzystencjalnym, które zostały wmontowane do psyche człowieka Zachodu w Średniowieczu w postaci chrześcijańskiej eschatologii oraz braku pojawienia się w to miejsce skutecznych mechanizmów alternatywnych. Rozważając to zagadnienie należy sięgnąć do koncepcji antropologicznych, które wskazują, że jedną ze znaczących funkcji kultury jest okiełznanie lęków egzystencjalnych. Wśród najważniejszych teorii na ten temat, sformułowanych w drugiej połowie XX wieku, należy wymienić prace Ernesta Beckera i twórców Teorii Opanowywania Trwogi (Terror Management Theory - TMT), Jeffa Greenberga, Sheldona Solomona i Toma Pyszczynskiego⁴⁵.

Rdzeniem tych teorii jest „przeświadczenie o decydującej roli trwogi, która leży u podstaw ludzkiej egzystencji i która wypływa ze świadomości śmierci. Ten rodzaj troski ostatecznej jest /.../ na tyle dojmujący, że ma swój [znaczący] udział w procesach psychologicznych i zachowaniach społecznych jednostki”⁴⁶.

Źródłem owej troski jest fakt, że zdolności poznawcze człowieka pozwalają mu myśleć w sposób złożony, abstrakcyjny i symboliczny, co przekłada się na wyjątkowy potencjał intelektualny, ale przynosi też potężne zagrożenie, bo w efekcie ludzie nabywają im tylko właściwą świadomość kruchości istnienia i nieuchronności śmierci. Ta świadomość, zderzona z biologicznym dążeniem do przetrwania, tworzy potencjał egzystencjalnej trwogi, jest źródłem lęku ostatecznego.⁴⁷

⁴⁵ Patrz np. Becker E., *Zaprzeczanie śmierci*, wyd. Nomos, 2016; antologia tekstów twórców TMT, patrz: Rusaczyk M. (red), *Teoria opanowywania trwogi. Dyskurs w literaturze amerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2008. Teoria Opanowywania Trwogi okazała się płodną platformą do badania mechanizmów kulturowych, m.in. dlatego, że umożliwia badania empiryczne, w tym eksperymentalne, i wchodzi w ciekawy dyskurs z innymi teoriami, np. z psychologią ewolucyjną czy Modelem Podtrzymywania Znaczenia (patrz np. Heine St. (i in.), *The Meaning Maintenance Model: On the Coherence of Social Motivations*, Personality and Social Psychology Review, 2006, Vol. 10, No. 2). Zdaniem twórców TMT, badania empiryczne pozwalają na łączenie i weryfikację różnych wersji psychologii eksperymentalnej i egzystencjalnej a przez to także dyskurs z filozoficznymi teoriami egzystencjalizmu. Tworzona jest w efekcie nowa dziedzina: egzystencjalna psychologia eksperymentalna. Jej przegląd, patrz np. Greenberg J. (i in., red), *Handbook of Experimental Existential Psychology*, The Guilford Press 2004

⁴⁶ Rusaczyk M., *Teoria opanowywania trwogi: Wprowadzenie do elementów aktualnego dyskursu i prezentowanych tekstów*, str. 8, w: Rusaczyk M. (red), *Teoria opanowywania trwogi. Dyskurs w literaturze amerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2008

⁴⁷ Por. Arndt J., Greenberg J. et al., *Przynależność czy nie przynależność – oto jest pytanie. Opanowywanie trwogi a identyfikacja z płcią kulturową (gender) i etnicznością*, str. 58, w: Rusaczyk M. (red), *Teoria opanowywania trwogi*. op.cit.; Józef Makselon pisał: Koncepcja pierwotności lęku tanatycznego /.../ zdaje się być przekonująca, zwłaszcza, gdy się uzna, że lęk przed śmiercią jako zjawisko powszechne jest biologicznie

Samowiedza o własnej śmiertelności i świadomość nieuchronności śmierci rodzi niepokój, napięcie, cierpienie. Lęk stąd wypływający może człowieka obezwładnić. Aby temu zaradzić i osiągnąć psychiczny spokój, który pozwoli normalnie funkcjonować i rozwijać się, ludzie budują specyficzne mechanizmy obronne. Pierwszym jest bufor kulturowy zabezpieczający długofalowo jednostkę przed śmiertelną grozą jej skończoności, tworzący niejako kopułę ochronną, drugim - mechanizmy niemal odruchowego uśmierzenia lęku i odbudowywania nadszarpniętego poczucia bezpieczeństwa, gdy bezpośrednio stajemy w konkretnej sytuacji ekspozycji na śmiertelność. Ekspozycja na śmiertelność, które unaocznia ludziom ich własną śmiertelność, to na przykład śmierć osoby bliskiej, rozmowa lub myśli na ten temat, pogrzeb, uczestniczenie w jego przygotowaniach, wieści o śmierci kogoś znajomego, przyglądanie się zwłokom czy osobie umierającej, poczucie osobistego zagrożenia wywołanego przez informacje o dramatycznych wypadkach, otrzymanie diagnozy o własnej chorobie zagrażającej życiu, przebywanie w regionie działań wojennych.

W celu łagodzenia tej trwogi „i osiągnięcia /.../ psychicznego spokoju, który pozwoliłby jednostkom na rozwój i wzrastanie, ludzie budują kulturowe koncepcje rzeczywistości, wyjaśniające im ich miejsce w świecie i wypełniające egzystencję znaczeniem. /.../ Z tego punktu widzenia wszelkie religie, systemy moralne, wspólnotowo wyznawane ideologie, które trwale łączą ludzi w znaczące układy, pozwalają im widzieć siebie jako wartościowych uczestników rzeczywistości. W ten sposób ludzie mogą sobie radzić ze wstrząsającą świadomością kruchości i skończoności bytu jednostki.”⁴⁸

W sytuacji kiedy widmo śmierci (także własnej) objawia się jednostce, zaczyna ona działać wedle pewnego wzoru, który obejmuje próbę stłumienia myśli o śmierci oraz uaktywnienie bufora lęku, co polega na zwróceniu się jednostki ku wyznawanemu światopoglądowi, ideologii i przekonaniom oraz poczuciu własnej wartości. Stłumienie i wyparcie myśli o śmierci w sytuacji ekspozycji na śmiertelność zostało wielokrotnie potwierdzone eksperymentalnie.

Natomiast uaktywnienie bufora lęku polega na tym, że według teorii opanowywania trwogi (TMT) kultura i światopogląd są siłą, która może nas zabezpieczyć przed lękiem egzystencjalnym, pod warunkiem wszakże, że akceptujemy standardy własnej kultury i światopoglądu. „Gdy ktoś przywiązuje wagę do danego światopoglądu i ceni wartości w nim zawarte, a także przestrzega reguł i spełnia standardy obecne w kulturze własnej, otrzymuje [w zamian] zabezpieczenie przed dojmującą trwogą czy lękiem egzystencjalnym. Dostaje poniekąd symboliczną część nieśmiertelności. [Oznacza to], że w sytuacji doświadczenia trwogi przed śmiercią można zyskać ukojenie poprzez gorliwą identyfikację z danym światopoglądem czy standardami kulturowymi. Drugi czynnik zabezpieczający przed niepokojem to przekonanie, że jest się nie tylko wartościowym (bo postępującym zgodnie ze standardami) członkiem danej grupy społecznej czy społeczeństwa, ale też osobą wartościową

uwarunkowany (instykt zachowania życia). W: Makselon J., *Lęk wobec śmierci. Wybrane teorie psychologiczne*, PTT 1988, str. 38

⁴⁸ Rusaczyk M., *Teoria opanowywania trwogi: Wprowadzenie...*, op.cit, str. 9

dla siebie samej. Słowem, /.../ wysoka samoocena, poczucie dużej wartości osobistej /.../ [jest kolejnym] ważnym buforem chroniącym przed następstwami pojawiającego się lęku przed śmiercią”⁴⁹.

Wyjaśnijmy bliżej, w jaki sposób wyznawany światopogląd, ideologia i przekonania mogą stłumić lęk egzystencjalny wzbudzony w sytuacji ekspozycji na śmiertelność. W Średniowieczu z lękiem przed śmiercią konfrontowano się wprost. „Boisz się śmierci? Niepotrzebnie, bo śmierć to tylko przejście do zaświatów. Tam będziesz nadal żył, tylko musisz tu na ziemi dbać, aby być dobrym człowiekiem”. Obecnie, gdy wiara w chrześcijańską eschatologię wygasa, konfrontacja z lękiem przed śmiercią wygląda inaczej. Nie konfrontuję się z nim wprost i bezpośrednio, jak w Średniowieczu. Jako tarczy używam światopoglądu i przekonań żywionych przeze mnie i członków mniejszej lub większej grupy, z którymi się utożsamiam aksjologicznie, ideologicznie. Czasem jest to jeden z popularnych w danym społeczeństwie światopoglądów lub ideologii, na przykład walka z globalnym ociepleniem, żądanie opuszczenia UE, aktywne wspieranie ruchu LGBT, ruch pro life. Nie ma aż tak dużego znaczenia, co to za przekonania i co to za grupa. Mogą to być członkowie tego czy innego kościoła, fani sportowego klubu, obrońcy praw zwierząt, zwolennicy jakiejś partii politycznej, przeciwnicy albo zwolennicy aborcji. Łączy mnie z tą grupą więź, tworzymy wspólnotę wokół pewnych wartości. Jestem częścią liczniejszej zbiorowości, która myśli jak ja. Jest to moja grupa odniesienia. Czuję, że współtworzę z nią coś pożytecznego, ważnego, jakąś kulturę budowlę, która w mniejszym lub większym stopniu wypełnia moją egzystencję głębszym sensem. Kiedy coś unaocznia mi własną śmiertelność, szukam oparcia w tej grupie i w naszym wspólnym światopoglądzie. Szukam dosłownie (na przykład telefonuję lub idę na spotkanie) lub symbolicznie (na przykład wspominając nasze ostatnie rozmowy) albo demonstruję negatywną postawę wobec światopoglądu przeciwnego mojemu, na przykład organizuję ustawkę przeciwko kibicom „wrogiej” drużyny lub marsz protestacyjny przeciw gnębieniu mniejszości seksualnych lub przeciw łagodzeniu prawa aborcyjnego. Manifestowanie sprzeciwu czy wrogości wobec światopoglądów przeciwnych pełni funkcję psychologicznej obrony moich przekonań, które chronią mnie przed egzystencjalnym lękiem⁵⁰.

Dosłowne lub symboliczne przywołanie mojej wspólnoty, moich przekonań czy światopoglądu nie neguje śmiertelności, nie zaprzecza jej, ale wypiera myśli niemiłe miłymi, zamienia myślenie negatywne na pozytywne, odsuwa lęk wysuwając na pierwszy plan dumę, siłę i odwagę. Mój światopogląd nie mówi, abym się nie bał śmierci. Przypomina natomiast, ile jest ciekawych rzeczy i ciekawych ludzi, z którymi jestem połączony, ile ciekawych,

⁴⁹ Łukaszewski W., *Udręka życia, Część druga: Teoria opanowywania trwogi*, wyd. Smak Słowa 2010, str. 55

⁵⁰ Ta funkcja manifestowania wrogości została wielokrotnie potwierdzona eksperymentalnie. Patrz np. Rosenblatt A., Greenberg J. (et al.), *Teoria opanowywania trwogi. Efekty ekspozycji na śmiertelność a reakcje na tych, którzy naruszają lub podtrzymują wartości kulturowe*, w: Rusaczyk M. (red), *Teoria opanowywania trwogi... op.cit.* Nie odnoszę się tutaj do meritum wyznawanego światopoglądu, wskazuję jedynie, że pełni on także funkcję obrony psychologicznej przed lękami egzystencjalnymi. Oczywiście proporcje, ile znaczy dla danej osoby wartość merytoryczna jej światopoglądu a ile jej zdolność tłumienia lęku przed śmiercią są różne u różnych osób.

ważnych, wartościowych inicjatyw jeszcze przed nami. To wszystko jest ważne, ciekawe, ma znaczenie i głębszy sens. Zanurzenie się w tym wszystkim sprawia ulgę. Dobre myślenie wypiera złe myśli. Lęk zostaje wyparty. Te światopoglądy i ideologie Becker i twórcy TMT nazywali zastępczymi, symbolicznymi nieśmiertelnościami. Bardzo liczne badania potwierdziły wykorzystanie wyznawanego światopoglądu do wygaszania wzbudzonego eksperymentalnie lęku egzystencjalnego.

Becker nie uważał jednak, by te zastępcze, symboliczne nieśmiertelności, owe „iluzje substytutów absolutnej transcendencji” były równie efektywne. Pisał: „Faktem jest, że autotranscendencja poprzez kulturę nie daje człowiekowi prostego i nieskomplikowanego rozwiązania problemu śmierci; groza śmierci wciąż dudni pod kulturowym wyparciem”⁵¹.

Miał rację, bo tabu śmierci pokazało, że gdy śmierć przestała równo rozdzielać razy, nagle omijając młodych, osłabiona wiekami sekularyzacji wiara w chrześcijańską obietnicę nieśmiertelności nie była już w stanie skutecznie chronić ludzi dojrzałych i starszych przed frustracją wywołaną tą „niesprawiedliwością losu”. Mało skuteczne okazały się także opisane przed chwilą alternatywne oferty nieśmiertelności symbolicznej (wiara w postęp, w misję dziejową białego człowieka, obrona praw zwierząt, piłkarski fan klub i in.). Śmierć pojawiła się nagle z całą ostrością w polu percepcji setek milionów ludzi i nadwerżona wcześniej wiarygodność chrześcijańskiej eschatologii i słabość jej alternatyw załamały się teraz pod ciosami raptownego wzrostu frustracji egzystencjalnej. Nastąpiła powszechna utrata pewności w prawdziwość ich obietnic, utrata pewności znacznie silniejsza i głębsza niż w wieku XIX czy XVIII. Dotknęła większość społeczeństwa zachodniego bez względu na wielkość dochodu, wykształcenie, stosunek do religii, zainteresowania, płeć i inne cechy.

Dokładnie o tym pisał Ernest Becker. „Jeśli historia jest sukcesją kolejnych ideologii nieśmiertelności, to problemy ludzi mogą być odczytywane bezpośrednio w odniesieniu do tych ideologii /.../. Tym, co charakteryzuje nowoczesne czasy jest upadek wszystkich tradycyjnych ideologii nieśmiertelności, które nie są [już] w stanie nasycić w człowieku pragnienia wieczności i bohaterstwa.

/.../ Zaczyna wyglądać na to, że nowoczesny człowiek nie może już odnaleźć bohaterstwa w codziennym życiu, jak czynili to ludzie w tradycyjnych społeczeństwach, po prostu wykonując swoje codzienne obowiązki wychowywania dzieci, pracy i modlitwy. /.../ Taka jest cena, jaką nowoczesny człowiek płaci za zmierzch świętego wymiaru. Kiedy zdetronizował idee duszy i Boga, został beznadziejnie zdany na własne środki, na siebie samego i kilka osób wokół. Nawet kochankowie i rodziny chwytają nas w pułapkę i pozbawiają złudzeń, gdyż nie są substytutami absolutnej transcendencji. Można powiedzieć, że są [jej] słabymi iluzjami”⁵².

⁵¹ Becker E., *Escape...*, str. 5.

⁵² Becker E., *Zaprzeczanie...*, op. cit., str. 194-195 (zdanie: “Tym co charakteryzuje...” tłum. własne). O efektach detronizacji idei chrześcijańskich Becker pisał także w książce „Escape from Evil”: „Chrześcijaństwo pierwotne jest jedną z niewielu ideologii, która zachowała przy życiu ideę niewidzialnego [JK: świętego] wymiaru natury i pierwszeństwo tego wymiaru dla zapewnienia nieśmiertelności. Jest więc zagrożeniem dla

Wyjaśnijmy ten cytat. „Bohaterstwo w codziennym życiu” to według Beckera rzeczywistość średniowiecznej Europy, gdzie wszystko, co człowiek czynił pożytecznego i dobrego, czynił na chwałę Bożą i czerpał z tego niezachwiane poczucie sensu własnego życia. Z tego zaś wywodził nadzieję na życie wieczne w Bożej krainie. „Zmierzch świętego wymiaru” to współczesność i utrata lub przynajmniej osłabienie wiary w to wszystko w wyniku postępującej sekularyzacji. Ale lęk przed śmiercią pozostaje, bo jest immanentną komponentą ludzkiego bytu. Skoro człowiek nie potrafi go odegnąć lub istotnie zredukować dzięki wierze w chrześcijańską eschatologię, szuka innych, zastępczych, symbolicznych nieśmiertelności.

Znajduje je, zdaniem Beckera w kulturze. „Twierdzę – pisał on - że człowiek przekracza śmierć poprzez kulturę /.../ przede wszystkim poprzez znalezienie sensu dla swojego życia, w jakimś większym porządku, do którego przynależy: może wierzyć, że wypełnił cel Boga, albo spełnił swój obowiązek wobec przodków lub rodziny albo osiągnął coś, co wzbogaciło ludzkość. W ten sposób człowiek nadaje głębszy sens swojemu życiu w obliczu realnych ograniczeń swojego ciała; "nieśmiertelne ja" może przybierać bardzo duchowe formy”⁵³. Jak piszą autorzy rozwijający teorię TMT, „szerokie spektrum ludzkich zachowań społecznych odzwierciedla psychologiczne wysiłki mające na celu uporanie się z charakterystyczną dla ludzi świadomością nieuchronnej śmiertelności. /.../ myśli o śmierci nieustannie dudnią pod świadomością budowaną fasadą codziennego doświadczenia /.../. Jako takie wywierają wpływ na zachodzące procesy psychologiczne. Badania prowadzone w ramach TMT analizowały zazwyczaj, jak ludzie budują psychologiczne amortyzatory, które hamują lęk egzystencjalny i pozwalają funkcjonować w obrębie społecznie akceptowanej normalności.”⁵⁴

Tabu śmierci miało wielorakie konsekwencje. Udawanie, że śmierci nie ma, pogorszyło na całe dekady los ludzi umierających. Usuwanie ich masowo do szpitali spowodowało opracowanie procedur, by sprawiali tam jak najmniej kłopotów (morfina, by byli spokojni, okłamywanie na temat stanu choroby, by nakłonić chorych, aby nie wykraczali poza akceptowany rytuał umierania, czyli żeby udawali, że nie umierają, organizowanie zgonów przed końcem nocnej zmiany w szpitalach dla ubogich itp.)⁵⁵. Pojawili się jednak także prekursorzy opieki paliatywnej, m.in. Elizabeth Kübler-Ross.

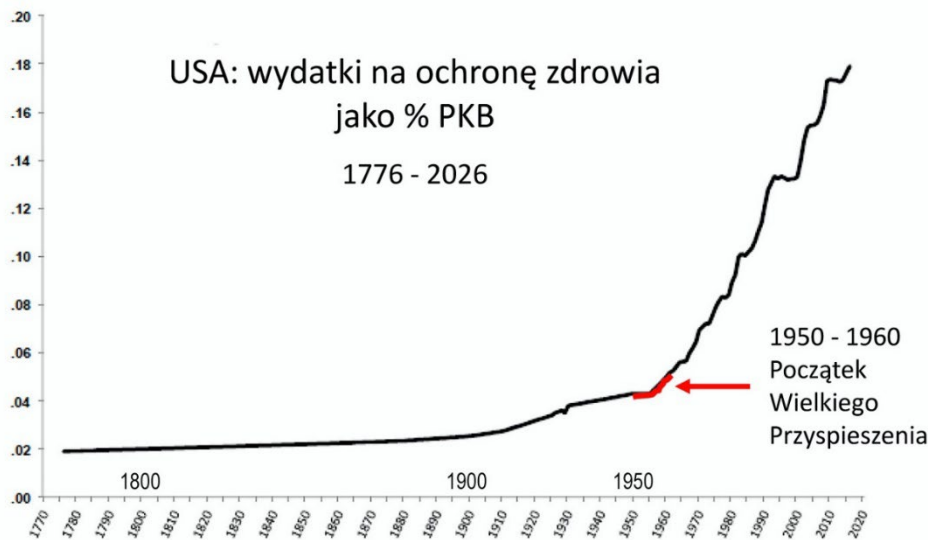
każdej jednowymiarowej [JK: doczesnej] ideologii nieśmiertelności”; Becker E., *Escape from Evil*, wyd. The Free Press, 1975, str. 86

⁵³ Becker E., *Escape from Evil*, wyd. The Free Press, 1975, str. 3

⁵⁴ Arndt J., Routledge C. et al., *Robak we wnętrzu wszystkich naszych źródeł radości. O źródłach dysfunkcji psychologicznych z punktu widzenia teorii opanowywania trwogi*, w: Rusaczyk M. (red), *Teoria opanowywania trwogi... op.cit.*, str. 93 oraz wersja oryginalna: *The worm at the core: A terror management perspective on the roots of psychological dysfunction*, w: *Applied & Preventive Psychology*, No 11 (2005), str. 192. W podanym cytacie podałem inne tłumaczenie zwrotu „the human awareness of mortality is an ever-present rumbling beneath the conscious veneer of our daily cognition” niż tłumaczka tego tekstu M. Rusaczyk

⁵⁵ Ariès P., *Człowiek i śmierć*, PIW 1989, str. 576-577 a także cały rozdział 12 pt. *Śmierć na opak*

Ważną była reakcja rynku. W latach 60. XX wieku rozpoczął się szybki wzrost nakładów na rozwój medycyny, farmacji i technologii medycznych.



Thomas E. Getzen, The Growth of Health Spending in the USA: 1776 to 2026
<https://www.soa.org/globalassets/assets/Files/Research/research-growth-health-spending.pdf>

Statystyka końca XX wieku pokazała, że przyniosło to spore efekty. W drugiej połowie wieku osoby starsze zyskały relatywnie więcej (+29%) na spodziewanej długości życia niż ludzie młodzi (+13%). Średnia spodziewana długość życia osiągnęła rekordowe poziomy. W ciągu całego XX wieku wzrosła z 48 do 79 lat, czyli o 31 lat. Dla porównania, w poprzednim, XIX stuleciu, wzrost wyniósł 11 lat a w okresie jeszcze poprzednich 250 lat (1550-1800) - tylko dwa lata⁵⁶. Priorytetami cywilizacyjnymi, czyli wydatkami, których udział w PKB rósł najszybciej, była ochrona zdrowia i informatyka⁵⁷. Żyć coraz dłużej, coraz szybciej i jak najdłużej być młodym. Tymi hasłami i stosowną do nich realokacją zasobów wchodziła zachodnia cywilizacja w trzecie tysiąclecie.

Na początku tego punktu napisałem, że w wieku XX wieku chybota równowaga oferty doczesnej modernizacji i chrześcijańskiej eschatologii skończyła się przegraną obu stron. Co to znaczy? Otóż wiara w chrześcijańską eschatologię bardzo osłabła, tęsknota za marzeniem o nieśmiertelności pozostała silna, lecz w znacznym procencie odeszła od religii instytucjonalnej. Natomiast autentyczne sukcesy modernizacji nie przekładały się na skuteczne alternatywy chrześcijańskiej eschatologii. Jedna strona, kościelna, doświadczała porażki pustoszejących kościołów, druga nie potrafiła znaleźć doczesnej lub quasi religijnej, symbolicznej alternatywy nieba.

Nie jest bowiem taką alternatywą, że dzięki tanatologii więcej wiemy, kto śmierci boi się bardziej, kto mniej i co tę trwogę koi. Nie jest taką alternatywą budowa hospicjów dobrej i spokojnej śmierci, rozwój psychoterapii geriatrycznej ani nasze starania, by starcy i

⁵⁶ Jacek Kwaśniewski, *Cywilizacja zachodnia i Czas*, op. cit., str. 115

⁵⁷ Tamże, str. 79-81, 150-158

terminalnie chorzy byli traktowani z godnością, choć są to instytucje i działania potrzebne i pożyteczne. Gorliwa identyfikacja z danym światopoglądem i wysoka samoocena też nie wyleczy śmiertelnej choroby⁵⁸. Trudno za poważną alternatywę chrześcijańskiej eschatologii i ofert symbolicznej nieśmiertelności uznać „naukowy” epikureizm Erika Eriksona, że dojrzała osobowość oczekuje śmierci bez lęku⁵⁹. Ani to, że cywilizacja oferuje nieskończoną liczbę rzeczy i pomysłów, jak dobrze spędzić czas. To ma na myśli mój kolega, twierdząc, że sensem życia jest korzystanie z życia.

VI. XXI wiek: nowy optymizm, żyć dowolnie długo?

Smutek ostatnich zdań poprzedniego punktu kontrastuje z optymizmem XXI wieku. Optymizmem zadziwiającym, może naiwnym a może niebezpiecznym⁶⁰.

Etap czwarty ewolucji zachodniej cywilizacji trwa od początku XXI wieku, dzieje się na naszych oczach i nie możemy ocenić, jakie problemy, rzeczy, ludzie, zjawiska zostaną uznane za kilkadziesiąt lat za kluczowe dla naszych czasów. Wśród kandydatów do optymistycznego spojrzenia na przyszłość wymieniałbym: dalszą eksplorację kosmosu, neutralizację Rosji, przemysłowe opanowanie syntezy jądrowej, powszechne zielone rolnictwo, utemperowanie Chin, unifikację kwantowej teorii pola i teorii względności, odrodzenie transcendentnej duchowości Zachodu, postępy sztucznej inteligencji, radykalne wydłużenie ludzkiego życia⁶¹.

Przyjrzyjmy się tej ostatniej kwestii. Choć tabu śmierci przygasło, nie zniknęło. Ale już w ostatniej ćwiartce XX wieku wśród osłabionych, tradycyjnych eschatologii religijnych i symbolicznych znalazła sobie miejsce także nowa wizja. Na pozór, nie ma ona wielkich ambicji poprzedniczek, nikt raczej nie wątpi, że jest zastępcza, tymczasowa, doczesna, wręcz przyziemna. Nie obiecuje nieśmiertelności. Używając języka biznesu, jej *mission statement* (deklaracja celów, które chcemy osiągnąć) brzmi: bądźmy jak najdłużej młodzi i w ogóle

⁵⁸ Teoria TMT głosi, że gorliwa identyfikacja z wyznawanym światopoglądem i wysoka samoocena mogą być skutecznym lekiem na lęk przed śmiercią. Becker w to wątpił ("groza śmierci wciąż dudni pod kulturowym wyparciem"). Zgadza się z Beckerem. Antydotum wskazywane przez TMT są skutecznym, ale krótko działającym środkiem przeciwbólowym. Są to wartości „pozornie niezwiązane ze śmiercią - oferują nieśmiertelność symboliczną. Na przykład są /.../ związane z tożsamością narodową, potomstwem, kulturowym spojrzeniem na seks, wyższością człowieka nad zwierzętami. [Według teorii TMT uśmierzają one lęk] „przed śmiercią. /.../ [bo] zapewniają symboliczną nieśmiertelność, poprzez zapewnienie poczucia, że dana osoba jest częścią czegoś większego, co ostatecznie przetrwa jednostkę (np. kraj, ród, gatunek), lub uczynienie symbolicznej tożsamości jednostki nadrzędną w stosunku do natury biologicznej (np. jesteś osobowością, co czyni cię kimś więcej niż tylko zlepkiem komórek”. Cytat za „Terror Management Theory”, Wikipedia, wersja angielska

⁵⁹ Erikson E., *Tożsamość a cykl życia*, wyd. Zys i S-ka 2004; Sękowski M., *Postawa wobec śmierci w cyklu życia człowieka*, wyd. Universitas 2019

⁶⁰ Wiele spraw poruszonych w tym punkcie jest szerzej omówionych w moim tekście *Następne sto, dwieście lat: czy śmierć zacznie stopniowo zanikać?*, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty/>; patrz także tutaj Aneks 5 i 6, str.76-87

⁶¹ Te pozytywne trendy ścigają się z zagrożeniami. To m.in. katastrofa klimatyczna, ekologiczna, wieluset milionowe migracje uchodźców, koalicje państw terrorystycznych pragnących zniszczenia demokracji, siły autodestrukcji w krajach zachodnich (populizm, autorytaryzm, kryzys światopoglądu demokratycznego), wojna nuklearna na Bliskim Wschodzie lub u naszych granic, samorzutne wyhamowanie procesu innowacyjnego

żyjemy jak najdłużej w zdrowiu. I rzeczywiście, statystycznie potwierdzonymi priorytetami Zachodu w ostatnich pięciu, siedmiu dekadach stały się wydatki, które można streścić hasłami Szybciej i Dłużej⁶². Kiedy mówię „priorytety”, mam na myśli szybko rosnący udział tych wydatków w PKB.

Szybciej i Dłużej to nie tylko wydatki, ale i wartości, które się nawzajem stymulują i legitymizują. Mechanizm wzajemnych oddziaływań jest następujący.

Sukcesy w Byciu-Dłużej-Młodym i Byciu-Dłużej-W-Ogóle nasilają popyt na kolejne produkty i usługi w sferze Dłużej. Ten reprodukujący się popyt Dłużej zwrótnie uzasadnia dalsze przyspieszenie technologiczne i naukowe. Legitymizuje presję Szybciej. Podkreścamy coraz bardziej tempo Szybciej, aby jeszcze sprawniej, całą mocą zachodniej efektywności odpowiadać na coraz szersze, coraz bardziej bezdyskusyjne i coraz silniej artykułowane żądanie, aby Być-Dłużej-Młodym i Być-Coraz-Dłużej-W-Ogóle. Szybciej i Dłużej wzajemnie się stymulują i powielają. Mówiąc nieco metaforycznie, Szybciej umożliwia Dłużej a Dłużej uzasadnia Szybciej.

Streszczony w pojęciu Szybciej zachodni przymus racjonalności oraz Dłużej jako cel i jako wartość przyciągają się jak magnesy. Przymus racjonalności umożliwia – poprzez zwycięski pochód techniki i nauki – realizację wartości streszczonej w pojęciu Dłużej a owo Dłużej, jako wartość końcowa, która nie wymaga uzasadnienia, sama uzasadnia i legitymizuje Szybciej. I to nie na poziomach trywialnych, jak konsumpcja czy potęga pieniądza, ale wręcz transcendentnych, ostatecznych. Zachodnia racjonalność i zachodni przymus szybkości otrzymują Najwyższą Nobilitację. Stają się silnikiem napędzającym cywilizowany świat ku transcendencji, jaką jest Bycie-Bez-Końca a przynajmniej dowolnie długo.

Priorytety Szybciej i Dłużej należy wszakże oceniać bez popadania w przesadę. Odczuwanie presji Szybciej jako bezwzględno przymusu i niepohamowana pogoń za Dłużej nie są powszechne i dotyczą nas w różnym stopniu. Są sektory życia, gdzie presja Szybciej jest olbrzymia (np. finanse, informatyka) a Bycie-Dłużej-Młodym nie jest chęcią, ale życiową koniecznością (np. sektor rozrywki). Ale silna presja Szybciej i Dłużej na jednych obszarach nie eliminuje innych, rozległych obszarów, gdzie życie toczy się wolniej, gdzie tradycyjne eschatologie są nadal silne. Należy pamiętać, że teza o sekularyzacji jako końcu religii w efekcie procesów modernizacyjnych została już praktycznie zarzucona. Owszem, obserwujemy odchodzenie wiernych od tradycyjnych instytucji religijnych. Ale duchowość i transcendencja nie znikają z horyzontu człowieka. Potrzeba doznania i przeżywania transcendencji pozostaje żywa, choć zmieniają się jej formy. Duchowość jako doświadczenie czegoś wykraczającego poza doczesność, transcendencja jako rzeczywistość nadprzyrodzona są poszukiwane, ale często poza oficjalnym kanonem, lecz w mało sformalizowanych

⁶² Zmiennymi proxy do liczenia tych priorytetów są wydatki na informatykę i szeroko rozumianą ochronę zdrowia. Patrz Kwaśniewski J., *Cywilizacja zachodnia i Czas*, op.cit., str. 79-81, 150-158, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/ksiazka-cywilizacja-zachodnia-i-czas>

instytucjach. Sfera sacrum jest definiowana indywidualnie. Powstaje religijność prywatna, nazywana nieraz religijnością ukrytą, rozproszoną, religią niewidzialną.

Mamy więc na obszarze cywilizacji zachodniej i na tych obszarach innych cywilizacji, które są sklejone ekonomicznie z Zachodem (na przykład w Japonii, częściowo w Indiach i Chinach) równoczesną współegzystencję kultur różnych prędkości i różnych eschatologii, od tradycyjnych, zakotwiczonych w klasycznych instytucjach religijnych poprzez szukających transcendencji niestereotypowo do porzucających tradycję konfesyjną i skierowanych na walkę o Dłużej przy pomocy środków i technologii doczesnych. Wreszcie, aby ten obraz dopełnić, mamy społeczności, moim zdaniem bardzo liczne, które spoglądają z nadzieją na technologiczne obietnice Bycia Dłużej, ale nie odzęgają się od religijnych eschatologii.

W ciągu ostatniej dekady pojawiło się w języku naukowców i inwestorów nowe pojęcie, „ammortality”, czyli „a-śmiertelność” na określenie pomysłów, jak wydłużyć nasze życie poza wyobrażalne do niedawna granice⁶³. Temat zadomowił się w mainstreamie nauki i publicznym przekazie. Radykalne wydłużenie życia nie jest już domeną zapaleńców i transhumanistów, lecz dużym i szybko rosnącym działem biotechnologii, inżynierii genetycznej, awangardowej medycyny („moonshot medicine”). W roku 2018 globalny rynek human enhancement i life extension szacowany był na 111 mld. USD, jego spodziewana wielkość w roku 2025 to 610 mld. USD⁶⁴.

Nie wiadomo, czy i kiedy starania na rzecz coraz dłuższego życia przyniosą spektakularne efekty, ale od połowy XX wieku, liczba osób dożywających stu lat rośnie wykładniczo⁶⁵. Zaś w 2013 roku Brytyjski Urząd Statystyczny prognozował, że jedna trzecia dzieci urodzonych w tym roku dożyje stu lat⁶⁶. Niektórzy patrzą na statystykę historyczną. W XIX wieku średnia długość życia wzrosła o 30%, w wieku XX o 65%. Gdyby takie tempo utrzymało się w wieku XXI, długość życia wzrosłaby o 130%, czyli do 182 lat w roku 2100. Czy rzeczywiście tak będzie?⁶⁷.

Ambicje nauki, technologii i inwestorów sięgają daleko. Nie możemy wykluczyć, że ten optymizm jest zdecydowanie przesadzony, ale warto się zastanowić, jakie byłyby konsekwencje sukcesu. Co, jeśli w ciągu tego i następnego wieku średnia przewidywana długość życia wzrośnie do dwustu, trzystu, czterystu lat lub więcej?

⁶³ Ammortality to bardzo odległa, lecz niedookreślona w czasie granica ludzkiej egzystencji. Nie jest to nieśmiertelność. Może to być życie kilka, kilkanaście razy dłuższe, może dowolnie długie

⁶⁴ Israel H., Briggs M., Tran F., *To the Moon(shots)! – Future tech Primer* (redaction of a 152 page report from September 14, 2021),

https://business.bofa.com/content/dam/boamlimages/documents/articles/ID21_1388/Future_Tech_Redaction.pdf

⁶⁵ Jean-Marie Robine, Yasuhiko Saito, *The number of centenarians in Europe*, 10 October 2009, w: *European Papers On The New Welfare*, Paper No.13 /2009 <http://eng.newwelfare.org/2009/10/10/the-number-of-centenarians-in-europe/2/#.YnlsB1TP2Uk>

Teixeira L., Araújo L., Jopp D., Ribeiro O., *Centenarians in Europe*, w: *Maturitas* 104 (2017) https://serval.unil.ch/resource/serval%3ABIB_24882429EA80.P001/REF

⁶⁶ *Centenarian*, Wikipedia <https://en.wikipedia.org/wiki/Centenarian>

⁶⁷ Kwaśniewski, *Następne sto, dwieście lat: czy śmierć zacznie stopniowo zanikać?*, op.cit., str. 6-7. Wiek XIX - wzrost z 37 do 48 lat (30%), wiek XX - wzrost z 48 do 79 lat (65%), wiek XXI – wzrost z 79 do 182 lat (130%)

Pamiętajmy, że obracamy się w sferze hipotez. Pewne jest tylko, że dożycie takiego wieku wymagałoby radykalnych modyfikacji organizmu. O trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Obecnie, nasze funkcjonowanie, wspomagane całą wiedzą medyczną kończy się niedługo po osiągnięciu setki. Firmy biotechnologiczne pokładają nadzieje w postępach inżynierii genetycznej, ale bezpośrednio atakowanie mechanizmu starzenia, nie zaś konkretnych chorób, nie wyszło na razie poza etap średnio zaawansowanych prac badawczych. Inny pomysł, cyborgizacja, naprawia niektóre usterki, poprawia komfort niepełnosprawnych, ale nie dodaje nam wielu lat. Hodowla organów jest fazie przedwstępnej⁶⁸. Transplantacje międzygatunkowe są nieliczne i mało udane⁶⁹. Niektórzy rozważają transplantacje mózgu⁷⁰, ale to już bardziej science fiction niż realia. Kibicuję tym ideom, ale spojrzenie na twarde fakty każe być co najmniej ostrożnym sceptykiem (więcej o działaniach, na rzecz radykalnego wydłużenia życia, patrz Aneks 5)

Analiza dotychczasowych dokonań nie tchnie wielkim optymizmem (patrz str. 80-81), ale przyjmijmy, że sukcesy nadejdą, tyle, że nie w perspektywie dziesięcioleci, lecz stu, dwustu lat. Spytajmy, jakie byłyby tego możliwe konsekwencje.

Rodzi się pytanie, czy osoba posiadająca organizm (może lepszym określeniem byłby tu wehikuł albo nośnik) zdolny do funkcjonowania dwieście, trzysta, czterysta lat lub dłużej, będzie odczuwała emocjonalną i tożsamościową więź z samą sobą sprzed kilku wieków? I w ogóle z całą ludzkością w starej wersji 1.0? Czy osobnik z dalekiej przeszłości nie będzie tej nowej, zmodyfikowanej osobie zasadniczo obcy? Będzie z nim zapewne dzielić część białkowej konstrukcji, ale jaki będzie jej stosunek do tamtej, znacznie prostszej wersji homo sapiens? Zadaję te pytania, bo różnica między mną a tym zmodyfikowanym człowiekiem to nie będzie różnica jak między Zbyszkim z Bogdańca a człowiekiem współczesnym, bo oni są fizycznie identyczni. My zaś mówimy o radykalnych, konstrukcyjnych modyfikacjach organizmu, poważnych zmianach naszego genomu, zaawansowanej cyborgizacji, sprzężeniu jednostki z globalnymi sieciami, możliwości jej podłączania do grupowych klastrów intelektualnych celem wzmocnienia kreatywnego potencjału. Pomijam wygląd zewnętrzny, bo aż się boję o tym myśleć...

Być może wspomnienie samego siebie z tamtego zamierzchniego okresu życia, pytania stawiane tamtemu światu, metody ówczesnej pracy będą nowemu człowiekowi równie obce, jak nam wydawałby się świat Vasco da Gamy, czy Grecja Homera. A może zamiast chłodnej

⁶⁸ Na przykład doniesienia o sukcesach z hodowlą komórek produkujących insulinę, czy całych trzustek okazują się od kilkunastu lat kolejnymi blefami marketingowymi.

⁶⁹ Dokonano już dwóch przeszczepów zmodyfikowanych genetycznie świńskich serc ludziom, w roku 2022 i 2023. Obaj pacjenci zmarli po kilku tygodniach. *A man who got the 1st pig heart transplant has died after two months*, NPR, March 9, 2022, w: <https://www.npr.org/2022/03/09/1085420836/pig-heart-transplant>, *Man who received landmark pig heart transplant may have died of pig virus*, w: The Guardian, 6 and 9 May, 2022, <https://www.theguardian.com/us-news/2022/may/06/man-landmark-pig-heart-transplant-death-pig-virus>. Patrz także sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji "Transplant Summit Poland", gdzie omówiona została historia przeszczepów międzygatunkowych, Furtak E., *Serce i nerka zmodyfikowanej świni dadzą szansę na przeżycie*, GW Katowice, 22.9.2023.

⁷⁰ Piotr Rzymiski, *Ożywianie mózgu po śmierci i transplantacja głowy. Czy istnieją granice neuronauki?*, w: Polityka, Nauka, 22. kwietnia 2019.

obcości mój stosunek byłby protekcyjnie pobłażliwy, bo problemy i kłopoty tamtego Ja z dalekiej przeszłości byłyby dla mnie tego kalibru, co zgubiona przeze mnie łopatką w piaskownicy, gdy miałem cztery lata.

Jeśli tak, jeśli radykalne wydłużenie życia, a choćby i nieco bardziej umiarkowane, powiedzmy do dwustu pięćdziesięciu, trzystu lat, faktycznie by się dokonało, mielibyśmy do czynienia z zupełnie inną, prawie niepojętą dla nas rzeczywistością. Jednym z potencjalnych scenariuszy byłoby powstanie wymiennych tożsamości osobowych.

Tożsamość osobowa to samoświadomość wypełniona historią indywidualną mojego życia⁷¹. Trwałość tożsamości została uznana za niekwestionowaną cechę osoby⁷², przynajmniej odkąd pojawiły się koncepcje nieśmiertelnej duszy sądzonej w zaświatach za swoje ziemskie czyny, czyli mniej więcej od IV-III w. p.n.e. Tożsamość została tym samym uznana za coś bardziej trwałego niż ziemskie bytowanie człowieka. Bycie odpowiedzialnym po śmierci za to, co się zrobiło przed śmiercią oznacza bowiem, że tożsamość osobowa osoby zmarłej, w myśl tych koncepcji, trwa nadal po śmierci. Jest wiekuista⁷³. Ale idea tak trwałej tożsamości została wymyślona, gdy życie ludzkie nie przekraczało kilkudziesięciu lat. Jeśli zaś uda się je wydłużyć o kilkaset lat, znajdziemy się w zupełnie innym świecie. W nieustannym procesie adaptacji do szybko zmieniającej się rzeczywistości, kolejne elementy mojej dotychczasowej historii indywidualnej będą tracić użyteczność, i być może stopniowo odchodzić do niepamięci i będą zastępowane elementami nowej, aktualizującej się na bieżąco historii osobistej⁷⁴. Wówczas dają się pomyśleć niekonieczne, ale niewykluczone, zadziwiające konsekwencje ontyczne.

Samoświadomość pozostanie być może ta sama, ale moja historia indywidualna będzie wymieniana, krok po kroku, na nową. Być może, nadal będę identyfikował samego siebie, jako Jacka Kwaśniewskiego (należy podkreślić „być może”), ale *de facto* będę się stawał nową osobą, bo „stara” historia indywidualna, budująca w przeszłości moją tożsamość, będzie

⁷¹ Szerzej o pojęciu tożsamości osobowej, patrz Kwaśniewski J., 2022, *Następne sto, dwieście lat. Czy śmierć znacznie stopniowo zanikać?* w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>, str. 11-17.

Samoświadomość to poczucie własnego Ja i jego ciągłości w czasie. Zaś historia indywidualna (inaczej historia osobista) to pamięć epizodyczna (zwana też autobiograficzną), czyli historia mojego życia, pamięć semantyczna, czyli ogólna wiedza o świecie i zgromadzona wiedza zawodowa. Poza tym, na historię indywidualną składają się przekonania polityczne, religijne, ideologiczne i inne, autoidentyfikacja płciowa, hierarchia wartości, zainteresowania, typ osobowości, pamięć kluczowych w życiu danego człowieka osób i zdarzeń

⁷² Definicja osoby, patrz przypis 162, str. 85

⁷³ Stanowisko Kościoła Katolickiego jest następujące: „.../ oddzielona od ciała dusza /.../ realizuje, chociaż w inny sposób /.../ akty typowo osobowe. /.../ patrząc z perspektywy religijno-teologicznej, dusza ludzka, która za życia człowieka jest racją jego tożsamości, po śmierci jest tym elementem, dzięki któremu będzie istniała tożsamość między człowiekiem, który żył na ziemi, i człowiekiem, który zmartwychwstał. W tym sensie można powtórzyć za Kongregacją Nauki i Wiary, że dzięki duszy po śmierci ‘ja ludzkie’ istnieje nadal”, w: Moskal P., *Śmierć i życie wieczne w nauczaniu Kościoła Katolickiego*, w: Ptaszek R. (red.), *„Wieczność, gdzie śmierci nie ma...” Dawne oraz współczesne eschatologie i wizje światów duchowych*, Wydawnictwo KUL 2015, str.26

⁷⁴ Zachęcam do lektury Aneksu 6. Poruszam tam stwierdzenie, a może jest to raczej nadzieja niektórych czytelników, że postęp techniczny może spowoduje, że nie będziemy jednak zapominać własnej, nawet odległej przeszłości. Więcej na ten temat, patrz Kwaśniewski J., *Następne sto, dwieście lat: czy śmierć znacznie stopniowo zanikać?*, 2022, str. 34-49 oraz *Uzupełnienie*, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

stopniowo uchodzić do niepamięci. Ale co się wówczas stanie z osobą, którą budowała stara historia indywidualna i moja samoświadomość? Co się stanie z osobą, która stopniowo będzie znikać w niepamięci? Osoby tej już nie będzie, ale trudno powiedzieć, że umarła. Nie było jej pogrzebu, nikt nie opłakiwał jej straty. Nie ma jej spadkobierców, bo żyje jej organizm i jest jej „subiektywna kontynuacja”. Biorę ten termin w cudzysłów, bo choć we własnym przekonaniu nadal byłbym (być może) Jackiem Kwaśniewskim, identyfikowałbym się z nową a nie starą historią osobistą, choćby dlatego, że stara uleciałaby do niepamięci. Moje relacje z tamtym byłym Ja byłyby jednak „asymetryczne”. Korzystałbym z nagromadzonego przez niego majątku, ale równocześnie nie poczuwałbym się do odpowiedzialności za jego złe uczynki.

Paradoksów jest więcej. Oto jeden z nich. Gdy w końcu definitywnie umrę (śmierć to trwała i nieodwracalna utrata samoświadomości, pamięci historii indywidualnej i zmysłowego kontaktu z otoczeniem), kogo przywita św. Piotr u niebios bram? Kwaśniewskiego z ostatnią tożsamością, czy z tą pierwszą, zapomnianą? Czy można mnie ukarać za czyny, których nie pamiętam? A może Kwaśniewski wejdzie do Bożej krainy w obu egzemplarzach? Czy to znaczyłyby mnożenie dusz? Pytań rodzi się więcej a o konsekwencjach radykalnego wydłużenia życia można długo dyskutować (patrz Aneks 6, str. 78-83).

* * *

I tak oto, nie możemy wykluczyć, że realizacja naszego marzenia o życiu dowolnie długim - gdyby technologia umożliwiła jego spełnienie - przyniosłaby nam nie życie wieczne, ale bezbolesne, pozbawione dramatyzmu i tragizmu kończenie jednego żywota i niemal niezauważalne przechodzenie do następnego. Z poprzednich zostawałaby strzępy wspomnień. Finalna śmierć po przeżyciu kilku biografii trafiałaby się (nawet udoskonalone organizmy nie byłyby wieczne), ale znacznie rzadziej.

VII. Skąd idziemy, dokąd zmierzamy?

Philip Hefner - Created Co-creator. Teilhard de Chardin - samoświadoma ewolucja. Stanisław Lem - wieczny odpoczynek z opcją powrotu.

Naszym punktem startu był początek Średniowiecza. Wkroczyło wtedy w bieg dziejów chrześcijaństwo. Już wcześniej Paweł rozniósł nową religię po cesarstwie, Konstantyn zatwierdził jej dominującą pozycję. Augustyn zwolnił z wierności Rzymowi i Kościół poszedł do barbarzyńców, by ich nawracać i cywilizować. Zwieńczeniem sukcesu tej chrystianizacji były chrześcijańskie królestwa Merowingów i Karolingów (mapa, str. 38). Europa stała się obszarem Christianitas a po zwyciężeniu wikingów, Madziarów i muzułmanów najeżdżających Europę w IX-X wieku, przyspieszyła cywilizacyjnie.

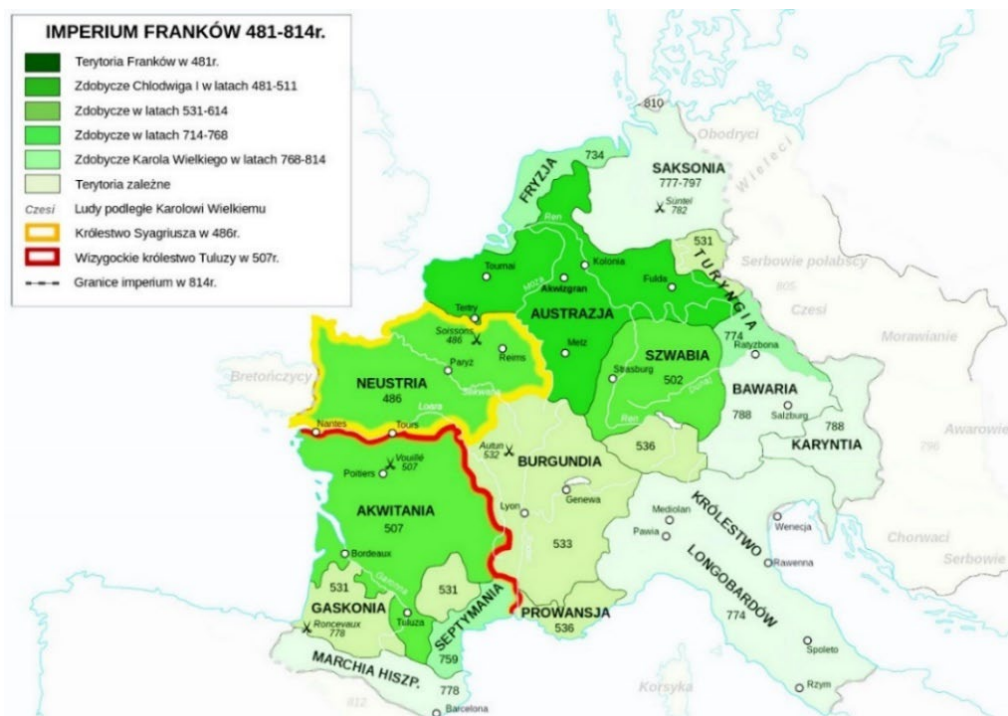
Chrześcijaństwo wdrukowało Europejczykom specyficzną wersję marzenia o życiu wiecznym⁷⁵ i skierowało ewolucję Europy na rozwój gospodarczy oraz ku nauce i technice.

⁷⁵ Św. Paweł, pewny prawdziwości świadectw apostołów, ogłosił istotę nowej wiary, pisząc: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor, 14). Ale zaraz dodał

Wzrost materialny dał Europie potęgę naukowo techniczną, ale stopniowo podkopywał wiarę w realność chrześcijańskiej eschatologii. Marzenie jednak pozostało. Chcemy je teraz, przynajmniej częściowo, realizować w doczesności. Trudno orzec, gdzie zajdziemy, ale droga wiodąca w tym kierunku może spowodować odpalenie bomby nowej ewolucji i przekształcić nas w zupełnie nowe istoty.

Zapewne nie weszlibyśmy na tę drogę, gdyby w przeszłości działały w Europie hamulce kulturowe i religijne, podobne do azjatyckich. Ale ich nie było i nastąpiła nie mająca precedensu twórcza asymilacja kultur: antycznej, muzułmańskiej i innych, spoza obszaru Europy. Wiele zawdzięczamy korzystnemu usytuowaniu Europy i skutecznej obronie granic Christianitas. Znaczącą rolę odegrało uznanie wiedzy za jeden z podstawowych filarów chrześcijaństwa.

Mapa rozwoju Imperium Franków w latach 481-814



źródło: Merowingowie, Wikipedia, CC

"jednak Chrystus zmartwychwstał" (1 Kor, 20). A chwilę potem, w tym samym liście, dopisał: "Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć" (1 Kor, 26).

Myślał oczywiście o pokonaniu śmierci dzięki kontynuacji istnienia tożsamości osobowej w zaświatach. Te trzy zdania stały się fundamentem argumentacji na rzecz nowej wiary: warto ją przyjąć, bo są jeszcze żywi świadkowie, którzy widzieli męczeńską, publiczną śmierć Chrystusa a potem widzieli Go znowu żywego. Mogli go dotykać, spotykali się ze Zmartwychwstałym wiele razy. Był znowu fizycznie żywy, czym „empirycznie” dowiódł na samym sobie, że śmierć można pokonać, zachowując po śmierci tożsamość i obiecał to wszystkim, którzy za nim pójdą.

Zdaniem Pawła i rodzącego się Kościoła, nie było lepszego argumentu na rzecz nowej wiary, niż gwarancja kontynuacji istnienia tożsamości osobowej w zaświatach, gdzie ludziom prawym zapewnione miało być wieczne szczęście.

O koncepcjach raju patrz Delumeau J., *Historia raju. Ogród rozkoszy*, PIW 1992; Kijas Z.J., *Niebo w domu Ojca, czyściec dla kogo, piekło w oddaleniu*, WAM 2010

W przedstawionym tutaj tekście chciałem pokazać⁷⁶, że od V do XV wieku Kościół i chrześcijaństwo równocześnie zbudowały nową eschatologię i zainicjowały lub przynajmniej istotnie przyczyniły się do wprowadzenia nas na drogę modernizacji, która w następnych wiekach stopniowo wymywała z umysłów obietnicę chrześcijańskiej eschatologii, ale pozostawiła jej marzenie, choć w wersji zsekularyzowanej – jako pragnienie posiadania tożsamości osobowej, która się nie kończy, ale po prostu trwa. To zlaicyzowane marzenie eschatologiczne zdołało dokonać rzeczy niezwyklej. Wytyczyło kierunek działania XX wiecznej modernizacji. Od połowy XX wieku rozpoczęły się nie mające precedensu zmiany w alokacji zasobów cywilizacyjnych. Nowe priorytety (widać to po ich rosnącym udziale w PKB)⁷⁷ można streścić hasłami Szybciej i Dłużej. Lęk przed śmiercią, utraciwszy wiarę w chrześcijańskie obietnice i wątpiący w kulturowe antidota, zwrócił swoje marzenie ku technologii a zyskując motywację przeszło miliarda dusz, zdołał skierować zasoby cywilizacyjne na cele doczesno-egzystencjalne z komponentem transcendencji (priorytet Dłużej), a od niedawna toruje drogę wizji bardziej ambitnej, zwanej ammortality (a-śmiertelność) - szukania w technologii leku na śmierć lub co najmniej na życie wiele razy dłuższe od obecnego.

Można zakończyć te rozważania taką właśnie konkluzją. Ale chcę na sam koniec pokazać dwóch autorów, którzy w pewnym sensie poszli podobną drogą. Obaj dzielą moje przekonanie o znaczącej, historycznej roli chrześcijaństwa, obaj wybiegają daleko naprzód a wizja głębokich zmian konstrukcyjnych homo sapiens wydaje się nie być przez nich wykluczana. Co ciekawe, są to teologowie. Ich rozważania wybiegają więc poza naukę, ale są interesujące i warte odnotowania⁷⁸. Przedstawię więc pomysły dwóch z nich, Philipa Hefnera i Teilharda de Chardin.

Dla kontrastu, pokażę całkowicie sekularną prognozę losów i kondycji człowieka odległej przyszłości autorstwa Stanisława Lema – pisarza, futurologa i filozofa, który považał chrześcijaństwo i mówił o sobie, że nie wierzy w Boga, ale nie jest ateistą.

Philip Hefner i Teilhard de Chardin

Chrześcijanie i wyznawcy innych religii teistycznych mogą pomyśleć, że być może, taki jest właśnie zamysł Boga, aby stworzyć człowieka i tak nim pokierować, by w pewnym momencie przejął stery i samodzielnie kontynuował dzieło Bożej kreacji. Do tej idei pasuje termin Created Co-creator (Stworzony Współtwórca), autorstwa Philipa Hefnera znanego teologa protestanckiego.

⁷⁶ A czasem tylko zasygnalizować, odwołując do innych tekstów

⁷⁷ Patrz wykres na str. 30, przypis 62 oraz Kwaśniewski J., *Cywilizacja zachodnia i Czas*, op. cit., str. 79-81, 150-158

⁷⁸ Teologię definiuję jako refleksję nad bytami nadprzyrodzonymi, która opiera się na założeniu, że istnieją one realnie. Teologia nie zajmuje się więc rzeczywistością empiryczną, jej twierdzenia są нефальсифіковалне, ani też nie dostarcza narzędzi prawidłowego rozumowania (matematyka, logika). Może natomiast przybierać organizacyjną formę nauki (fakultety, stopnie naukowe, studia). Z tych powodów wyłączam ją z grona nauk, podobnie jak futurologię i szereg dziedzin filozofii. Oczywiście, wyłączenie z zawsze nieco arbitralnej definicji nauki nie deprecjonuje znaczenia tych obszarów refleksji. Orientacji o świecie i propozycji odpowiedzi na ważne pytania dostarcza nie tylko nauka.

Często cytowane zdanie Hefnera, kim jest Stworzony Współtwórca jest skrótowym opisem twardego rdzenia jego koncepcji, którą sformułował w kategoriach teorii Lakatosa⁷⁹. Brzmi ono: „Istoty ludzkie są stworzonymi przez Boga współtwórcami. Ich celem jest bycie [Jego] pośrednikami. Działają jako wolne istoty, by zbudować przyszłość, która jest najlepsza dla środowiska, które nas zrodziło - środowiska, które jest nie tylko naszym dziedzictwem genetycznym, ale także całą ludzką społecznością oraz ewolucyjną i ekologiczną rzeczywistością, w której żyjemy i do której należymy. Korzystanie [przez nas] z tej zdolności uważane jest za Boską wolę wobec ludzi”⁸⁰.

Stwierdzenie to jest także rozpisane przez Hefnera na trzy składniki.

- "Istota ludzka jest stworzona przez Boga, aby być współtwórcą w [dziele] Stworzenia. Bóg powołał Stworzenie do istnienia i ma wobec niego swoje cele”⁸¹
- „Mechanizm umożliwiający powstanie człowieka - proces ewolucyjny - jest Bożym działaniem powołującym do życia istotę, która uosabia nowy etap wolności w dziele stworzenia a zatem jest kluczowa dla wyłonienia się [procesu] wolnej kreacji”⁸²
- „Wolność, która cechuje stworzonego współtwórcę i jego kulturę, jest narzędziem Boga umożliwiającym Stworzeniu (składającemu się z ewolucyjnej przeszłości genetycznego i kulturowego dziedzictwa, a także współczesnego ekosystemu) udział w celowym wypełnianiu Bożych celów”⁸³

Koncepcja Created Co-creator jest chyba zdolna pomieścić ideę ewolucji ku radykalnie zmodyfikowanemu gatunkowi homo sapiens, bo do pewnego stopnia w mieści się w spectrum poglądów, które można opatrzyć wspólnym tytułem „świadoma ewolucja”⁸⁴. Hefner, sam chrześcijanin wyznania luterńskiego, jest zwolennikiem daleko idącego ekumenizmu i spogląda przychylnym okiem na wszelkie przejawy myśli poszukującej rzeczywistości duchowej, transcendentnej wobec świata doczesnego, w tym również na religie naturalne i naturalizm religijny.⁸⁵

Jego koncepcja Stworzonego Współtwórcy, Created Co-creator, ma w być intencją propozycją dla wszystkich szukających duchowości i transcendencji: chrześcijan, wyznawców religii wschodnich, afrykańskich a także wyznawców religii naturalnych i naturalizmu religijnego. Koncepcja ta ukazuje człowieka, jako istotę stworzoną przez

⁷⁹ Opis Hefnera wdrażania teorii Lakatosa do jego koncepcji, patrz Hefner P., *Human Factor*, op.cit., str. 23-51, 255-275

⁸⁰ Hefner, *Human Factor*, op.cit. str. 27

⁸¹ Tamże, str. 35

⁸² Tamże, str. 42

⁸³ Tamże, str. 45

⁸⁴ Patrz np. Hubbard B.M., *Conscious Evolution: Awakening the Power of Our Social Potential*, New World Library 2015; Wikipedia, *Conscious Evolution*.

⁸⁵ Patrz np. Crosby D.A., Stone J.A. (red), *The Routledge Handbook Of Religious Naturalism*, Routledge 2018. Tam też esej Hefnera, *Reflecting On Religious Naturalism: Possibilities and Critiques*, str. 402-410; Wikipedia, *Religious Naturalism*

ewolucję, która zyskawszy samoświadomość i kulturę a wraz z nią moralność, wchodzi w etap duchowości. Dla Hefnera duchowość to zdolność wykraczania (transcendowania) poza widzenie tego co jest, w kierunku tego, co może być. Nie możemy żyć w pełni, bazując tylko na naszej wiedzy pochodzącej z empirii. „Potrzebujemy również wizji tego, czym terazniejszość empiryczna może się stać, jakie są jej możliwości. Kiedy wyobrażamy sobie możliwości /.../ jesteśmy w domenie duchowości”⁸⁶.

Hefner pisze dalej, że „Stworzeni Współtwórcy to pojęcie, które pozwala zrozumieć nas samych w ewolucyjnej opowieści. Nakreślony przeze mnie szkic ewolucji od Wielkiego Wybuchu do Duchowości podkreśla przede wszystkim naszą jedność ze stworzeniem, naszą przynależność do tych procesów, które powołały nas do życia. /.../ Nie jesteśmy ani dziwością natury, ani nie jesteśmy ponad naturą. Jesteśmy etapem naturalnych trajektorii ewolucji. Po drugie, i być może nawet ważniejsze, spektakl ewolucji wytycza nasze zadania i naszą misję w procesie stworzenia”⁸⁷.

I dalej: „Dwudziestowieczny francuski jezuicki paleontolog Pierre Teilhard de Chardin powiedział, że ludzie są ‘ewolucją, która staje się świadoma samej siebie’ [⁸⁸]. To dobry punkt wyjścia do zrozumienia pojęcia Stworzonego Współtwórcy. /.../

Bycie człowiekiem wiąże się w dużej mierze z tworzeniem, wyobrażaniem sobie nowych światów i ich konstruowaniem. Wiemy, że to wyobrażanie sobie [Nowego] i jego tworzenie nie jest tylko czymś, co robimy; jest tym, czym [w samej istocie] jesteśmy. Współtworzenie to nie tylko nasze działanie, to nasze bycie. Pojęcie Stworzonego Współtwórcy oddaje tę myśl. W rozumieniu Teilharda, to nie my, ludzie, pracujemy dla siebie, ale to proces ewolucji pracuje w nas i poprzez nas. /.../

Nie stworzyliśmy sami siebie jako twórców marzących o tym, co może być stworzone. Zostaliśmy stworzeni przez coś większego niż my sami, przez ewolucję, a Epos Ewolucji jest naszą historią. Jesteśmy stworzeni i sami tworzymy dalej w imieniu tego, co nas stworzyło; robimy to przez wzgląd na samo stworzenie i jego ewolucję”⁸⁹.

Hefner twierdzi dalej, że ci, którzy wierzą w Boga, mogą uważać, że to On stworzył człowieka narzędziem ewolucji. Ci, którzy tej wiary nie posiadają, mogą czerpać satysfakcję, niemal transcendentną, z doniosłej roli człowieka w wielkim procesie Stworzenia.

Stanisław Lem

Stanisław Lem, pisarz, prognosta i twórca nie stroniący od filozofii, pisał o prognozowanych losach i kondycji człowieka oraz społeczeństwa odległej przyszłości na trzy sposoby: w konwencji realistycznej (świat fantastyki „na serio”), bajkowej oraz groteski i

⁸⁶ Hefner Ph., *A Fuller Concept of Evolution – Bing Bang to Spirit*, w: *Zygon*, vol.47, no. 2 (June 2012), str. 302

⁸⁷ Tamże, str. 304

⁸⁸ Hefner błędnie podaje źródło tego cytatu, jako esej T. de Chardin „*My Universe*”. W rzeczywistości jest to cytat z książki P. Teilharda de Chardin, *The Phenomenon of Man*, Collins 1966, str. 221. „Man discovers that *he is nothing else than evolution become conscious of itself*, to borrow Julian Huxley’s striking expression”

⁸⁹ Hefner, *A Fuller Concept...*, op.cit., str. 305-306

humoru absurdalnego⁹⁰. Powieści i opowiadania rozgrywające się w przyszłości, pisane w konwencji realistycznej ukazują człowieka bardzo podobnego do nas, właściwie identycznego pod względem emocji, zdolności intelektualnych, wyglądu zewnętrznego a nawet długości życia.

To umiarkowanie prognostyczne kontrastuje z utworami w konwencji bajkowej, groteski i humoru. Lem pisał o tym wprost: „Czego nie śmiałem prognozować w *Summie [technologicznej]*, to sprezentowałem pod ochronną barwą literacką w 21. podróży Ijona Tichego w *Dziennikach Gwiazdowych*”⁹¹. I nie tylko tam, dodam od siebie. Konwencje nie „na serio” nie hamują wyobraźni Lema. Opisuje tam życie dowolnie lub nieskończenie długie (np. „*Kobyszcze*”)⁹² a także świat dowolnych, szalonych przekształceń genetycznych (wspomniana 21. podróż Ijona Tichego)⁹³.

Nie wiem, co było przyczyną rozbieżnych prognoz opisanych w różnych konwencjach. W „*Summie technologiae*” (1964) Lem pisze, że przedłużenie przeciętnej długości życia poza granicę stu lat wydaje mu się nierealne⁹⁴. Na ile znam jego twórczość, nie zmienił zdania do końca życia. Być może odwagę prognostyczną bezpieczniej ujmować w cudzysłów konwencji żartobliwej. Nie trzeba się wówczas tłumaczyć, przedstawiać zawsze chybotliwych argumentów „za”. Można się skupić na czymś innym, na przykład na potencjalnych konsekwencjach.

Tak właśnie uczynił Lem w „*Podróży dwudziestej pierwszej*”. Ijon Tichy przybywa na planetę, której mieszkańcy opanowali do perfekcji technologie genetycznych modyfikacji i zaczęli się im poddawać. Z początku ostrożnie, likwidując ewidentne niedoskonałości gatunkowe i wrodzone defekty osobnicze, ale z czasem, by się ulepszyć, upiększyć, uduziwić. W ciągu kilkunastu wieków rozpasanie genetyczne, kilka razy próbowano, ale bez powodzenia, ukrócić. W efekcie nastąpiła anarchia społeczna i ogólny kryzys cywilizacyjny.

W opowiadaniu „*Kobyszcze*” uczony robot, konstruktor Trurl, udaje się na cmentarz po pomoc do swojego mistrza Kerebrona, także robota, zmarłego dawno temu, z którym można wszakże porozmawiać po jego ponownym uruchomieniu. Mniejsza o fabułę utworu. Przyjmując, że postacie robotów są tylko żartobliwym przebraniem, zwłaszcza, że ich kłopoty są arcyłudzkie, można wskazać kilka poważnych wątków opisanych tu przez Lema. Cała rzecz dzieje się w bardzo odległej przyszłości, idącej może nawet w tysiąclecia przed nami. Kosmos jest zasiedlany przez roboty, „które się od ludzi wyswobodziły i zaludniły obszary galaktyk”⁹⁵. Człowiek w tych bajkach „zwany bladawcem, /.../ zagraża robotom wyzwolonym z okrutnej niewoli ludzi”⁹⁶. Ludzie są jednak tak zamierzchłą przeszłością, że wiele robotów nie wierzy w ich istnienie. Mamy więc pokazaną perspektywę przeniesienia

⁹⁰ Ewa Balcerzak pisząc o twórczości Lema wyróżniła w niej kilka nurtów, m.in. świat fantastyki „na serio”, świat groteski i świat bajki. Balcerzak E., *Stanisław Lem*, PiW 1973

⁹¹ Lem St., *Bomba megabitowa*, Wydawnictwo Literackie, 1999, str. 101

⁹² Lem St., *Kobyszcze*, opowiadanie w tomie *Bezszenność*, Wydawnictwo Literackie, 1971

⁹³ Lem St., *Podróż dwudziesta pierwsza*, opowiadanie w tomie *Dzienniki gwiazdowe*, Czytelnik, 1971

⁹⁴ Lem St., *Summa technologiae*, Wydawnictwo Literackie 1974 (I wyd. 1964), str. 446

⁹⁵ Lem St., *O sobie*, w: Polska 1964, nr 12. Cyt. za Balcerzak E., *Stanisław Lem*, PiW 1973, str. 115

⁹⁶ Balcerzak, op.cit., str. 121

procesów życiowych do innych materiałów, trwalszych niż białko. Życie uwolnione od białka jest teraz dowolnie długie, ale nie istnieje nieśmiertelność. Uruchomiony przez Trurla, zmarły mistrz Kerebron tak sprawę przedstawia: „Ongiś niczego tak nie łaknęli nasi przodkowie, jak nieśmiertelności doczesnej. Ledwie ją sobie jednak wynaleźli i wypróbowali prototypowo, pojęli, że nie o to im szło. Istota rozumna musi mieć przed sobą to, co możliwe, a nadto także i to, co jest niemożliwością! Teraz każdy może wszak żyć tak długo, jak zechce, a cała mądrość bytowania naszego i piękno w tym, że kiedy kto syt jest życia i jego trudów, kiedy mniema, że dokonał tego, na co go było stać, udaje się na spoczynek wieczny, jakem to i ja między innymi uczynił. Poprzednio zgon przychodził niespodzianie, od defektu głupiego, przerywając w połowie niejedną robotę, nie pozwalając dokończyć niejednego dzieła – i w tym tkwiła starożytna fatalność. Lecz teraz wartości uległy przemieszczeniu i ot, ja niczego nie pragnę więcej, jak tylko nicości, którą umysłowe niechluje, tobie podobne, odbierają mi wciąż, dobijając się do mej trumny, ściągając ją ze mnie jak kołdrę”⁹⁷.

Mamy tu przedstawioną trzecią opcję a-śmiertelności. Pierwszą, by tak rzec tradycyjną, jest wizja transhumanizmu; opracowane w przyszłości technologie mają umożliwić człowiekowi życie dowolnie długie. Drugą, opisaną przeze mnie, jest znaczne wydłużenie życia połączone z wymienną tożsamością. Trzecia opcja, Lemowska, to możliwość podjęcia decyzji, by po długim i spełnionym życiu udać się na spoczynek wieczny, ale z możliwością powrotu do żywych.

VIII. Résumé

Historia Zachodu od V wieku do dzisiaj to dynamiczny proces spotkania-współpracy-rywalizacji chrześcijańskiej eschatologii i jej infrastruktury instytucjonalnej (a następnie eschatologii zastępczych) z postępującą modernizacją. To arena trwających od przeszło tysiąca lat zmagania, by (albo jak) pogodzić wzbudzone przed wiekami i zachowane do dzisiaj eschatologiczne marzenie o życiu wiecznym z modernizacją, która sprawcą tego marzenia, czyli chrześcijaństwo, wypłukuje z umysłów, a wraz z nim i jego obietnice.

Średniowiecze powołało do życia i przyczyniło się do powstania samonapędzającego się przez następne tysiąc lat mechanizmu zmian. Było wiekiem formacyjnym zachodniej cywilizacji. Kościół stworzył nowego człowieka, który uwierzył w chrześcijańską eschatologię z jej nadzieją nieba, która z czasem uległa zlaicyzowaniu w pragnienie zachowania własnej tożsamości po wieki. Kościół uczestniczył także w uruchomieniu procesów modernizacyjnych, które w następnych stuleciach rozpędziły Zachód gospodarczo, naukowo, technologicznie i dały mu pozycję światowego hegemonu.

Po Średniowieczu nastąpił szybki wzrost potęgi doczesnej. Wraz z postępującą modernizacją kroczyła sekularyzacja. Oferta modernizacyjna nie była wobec chrześcijaństwa nieprzyjazna aksjologicznie, ale w praktyce Kościół i religia były przez modernizację powoli wymywane z życia codziennego. Sekularyzacja podważała wiarygodność religijnych obietnic

⁹⁷ Lem St., *Kobyszcze...* op,cit., str. 312

eschatologicznych i zwiększała wartość czasu doczesnego. Sfera doczesna stała jednak wobec bardzo trudnego dla niej pytania, jak ma się nowa wiedza i jej wspaniałe zastosowania do głębokiego sensu naszego życia. Sekularyzacja zderzała się z sacrum i tak kończył się wiek XIX.

W wieku XX Zachodem zawładnęło tabu śmierci. Lęk egzystencjalny ujawnił się z taką siłą, że ani osłabiona eschatologia chrześcijańska ani zastępcze ideologie nieśmiertelności symbolicznych nie były mu w stanie stawić czoła. Jediną drogą ucieczki było wyparcie tematu śmierci ze świadomości setek milionów ludzi, czyli zmowa milczenia.

Jednak marzenie przetrwało. Gdy w drugiej połowie i pod koniec XX wieku apogeum strachu minęło, podłamane eschatologie religijne i doczesne (tzw. nieśmiertelności symboliczne) nie odzyskały siły, ale została wyartykułowana (choć pojawiła się wcześniej) nowa alternatywa: naukowa-technologiczna-marketingowa. Brzmiała ona mniej więcej tak: bądźmy jak najdłużej młodzi i w ogóle żyjmy bardzo długo, oczywiście w zdrowiu. Ta alternatywa zyskała niedawno swoją nazwę – ammortality, a-śmiertelność.

I rzeczywiście, kiedy spojrzymy na statystycznie potwierdzone priorytety Zachodu w ostatnich pięciu, siedmiu dekadach, liczone rosnącym udziałem w PKB, stały się tymi priorytetami wydatki, które można streścić hasłami Szybciej i Dłużej. To nie tylko wydatki, to wartości, które tworzą samonapędzający się mechanizm.

Streszczony w pojęciu Szybciej zachodni przymus racjonalności oraz Dłużej jako cel (Dłużej-Być-Młodym, Dłużej-Być-W-Ogóle) przyciągają się jak magnesy. Przymus racjonalności umożliwia realizację wartości streszczonej w pojęciu Dłużej a owo Dłużej, jako wartość końcowa, która nie wymaga uzasadnienia, sama uzasadnia i legitymizuje Szybciej. I to nie na poziomach trywialnych, jak konsumpcja czy potęga pieniądza, ale wręcz transcendentnych, ostatecznych. Zachodnia racjonalność i zachodni przymus szybkości otrzymują Najwyższą Nobilitację. Stają się silnikiem napędzającym cywilizowany świat ku transcendencji, jaką jest Bycie-Bez-Końca a przynajmniej dowolnie długo. Ammortality...

I tak oto, jesteśmy obecnie w momencie, gdy ze starych marzeń eschatologicznych znika element religijny, ale pozostaje oczekiwanie, formułowane coraz śmielej, by wykorzystać naszą technologię i już teraz, w doczesności, iść na konfrontację ze śmiercią, uznaną za skandal bytu.

Chrześcijanie i wyznawcy religii teistycznych mogą myśleć, że być może, taki jest zamysł Boga. Stworzyć człowieka w procesie ewolucji i tak nim pokierować, by w pewnym momencie przejął stery i samodzielnie kontynuował dzieło Bożej kreacji. Ci, którzy tej wiary nie posiadają, mogą czerpać satysfakcję, niemal transcendentną, z doniosłej roli człowieka w wielkim Eposie Ewolucji.

IX. Co dalej? Pomysły tekstów uzupełniających

Przedstawiony tekst o ewolucji cywilizacji zachodniej jest zapisem konceptualnym, czyli platformą startową do prac bardziej szczegółowych. W tej chwili widzę kilka wartych trudu

uzupełnień. Pierwszym jest rozwinięcie kwestii stworzenia nowego człowieka przez średniowieczny Kościół. Drugim - szersze opracowanie historii sekularyzacji. Trzecim uzupełnieniem byłoby zebranie w jedną całość tematu średniowiecznych narodzin modernizacji. Czwartym – rozwinięcie tematu narastającego w epoce przednowoczesnej (XVI-XIX wiek) zderzenia między potężniejącą modernizacją / sekularyzacją a chrześcijańską eschatologią i jej narzędziami obrony przed lękiem egzystencjalnym. Piątym – rozwinięcie tekstu o pomysłach, wydatkach i prognozach radykalnego wydłużenia życia. Szóstym - rozszerzenie wątku ontycznych konsekwencji kilkukrotnego wydłużenia życia, w tym rozważenie nowego rozumienia zjawiska śmierci. Siódmym – aktualizacja i poszerzenie tekstu o tabu śmierci o część poświęconą jej głębokim źródłom. Ósmym, opracowanie zagadnienia wyłaniania się z mroku dziejów człowieka świadomego samego siebie, posiadającego zaczątki bycia indywidualnością. Wiązałoby się to m.in. z analizą prac Juliana Jaynesa i problematyką cywilizacji osiowych.

Te pomysły nie zamykają listy, ale wątpię, czy uda mi się je wszystkie zrealizować. Jeśli ktoś z czytelników ma ochotę, czas, czuje się kompetentny i jest gotów nad tym projektem popracować, serdecznie zapraszam. Powstanie wtedy szereg obszernych, ciekawych prac, stanowiących spójną całość teoretyczną o wyraźnej idei wiodącej.

Strona pusta

Aneks 1 Średniowieczne przyspieszenie cywilizacyjne⁹⁸

Średniowieczny fenomen europejski, czyli przyspieszenie cywilizacyjne od XI do XV wieku składało się z wielu elementów. Spójrzmy na cztery z nich, gospodarkę, technologię, naukę i czynniki zewnętrzne. Ta lista nie wyczerpuje zagadnienia, ale pokazuje rzeczy ważne.

GOSPODARKA

Od początku Średniowiecza (V wiek) Produkt Krajowy Brutto (PKB) na głowę Europejczyka spadał, osiągając minimum w roku 1000 - 400 USD (1990 international \$). Ale od XI wieku trend się odwrócił i rozpoczął się wzrost gospodarczy. Między rokiem 1000 i 1300 PKB na głowę wzrósł w Europie zachodniej o 48% rozpoczynając epokę wzrostu intensywnego, trwającego nieprzerwanie do dzisiaj. W roku 1300 Europa zrównała się z Chinami, największą ówczesną potęgą świata. Następnie wskaźnik dla Europy rósł nadal a chiński zatrzymał się na poziomie z roku 1300 (600 USD) na 500 lat. W roku 1820 PKB na głowę był w Europie dwa razy wyższy, niż w Chinach (1204 USD wobec 600 USD) i różnica dalej się powiększała (patrz wykres, str. 47). Żadna inna cywilizacja nie mogła pod tym względem równać się do XX wieku z Europą i jej zamorskimi odnogami.⁹⁹

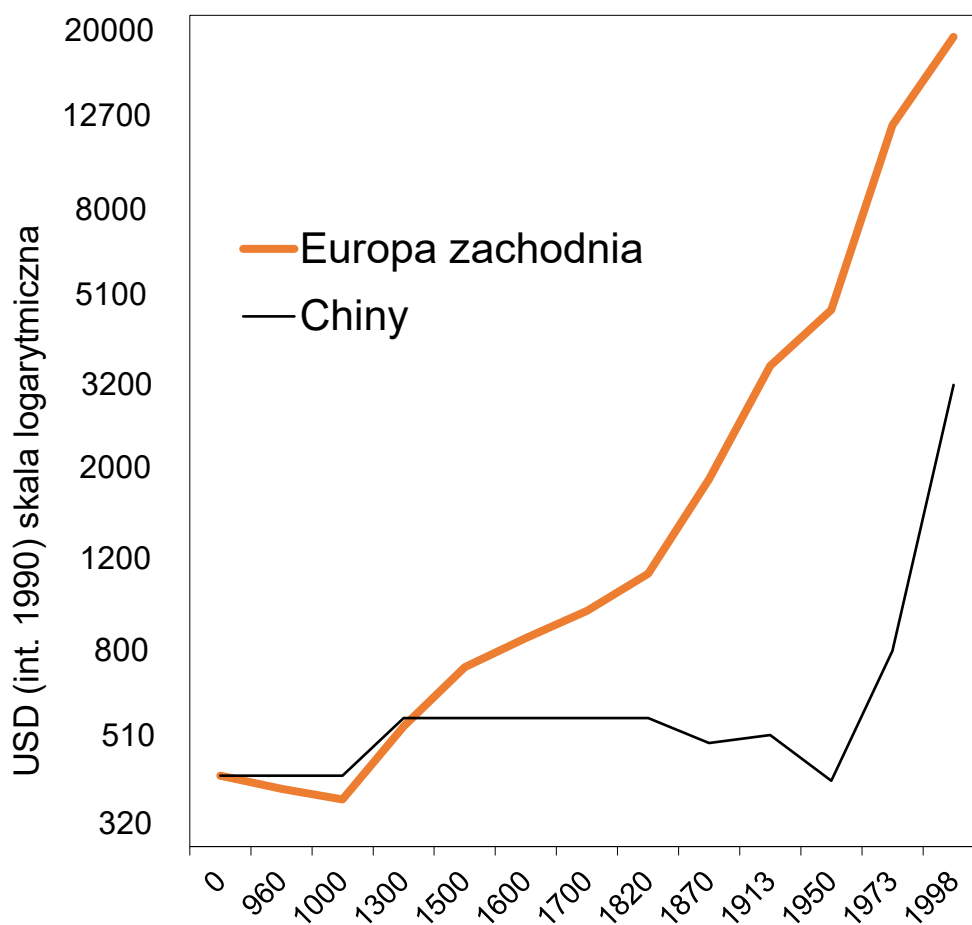
Ożywienie gospodarcze w okresie postępującego rozdrobnienia politycznego Europy (IX-XIV wiek) było paradoksalne, gdyż w okresie politycznych zawirowań można się raczej spodziewać zastoju. Dezintegracja polityczna stworzyła bowiem próżnię, przedtem wypełnioną instytucjami i regulacjami imperialnymi, dzięki którym możliwy był wzrost produkcji, handlu i obniżka kosztów transakcyjnych. Próżnię po Karolingach wypełniły jednak inne instytucje, dzięki czemu mimo upadku cesarstwa, gospodarka i technologia dalej się rozwijały. Ciekawą propozycję wyjaśnienia tego procesu zaproponował Jan Luiten van Zanden¹⁰⁰. Otóż brak instytucji i regulacji imperialnych wypełnił Kościół i organizacje tworzące się oddolnie i samorzutnie.

⁹⁸ Średniowieczny fenomen europejski, czyli owo przyspieszenie cywilizacyjne, jest przedmiotem moich wielu tekstów. Część z nich wymieniłem na końcu w spisie przydatnej literatury, więcej znajdzie czytelnik przeglądając moją stronę <https://jacek.kwasniewski.org.pl>

⁹⁹ Kwasniewski J., *Wykład 1 - Historia zachodniej cywilizacji: średniowieczny fenomen europejski. Prezentacja zjawiska*, str. 7-8, <https://www.youtube.com/watch?v=zpbu4iILSvQ>

¹⁰⁰ Zanden, J.L., 2009. *Why the European Economy Expanded Rapidly in a Period of Political Fragmentation*. w: Zanden J.L., *The Long Road to the Industrial Revolution: The European Economy in a Global Perspective, 1000-1800*. Leiden, Boston: Brill; Zanden odwołuje się głównie do czterech autorów i ich następujących prac: Berman, H., 1995. *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*. Warszawa: PWN; Greif, A., 2006. *Family Structure, Institutions, and Growth: The Origins and Implications of Western Corporations*. *American Economic Review*, vol. 96, no. 2, May 2006; Mann, M., 1986. *The Sources of Power. Volume I: A history of power from the beginning to A.D. 1760*. Cambridge: Cambridge University Press; Moor, T. de, 2008. *The silent revolution: A new Perspective on the Emergence of Commons. Guilds and Other Forms of Corporate Collective Action in Western Europe*. *International Review of Social History*, Vol. 53

Europa zachodnia i Chiny: PKB /1 mieszkańca w okresie 0 - 1998



Na podstawie: Maddison A., *The World Economy*, OECD 2006, Vol 1 str. 44; Vol 2, str. 629

Kościół będąc najpotężniejszą, paneuropejską siecią władzy doczesnej i duchowej, wykorzystał ją do tzw. pacyfikacji normatywnej, narzucając wszystkim reguły gry rynkowej, ustanawiając Pokoje Boże, czyli zasady ochrony niektórych grup przed okrucieństwem wojny (chłopi, duchowieństwo, ubodzy, pielgrzymi, kupcy, kobiety), ustalane lokalnie i wspólnie przez przedstawicieli różnych warstw, pod egidą lokalnego Kościoła, Rozejmy Boże, czyli okresy, w których walki były zabronione (m.in. święta kościelne). Efektywność tego rozwiązania była ograniczona, ale doprowadziła do sformułowania koncepcji wojny sprawiedliwej i niesprawiedliwej i ustanowienia zasad traktowania pokonanych i nieuczestniczących w walkach. Kolejnym wynalazkiem, tym razem przypisywanym klasztorom, było wprowadzenie dokumentów pisemnych przy sporządzaniu aktów własności, nadań, darowizn oraz rozmaitych ustaleń między układającymi się stronami. Słowo pisane nabierało większej mocy niż zawodna ustna tradycja, pociągając za sobą konieczność stworzenia nowej oprawy instytucjonalnej (nowe zawody, tworzenie i nauczanie prawa itd.), dającej Kościołowi pewną przewagę vis á vis jego świeckich partnerów. Kościół równocześnie wspierał oddolny ruch samoorganizacji społecznej. Sam dał przykład, gdy w sporze o inwestyturę (XI-XII wiek) określił się jako oddolna samorządna korporacja. Tą

drogą podążyły za nim miasta, gildie kupieckie, cechy rzemieślnicze, uniwersytety, zgromadzenia wiejskie tworząc samorządne korporacje oddolne, które w pełnym Średniowieczu stały się jednym z najważniejszych elementów instytucjonalnego porządku Europy.

TECHNOLOGIA

Przyspieszenie datuje się od IX-X wieku. W pełnym Średniowieczu Europa zadziwiała już przybyszów z dalekich stron wszechobecnością urządzeń mechanicznych.¹⁰¹ Pod koniec Średniowiecza dysponowała technologiami, które umożliwiły rozpoczęcie światowej ekspansji. W następnych wiekach uczyniło ją to światowym hegemonem¹⁰². Średniowieczna eksplozja innowacyjna stanowiła unikalny fenomen. Zadziwia liczba wynalazków. Kluczowe dla przyspieszenia Europy były te w rolnictwie, młynarstwie, kopalnictwie i metalurgii, przemyśle sukienniczym, budownictwie, wojskowości, handlu i technikach finansowych oraz w środkach transportu, głównie morskiego.

Spójrzmy na trzy z kilku podstawowych obszarów innowacyjnych: produkcję rolną, młynarstwo i statki. Pozostawię na boku bardzo ważne innowacje w dziedzinie handlu, budownictwa i in.

Rolnictwo Zasadnicze innowacje to ciężki pług, trójpolówka i niwowy system pól (trójpolowy, łączny dla całej wsi), koń w miejsce wołu, chomąto i podkowa, kosa i zimowe obejścia dla zwierząt, wozy z ruchomą osią przednią. Efekty tych innowacji można policzyć. Między VIII i XIII wiekiem wewnętrzna kolonizacja Europy zwiększyła areał upraw o 30%. Wzrosła produktywność ziemi. Trójpolówka umożliwiała zbieranie plonów z 2/3 areału a nie, jak poprzednio z połowy. Nastąpił wzrost wydajności netto (po odjęciu strat i ziarna na przyszłoroczny zasiew, ale przed dziesięciną) z 3-4 kwintali na hektar do 6-8 kwintali. Razem (zwiększenie areału i wydajności) dało to trzykrotne zwiększenie produkcji roślinnej. Trzeba do tego dodać znaczny wzrost produkcji mięsa, mleka i jego przetworów. Ta właśnie nadwyżka była w istotnej części źródłem finansowania wzrostu gospodarczego i rozwoju cywilizacyjnego Europy startującej do międzykulturowego wyścigu z ówczesnymi potęgami: Chinami, islamem i Indiami¹⁰³.

Młyny Przemysł młynarski był jednym z najważniejszych fenomenów technologicznych średniowiecznej Europy. Jego efekty daleko wykraczają poza sferę techniki, sięgając takich spraw, jak definiowanie europejskości przez inne kultury, generalny rozwój przemysłu i rzemiosła, migracje do miast, urbanizacja, nowa struktura PKB.

Średniowieczne młynarstwo, poza mieleniem zboża, było tworzeniem pierwszej na świecie infrastruktury energetycznej dla potrzeb powstającego przemysłu. W roku 1200 było około

¹⁰¹ Kwaśniewski J., *Wykład 1- Historia zachodniej cywilizacji*, op.cit., str. 10-16

¹⁰² Tamże, str. 17-31

¹⁰³ Patrz: Kwaśniewski, J., 2018, *Średniowieczna rewolucja rolnicza: o pochodzeniu środków, dzięki którym Europa zaczęła pościg za ówczesnymi potęgami*, w: <http://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

trzystu tysięcy młynów w całej Europie. Aż do XIX wieku liczba młynów rosła proporcjonalnie do liczby ludności; jeden młyn przypadał w Europie na 250 mieszkańców.

Kiedy wzrost wydajności i produktywności w rolnictwie stworzył dużą nadwyżkę produkcyjną, możliwe stało się przeniesienie kilkunastu procent ludności do działalności poza sektorem rolniczym, ale warunkiem tego była mechanizacja przerobu rosnącej produkcji zboża. Młyny zbożowe dostarczyły tyle energii mechanicznej, że zaoszczędziło to znaczną liczbę roboczodniówek przeznaczonych dotąd na ręczne, domowe mielenie. I te zaoszczędzone dzięki młynom roboczodniówki mogły być „przekazane” niejako do innych sektorów. To dopiero umożliwiło transfer siły roboczej z rolnictwa.

Po drugie, dla powstania i rozwoju takich gałęzi produkcji jak przemysł włókienniczy, odzieżowy, wydobywczy, budowlany, papierniczy i inne, ważne było dostarczenie im odpowiednio dużych zasobów energetycznych, aby wydajność zatrudnionej tam nierolniczej siły roboczej sprostała popytowi. Zapewniły to młyny przemysłowe¹⁰⁴.

Coraz więcej ludzi mogło się zatem włączyć do działalności gospodarczej nie produkując żywności. Ludność miejska nierolnicza tworzyła coraz większą porcję PKB, średnio dla Europy 40% w roku 1500 a w Anglii – 60%. Urbanizacja Europy, bliska zero procent w V-VI wieku, sięgnęła poziomu 10-15% około roku 1500 a były regiony, gdzie ten wskaźnik wynosił 30-40% (Włochy, Hiszpania, południowe Niderlandy). Odbudowa i rozwój miast stanowiły nie tylko bazę rozwoju produkcji przemysłowej, ale materialną podstawę stworzenia infrastruktury nauki europejskiej.

Statki Zaczniemy od tonażu handlowej floty europejskiej. Na przestrzeni 280 lat, od roku 1500, flota handlowa wzrosła siedemnastokrotnie. Żadna inna flota świata nie odnotowała choćby zbliżonego wzrostu, o ile w ogóle gdziekolwiek on nastąpił. Szukając źródeł sukcesu statków europejskich, należy przede wszystkim wskazać kilkunastowiekową, nieustanną ewolucję konstrukcji statkowych. Statkami z poprzednich wieków nie dokonano by zamorskich ekspansji, bo bez wielowiekowych, nieprzerwanych udoskonaleń europejscy stocznicy nie zbudowaliby jednostek, którymi później Europejczycy zdobywali świat.

Statki europejskie od XVI wieku praktycznie nie miały konkurencji. Były największe, najmocniejsze i najsilniejsze. Nie ma sporu, że odegrały doniosłą rolę w powstaniu fenomenu europejskiego. Po pierwsze, transport morski integrował odległe obszary, bo był kilkanaście razy tańszy niż transport lądowy. Dzięki temu, na przykład, Polska, Litwa i Ruś stały się spichlerzem zachodniej Europy. Bez statków, transport zboża byłby nieopłacalny. Po drugie, transport morski rozpędzał gospodarkę europejską, bo rósł szybciej niż PKB i jego wydajność rosła szybciej od reszty gospodarki. Po trzecie, dzięki statkom możliwa stała się zamorska ekspansja, otworzyły się nowe rynki, pojawiły się nowe towary i nowa wiedza¹⁰⁵

¹⁰⁴ Patrz: Kwaśniewski, J., 2015, *Młyny i wiatraki: energetyka przemysłowa Średniowiecza*, w: <http://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

¹⁰⁵ Patrz: Kwaśniewski, J., 2017, *Średniowieczne statki handlowe*, zwł. str. 11-17, w: <http://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

NAUKA

Na długą metę kluczowy okazał się rozwój nauki. Średniowiecze stworzyło bazę rozwoju nauki nowożytnej w postaci inspirującej filozofii i teologii, infrastruktury materialnej i organizacyjnej. Zbudowano merytoryczne podstawy nauki. Przygotowany został fundament Rewolucji Naukowej¹⁰⁶.

Współczesna teoria nauki uznaje sądy metafizyczne (zdania nie mające statusu empirycznego, czyli nie poddające się procedurze falsyfikacji) jako niezbywalne składowe teorii naukowych. A historia nauki patrzy na historyczne relacje między nauką a religią przez pryzmat obowiązującego dziś paradygmatu, który uznaje religię za ważny element współsprawczy nauki nowożytnej¹⁰⁷. Potwierdza to rolę średniowiecznego Kościoła i twierdzeń teologicznych w budowie podstaw nauki oraz tezy Alfreda Whiteheada i Stanleya Jaki'ego, którzy pokazywali jakie tezy doktryny chrześcijańskiej dały impuls do rozwoju nauki w Europie a co w filozofiach wschodnich i antycznych wyhamowało tamte cywilizacje. Szło o zasadniczo odmienne filozofie i przekonania o naturze świata¹⁰⁸.

Nauka nowożytna powstała w Europie między XI a XVII wiekiem. Do jej powstania przyczyniło się wiele czynników, które niekiedy dzieli się umownie na wewnętrzne i zewnętrzne. Te pierwsze to ewolucja idei, poglądów i teorii, czyli wielowiekowa praca środowiska naukowego. Wspomnieliśmy o nich wymieniając Whiteheada i Jaki'ego. Te drugie to stworzenie warunków i infrastruktury, bez których środowisko naukowe nie powstałoby i nie mogłoby działać.

Kiedy rozpatrujemy czynniki zewnętrzne, czyli ekonomiczne, polityczne, społeczne, organizacyjne, geopolityczne i inne¹⁰⁹, znacząca rola Kościoła raczej nie podlega dyskusji. Kiedy analizujemy czynniki wewnętrzne, widzimy, że powstanie nauki nowożytnej było efektem zderzenia teologicznych pryncypiów doktrynalnych z asymilowaną spuścizną nauki antycznej i muzułmańskiej¹¹⁰.

Czynniki zewnętrzne wobec nauki (uwarunkowania historyczne, w tym asymilacja spuścizny starożytnej; uwarunkowania geopolityczne – Europa jako system wielocentrowy, rozdarty politycznie, ale jednocześnie zintegrowany religijnie, kulturowo i ideologicznie; uwarunkowania polityczne - powstanie sieci interesów zainteresowanych funkcjonowaniem systemu uniwersyteckiego. Kościół był ważnym ogniwem tej sieci; uwarunkowania organizacyjne - stworzenie trwałej, ogólnoeuropejskiej infrastruktury naukowej;

¹⁰⁶ Patrz: Kwaśniewski J., *Wykład 1- Historia zachodniej cywilizacji*, op.cit., str. 32-42

¹⁰⁷ Patrz: Kwaśniewski J., 2020, *Nauka i religia: historiografia problemu*, w: <http://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

¹⁰⁸ Patrz: Kwaśniewski J., *Wykład 1 - Historia zachodniej cywilizacji*, op.cit., str. 38-42; patrz też tutaj Aneks 2, str. 56-59

¹⁰⁹ Patrz: Kwaśniewski J., 2013, *Średniowieczne korzenie nauki nowożytnej. Wpływ otoczenia na powstanie nauki. Rola Kościoła*, w: <http://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

¹¹⁰ patrz moje recenzje książek H. Butterfielda, E. Granta, St. Jaki'ego, St. Shapina i Th. Woods'a, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/recenzje-ksiazek>

uwarunkowania ekonomiczne – finansowanie nauki) stworzyły **Nowe Otoczenie** (X-XII w.), sprzyjające pobudzeniu intelektualnemu a gdy wzrosła aktywność naukowa (XI-XIII wiek), nastąpił **Zwrot Racjonalistyczny** (XII-XIII w.). Niemal w każdej dziedzinie życia, czy była to teologia, ekonomia, czy polityka, gwałtownie o władzę umysłami dążyło do preferowania racjonalnych wyjaśnień w oparciu o narzędzia logiki, matematykę i wyraźnie zdystansowany stosunek do tłumaczeń odwołujących się do czynników nadnaturalnych. Przyczyn Zwrotu Racjonalistycznego należy upatrywać zarówno w wyzwaniach, jakie dla środowiska akademickiego stanowiło odkrycie nauki greckiej i arabskiej jak i nowa sytuacja polityczna, społeczna i gospodarcza w okresie XI-XIV wieku. Gdy uniwersytety wchłonęły starożytną spuściznę, zderzenie z doktryną chrześcijańską zapoczątkowało **Przebudzenie Metafizyczne** (XIII – XV w.); zdefiniowano wyraźnie doktrynalne założenia służące opisowi świata. Stały się one budulcem **Korytarza Dogmatycznego**, który wytyczył światu akademickiemu dozwolony kierunek, którym mógł on podążać. Na straży Korytarza Dogmatycznego stał autorytet i doczesna siła Kościoła. Korytarz Dogmatyczny wytyczył drogę ku wypracowaniu nowej metody, celu i przedmiotu nauki. Powstały niezbędne składniki dla powstania nauki nowożytnej, ale brak było jeszcze zestrojenia ich razem w jedną całość.

U progu nowożytności uczeni XVI i XVII wieku, budując zręby nauki nowożytnej, bazowali na fundamentach średniowiecznych. Teoria woluntaryzmu była bazą empiryzmu (eksperymenty i doświadczenia). Teoria impetusu była bazą nowożytnej fizyki. Regulowane logiką debaty scholastyczne wносиły tradycję ścisłego rozumowania i uzasadniania tez. Chroniony dogmatami obraz Natury usuwał przeszkody w jej badaniu. Średniowieczny trening matematyczny przysłużył się w służbie astronomii i fizyki.

Średniowieczna nauka była jednak zanurzona w innych obszarach badawczych (dominacja rozważań około-teologicznych), korzystała z innej siatki pojęciowej (pojęcia arystotelesowskie), innych celów (eschatologia, teleologia). Trzeba było poczekać, aż dwa obszary średniowiecznej filozofii przyrody: astronomia i fizyka, wykorzystają odziedziczone po Średniowieczu elementy do budowy teorii, które równocześnie zburzą stare koncepcje i na ich gruzach zbudują nowe. To **Wielkie De-Konstrukcje** – dzieła Kopernika, Galileusza i Keplera.

Wymienione punkty zwrotne bardziej opisują, niż tłumaczą dochodzenie do nauki nowożytnej. Wyjaśnienie musi uwzględnić unikalne postrzeganie przez średniowieczny Kościół łaciński wysiłku intelektualnego. Nauka i wiedza były uważane za dar Boga, co nadało im zaszczytny status jednego z trzech filarów chrześcijaństwa. To legło u genezy budowy przez Kościół potężnej infrastruktury naukowej i jej finansowania. Nauka cieszyła się przy tym daleko posuniętą autonomią, bo do XIII wieku przeważał pogląd, że między nią a wiarą (teologią) nie może dojść do konfliktu, bo obie dziedziny wiedzy odczytują to samo Boże dzieło stworzenia, teologia w księdze objawionej a nauka w księdze natury. Nauka okazała się też dla średniowiecznego Kościoła przydatna w jego konkurencyjno-sojuszniczych relacjach z władzami świeckimi. A fundamenty dogmatyczne nie posiadały żadnych poważnych hamulców, które by blokowały przejście od schrystianizowanej,

arystotelesowskiej scholastyki do prawie-empirycznej *via moderna* XIV wieku (Ockham, Duns Szkot).

Zderzenie z Kościołem nastąpiło dopiero przy końcu XVI, na początku XVII wieku (dzieło Kopernika, sprawa Galileusza) i w wiekach kolejnych. Wpierw było efektem intelektualnego skostnienia watykańskiej hierarchii wokół teorii geocentrycznej a potem zakleszczenia Kościoła w dosłownej egzegezie Księgi Rodzaju i odrzucenia krytycznego badania historycznych tekstów biblijnych.

CZYNNIKI ZEWNĘTRZNE

W średniowiecznym przyspieszeniu odegrały ważną rolę także czynniki, które Europa dostała w prezencie od losu oraz impulsy płynące z zewnątrz. To między innymi wielocentrowa topografia sprzyjająca konkurencyjności, asymilacja bogatej i wartościowej spuścizny intelektualnej, antycznej i muzułmańskiej, napływ z dalekich stron wielu ważnych technologii. Topografia i wielocentrowość zadziałały jednak nie „z automatu”, ale dlatego, że pełna konfliktów wewnętrznych Europa była zarazem zintegrowaną ideologicznie wspólnotą, dzięki czemu trwał nieprzerwanie przepływ towarów, idei i ludzi. Asymilacja antycznej i muzułmańskiej schedy intelektualnej też nie dokonała się samorzutnie, ale dlatego, że wiedza ta została usankcjonowana przez Kościół jako jeden z trzech mistycznych filarów chrześcijaństwa (*sacerdotium, imperium, studium*, czyli władza duchowa, świecka i władza intelektu). Zaś obce technologie, jeśli były szansą w konkurencyjnych zmaganiach, przejmowano i doskonalono i nie hamowała tego ani duma ani dyshonor ani sprzeciwy pasywnych elit, jak to często miało miejsce w innych cywilizacjach.

Strona pusta

Aneks 2 Korzenie europejskiej modernizacji

Jest to temat ogniskujący od kilku stuleci, a szczególnie od okresu międzywojennego, gorącą debatę o źródłach europejskiego sukcesu, który doprowadził do światowej hegemonii Europy i Zachodu od XVII-XVIII wieku. Wykryształowało się w tej debacie kilka zasadniczych stanowisk. Ich omówienie zawarłem w innym opracowaniu¹¹¹. Gdy pominiemy stanowiska ekstremalne, że sukces zawdzięczamy niemal wyłącznie topografii, geografii i klimatowi oraz drugie, że Europa tylko kopiowała wzory azjatyckie a przewagę miała przez niecały wiek, można wskazać szereg przyczyn, które pojawiają się w literaturze dla wyjaśnienia europejskiego cudu, zwanego też fenomenem europejskim:

- dziedzictwo antyczne, greckie i rzymskie oraz muzułmańskie,
- wpływy kultur barbarzyńskich,
- budowa fundamentów nauki nowożytnej,
- technologie wojskowe, uzbrojenie,
- państwo prawa chroniące wolność i własność,
- ekspansja geograficzna od końca XV wieku,
- rozwój gospodarczy spowodowany różnymi przyczynami,
- etyka pracy,
- szczególne cechy Europejczyków wynikające z ich tradycji i kultury,
- chrześcijaństwo i Kościół.

Angielski historyk gospodarczy, Angus Maddison, twórca statystyki historycznej, wymienił cztery intelektualne i instytucjonalne zmiany na Zachodzie przed rokiem 1820, które miały, jego zdaniem, zasadniczy wpływ na efekty gospodarcze i które nie występowały w innych częściach świata w tym okresie¹¹²:

- „Zasadniczą zmianą było uznanie zdolności człowieka do przekształcania sił natury poprzez racjonalne badania i eksperymenty”¹¹³. Wielką rolę odegrały uniwersytety i prasa drukarska.
- „Powstanie ważnych miejskich ośrodków handlowych we Flandrii i północnych Włoszech w XI i XII wieku, którym towarzyszyły zmiany sprzyjające przedsiębiorczości, w tym zniesienie feudalnych ograniczeń w kupnie i sprzedaży ziemi. Niezawisłe i uczciwe systemy prawne chroniły prawa własności. Rozwój księgowości wspomagał egzekwowanie umów. Podatki państwa stały się bardziej przewidywalne i mniej arbitralne. Rozwój wiarygodnych instytucji i instrumentów finansowych zapewnił dostęp do kredytów i ubezpieczeń, co ułatwiło ocenę ryzyka i

¹¹¹ Kwaśniewski J., *Cywilizacja zachodnia: jak w literaturze światowej tłumaczony jest średniowieczny fenomen europejski*, 2022, wykład dostępny na YouTube <https://www.youtube.com/watch?v=fDKL0v7dpdA>

¹¹² Maddison A., *Growth and Interaction in the World Economy. Roots of Modernity*, The AEI Press, Washington, D.C. 2004

¹¹³ Tamże, str. 17-18, patrz także Kwaśniewski J., *Historia zachodniej cywilizacji: średniowieczny fenomen europejski. Prezentacja zjawiska*, 2022, op.cit. str. 32-40, wykład dostępny na YouTube <https://www.youtube.com/watch?v=zpbu4iILSvQ>

racjonalną organizację działalności gospodarczej w dużej skali na rozległym obszarze”¹¹⁴.

- „Przyjęcie chrześcijaństwa jako religii państwowej w 380 roku n.e. doprowadziło do podstawowych zmian w naturze europejskiego małżeństwa, dziedziczenia i pokrewieństwa. Papiestwo narzuciło wzorzec, który znacznie różnił się od tego, co panowało wcześniej w Grecji, Rzymie i Egipcie, i dramatycznie różnił się od tego, który charakteryzował świat islamu. /.../ Głównym celem tych przepisów było ograniczenie uprawnień spadkowych do bliskich członków rodziny i skierowanie dużych kapitałów do Kościoła, który stał się dzięki temu właścicielem ogromnego majątku. Zmiany te przełamywały również dotychczasowe lojalności wobec klanu, plemienia czy kasty, promowały indywidualizm i akumulację oraz wzmacniały poczucie przynależności do państwa narodowego”¹¹⁵.
- „Czwartą cechą charakterystyczną było powstanie systemu sąsiadujących ze sobą państw narodowych, które miały znaczące, wzajemne obroty handlowe i stosunkowo łatwą wymianę intelektualną pomimo różnic językowych. Pod wieloma względami taka dekoncentracja była korzystna. Stymulowała konkurencję i innowacje. Możliwość przeniesienia się lub schronienia w innej kulturze i środowisku były opcjami otwartymi dla odważnych i innowacyjnych umysłów. Jednak merkantylistyczna polityka handlowa wiodących krajów europejskich była wzajemnie dyskryminująca i ograniczająca”¹¹⁶.

I dalej pisze Maddison: „Jest oczywiste, że stały postęp techniczny w dziedzinie nawigacji i budowy statków był głównym elementem sprawczym postępu gospodarczego Europy Zachodniej w latach 1000-1820. Bez niego Europa Zachodnia nie osiągnęłaby swojej dominującej roli w handlu światowym. Nie wzmocniłaby swoich wewnętrznych powiązań poprzez handel śródziemnomorski i bałtycki, nie odkryłaby i nie przejęła ogromnych obszarów ziemi, metali szlachetnych i zasobów biologicznych w obu Amerykach oraz nie zdobyła znacznej części handlu azjatyckiego poprzez opłynięcie Afryki”¹¹⁷.

Jeśli idzie o moje widzenie narodzin modernizacji, wymieniłem w punkcie II głównego tekstu m.in. następujące przyczyny: 1/ specyficzne dla chrześcijaństwa teologiczne przekonania o naturze świata, 2/ brak trwałej dominacji którejkolwiek z głównych sił społecznych, 3/ asymilację greckiego typu racjonalności, 4/ głębokie zaangażowanie Kościoła w sprawy gospodarcze i rozwój technologii. Stawiam te sprawy na czele, gdyż w owym czasie, bez religijnej legitymacji nauka, technologia i gospodarka nie mogłyby rozwinąć się tak dalece, by niebawem stać się najsilniejszym ekosystemem cywilizacyjnym. Po drugie zaś,

¹¹⁴ Maddison, op.cit. str. 19

¹¹⁵ Tamże, str. 20

¹¹⁶ Tamże

¹¹⁷ Tamże, str. 21; patrz również Kwaśniewski, J., *Średniowieczne statki handlowe*, 2017, zwł. rozdział *Historyczne znaczenie żeglugi we wroście gospodarczym Europy*, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

nie można być absolutnie pewnym, czy wspierająca modernizację legitymacja, religijna lub polityczna, nie zwiędłaby, gdyby Kościół lub władze świeckie zdobyły monopolistyczną pozycję polityczną. Przykład bizantyjskiego cesaropapizmu, islamskiej teokracji i chińskiej biurokracji pokazują, że na długą metę dominacja jednej siły nie tworzy dobrego środowiska dla rozwoju nauki, technologii i gospodarki

Dlatego chcę dalej pokazać nieco bardziej szczegółowo dwa zagadnienia: jak teologiczne przekonania o naturze świata wpłynęły na budowę fundamentów nauki nowożytnej oraz jak doszło do rozdzielenia sfery sakralnej i świeckiej i jakie miało to konsekwencje dla procesów modernizacyjnych w Europie.

Teologiczne przekonania o naturze świata a korzenie nauki nowożytnej¹¹⁸

Ważną pracą powstałą w okresie międzywojennym była książka Alfreda Whiteheada (1861-1947) „Nauka i świat współczesny” z roku 1925¹¹⁹. Whitehead sformułował w niej jedną z najbardziej wpływowych potem tez odnośnie genezy nauki nowożytnej. Stwierdził, że aby mogła ona powstać, musiało ją poprzedzać, zarówno w porządku logicznym jak i chronologicznym, powszechne i instynktowne przekonanie, że „istnieje jakiś porządek rzeczy, a w szczególności porządek przyrody”¹²⁰. Oczywiście, od czasów klasycznej cywilizacji greckiej, zawsze istniały, zdaniem Whiteheada, jednostki żywiące takie przekonanie. Ale do schyłku wieków średnich większość wykształconych ludzi tak nie myślała. Wątpiono w istnienie takich powszechnych zasad albo w szanse ich wykrycia albo nie chiano o tym myśleć albo wreszcie nie rozumiano ich doniosłości praktycznej, nawet gdy udało się takie zasady odkryć. Tempo badań wzrosło niepomniernie począwszy od wieku XVI i XVII, gdyż wtedy właśnie ujawniła się nowa mentalność.

Jak pisał Whitehead, „nauka wymaga jednak czegoś więcej niż [tylko] ogólnego poczucia porządku rzeczy. Trzeba jeszcze wskazać na nawyk precyzyjnego myślenia ukształtowany w umysłowości europejskiej dzięki długotrwałej dominacji logiki scholastycznej i scholastycznego duchowieństwa. Nawyk pozostał, choć filozofia [scholastyczna] upadła”¹²¹.

Jednak najważniejszym, zdaniem Whiteheada, wkładem średniowiecza w dzieło kształtowania ruchu naukowego było „niezlomne przekonanie, iż każde szczegółowe zdarzenie można powiązać w określony sposób ze zdarzeniami wcześniejszymi, ujawniając przy tym prawidłowości ogólne. To instynktowne przekonanie, wyraźnie wryte w wyobraźni, stanowi motyw badań naukowych – przekonanie, że tajemnica istnieje i że trzeba ją odsłonić”¹²².

Szukając źródeł tego przekonania, pisał: „Porównując myśl europejską z postawami

¹¹⁸ Tekst tego oparty na: Kwaśniewski J., *Nauka i religia: historiografia problemu*, 2020, Kwaśniewski J., *Historia zachodniej cywilizacji: średniowieczny fenomen europejski. Prezentacja zjawiska*, op.cit., str. 38-42.. Ww. teksty w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

¹¹⁹ A.N. Whitehead, *Nauka i świat współczesny*, tłum. S. Magala, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1988.

¹²⁰ Tamże, str. 12-13

¹²¹ Tamże, str. 21

¹²² Tamże

obserwowanymi na gruncie innych, pozostawionych samym sobie cywilizacji, dochodzimy do wniosku, że źródło może być tylko jedno. Musi się ono wiązać z naciskiem, jaki średniowiecze kładło na racjonalność Boga, którego wyobrażano sobie jako istotę o osobowej mocy Jahwe i racjonalności greckiego filozofa. Każdy szczegół znajduje się pod [Jego] kontrolą i jest elementem [boskiego] porządku: badania nad przyrodą muszą prowadzić do podtrzymania wiary w racjonalność. Proszę pamiętać, że nie mówię o świadomych przekonaniach paru jednostek. Mówię o kształcie umysłowości europejskiej, wyłaniającym się z niekwestionowanej wiary trwającej całe stulecia. Mam na myśli instynktowny ton myśli, a nie tylko słowne wyznanie wiary”¹²³.

Koncepcja Whiteheada wytyczyła nowy szlak badań. Idea uporządkowanego świata, który wyprzedzał logicznie i warunkował jego naukowe badanie, wiara w zdolność wykrycia tego porządku oraz wskazanie, że źródła tych przekonań tkwiły w chrześcijańskiej teologii współbrzmiały z wcześniejszymi pracami Pierre’a Duhema o średniowiecznych korzeniach nowożytnej fizyki i kosmologii. Rozwinął te myśli jeszcze w okresie międzywojennym Michael Foster (1903-1959) a w drugiej połowie XX wieku między innymi Stanley Jaki (1924-2009) i Reijer Hooykaas (1906-1994).

Aksjomatyczne założenia współczesnej nauki, zwłaszcza fizyki, analogiczne do opisywanych przez Whiteheada, dostrzegli w drugiej połowie XX wieku także sami fizycy i problem ten rozwinął się w samodzielny przedmiot badań. Można tu wymienić choćby prace Paula Daviesa, Michała Hellera i Stephena Barra.

Problem chrześcijańskich korzeni nauki nowożytnej był zasadniczym polem badań Stanley’a Jaki’ego¹²⁴, znanego historyka nauki drugiej połowy XX wieku. Jaki stosunkowo niewiele zajmował się wpływem czynników zewnętrznych, społecznych, ekonomicznych czy politycznych. Koncentrował się na determinantach intelektualnych. Dowodził, że nauka nowożytna bazująca na obserwacji, eksperymencie i hipotezach nie mogłaby powstać bez chrześcijańskiej koncepcji Boga, świata i człowieka a także chrześcijańskiej wizji relacji pomiędzy nimi. Naukę nowożytną Jaki postrzegał podobnie jak Hooykaas a jej istotę sprowadzał niekiedy do teorii ruchu i trzech praw dynamiki. W swoich pracach pokazywał, jaką rolę odegrały w jej powstaniu podstawowe dogmaty wiary przypieczętowane przez Kościół w XIII wieku, w tym – między innymi – powstanie świata z niczego oraz w czasie, stanowcze orzeczenia Kościoła o swobodzie Stwórcy i wynikającej stąd przygodnej naturze świata oraz fundamentalne prawdy chrześcijaństwa, w tym trynitarny charakter Boga (Ojciec, Syn i Duch Święty) i ustanowiony przez Boga porządek świata, który człowiek, stworzony na Boże podobieństwo, może badać i odkrywać. By wskazać przykład jednego z zaskakujących rozumowań Jaki’ego, trynitarny charakter Boga chrześcijańskiego miał, jego zdaniem, stanowić jedyną skuteczną zaporę przed pokusami panteistycznych wizji świata, które były typowe dla staro-

¹²³ Tamże, str. 21-22.

¹²⁴ S. Jaki, *Science and Creation. From Eternal Cycles to Oscillating Universe*, Edinburgh: Scottish Academic Press 1974; tenże, *Zbawca nauki*, tłum. D. Ściepuro, Poznań: W drodze 1994; tenże, *Bóg i kosmologowie*, tłum. P. Bołtuć, Racibórz: RAF-SCRIBA: Wrocław: Wydawnictwo TWE 1995. Patrz także: Trasancos S., *Science Was Born of Christianity. The Teaching of Fr. Stanley L. Jaki*, 2014, wyd. The habitation of Chinham Publishing

żytności, ale od których nie były wolne także religie skrajnie monoteistyczne, jak judaizm czy islam. Wiara w Chrystusa jako jednorodzonego Syna Boga (po grecku *monogenes*) wykluczała przypisanie boskiej natury światu. Takie doktrynalne zablokowanie panteizmu zapobiegało wielu szkodliwym dla nauki ideom, które zwykle panteizmowi towarzyszyły (m.in. czas cykliczny, kosmos niepoznawalny rozumowo).

Opisując działalność intelektualną innych wielkich cywilizacji przednowoczesnych (Egipt, Babilon, Indie, Grecja, Chiny) Jaki wskazywał, że ich główne założenia światopoglądowe winne były temu, co nazywał poronionymi narodzinami nauki w tamtych kręgach kulturowych. Opisy Jaki'ego chrześcijańskiej genezy nauki nowożytnej a z drugiej strony – błędzenia starożytnego intelektu, oparte były na zderzeniu różnych, przeciwstawnych sobie, idei opisujących naturę wszechświata. Idee te można ułożyć w pary. Pokazuje to tabela na stronie 59.

Idee umieszczone po lewej stronie, o wyraźnych, chrześcijańskich korzeniach, pomogły w narodzinach nauki, bo ich konsekwencją był optymizm poznawczy, racjonalne, logiczne patrzeć na świat, a nawet zachęta do obserwacji i eksperymentów. Natomiast te z prawej działały negatywnie i naukę zablokowały, bo kierowały umysł na myślenie, magiczne, pasywne, pesymistyczne, fatalistyczne. Owe pary to: świat mający początek – świat wieczny; Stwórca racjonalny, tworzący świat uporządkowany i przewidywalny – bóstwa kapryśne i nieprzewidywalne; człowiek stworzony na boskie podobieństwo, zdolny do wykrycia boskiego porządku stworzenia – człowiek intelektualnie bezradny wobec natury i bóstw nią rządzących; czas linearny – czas cykliczny; Bóg transcendentny wobec świata – świat tożsamy z Bogiem, świat jako mechanizm – świat jako organizm; świat jako byt przygodny – świat jako byt konieczny.

Innym składnikiem myśli Jakiego były jego prace o średniowiecznych korzeniach fizyki nowożytnej, w tym pierwszego prawa dynamiki – zasadzie bezwładności¹²⁵. Jaki był tu świadomym kontynuatorem myśli Pierre'a Duhema.

Rozdzielenie sfery sakralnej i świeckiej¹²⁶

Europa VI – XIII wieku była miejscem spotkania dwóch sił: plejady organizmów feudalnych, które składały się na europejską mozaikę porządku politycznego, wielkich jak cesarstwo Franków i małych, lokalnych księstw i ksiąstewek. Drugą siłą był Kościół rzymski, twórca porządku ideologiczno-kulturowego, starszy aniżeli tamte podmioty, patrzący dalej, bo na skalę ogólnoeuropejską, będący w ścisłej czołówce ówczesnych potęg gospodarczych (posiadał około jednej trzeciej całej ziemi uprawnej w Europie – podstawowej ówczesnie formy kapitału), wywodzący swój własny i autonomiczny autorytet z reprezentowania uniwersalnej

¹²⁵ S. Jaki, *The Christological Origins of Newton's First Law*, w: *Science and the Future of Mankind. Science for Man and Man for Science, the Proceedings of the Preparatory Session, 12-14 November 1999 and the Jubilee Plenary Session 10-13 November 2000*, seria: Pontificiae Academiae Scientiarum, Scripta Varia 99, wyd. Pontificia Academia Scientiarum, Vatican City 2001

¹²⁶ O rozdzieleniu sfery sakralnej i świeckiej i Rewolucji Gregoriańskiej, patrz Kwaśniewski J., *Rola chrześcijaństwa i Kościoła w europeizacji Europy*, 2013, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

idei religijnej a przez dłuższy czas także z posiadania niemal monopolu kompetencji administracyjno-zarządczych (w okresie od VII do X wieku alfabetyzacja obejmowała w praktyce wyłącznie kler a i to nie cały, bo 10-50% w zależności od regionu¹²⁷).

Rekonstrukcja koncepcji Stanleya Jaki'ego o teologicznych korzeniach nauki nowożytnej¹²⁸

Chrześcijaństwo, Europa	Cywilizacje Egiptu, Babilonu, Indii, Grecji, Chin
Co naukę inspiruje	Co naukę hamuje
świat mający początek (jest jego Stwórca, Jahwe, z którego cech można wnioskować o racjonalnej naturze świata)	świat wieczny (nie było stwórcy, wieczność często powiązana z cyklicznością wszechświata i pesymizmem historiozoficznym)
Bóg tworzy świat uporządkowany (racjonalne spojrzenie na świat zasadne)	bóstwa kapryśne, nieprzewidywalne (racjonalne spojrzenie niewykluczone, ale nie poparte naturą absolutu)
człowiek stworzony na boskie podobieństwo, zdolny do wykrycia boskiego porządku stworzenia (optymizm poznawczy)	człowiek intelektualnie bezradny wobec natury i bóstw nią rządzących (pesymizm, fatalizm poznawczy)
czas linearny (mobilizuje, bo biegnie ku przyszłości, bez powtórzeń, możliwy tylko postęp lub upadek, życie to jedna próba).	czas cykliczny (wszystko się powtarza, co jest, było i będzie znowu, fatalizm ontyczny)
Bóg transcendentny wobec świata (Bóg na zewnątrz świata, świat doczesny nie jest święty ani sakralny, ingerencje człowieka w świat natury w pełni dozwolone)	świat tożsamy z Bogiem (świat jest przeniknięty absolutem, świat to sacrum, ingerencje niosą ryzyko obrazy bóstwa)
świat jako mechanizm (rządzą nim zasady, prawa, które można poznać)	świat jako organizm (poznanie części przez odwołanie do całości, panteizm)
świat jako byt przygodny (mógłby być inny, a więc poznanie empiryczne, <i>a posteriori</i> , przez obserwację, eksperyment, badanie poprzez odkrywanie ciągów przyczyna - skutek)	świat jako byt konieczny (teleologia ponad przyczynowością, poznanie <i>a priori</i> , nieempiryczne, magiczne, gnoza, medytacja)

Obie te siły nawzajem się potrzebowały i równocześnie przejawiały ambicje podporządkowania jedna drugiej. Stworzyło to na przeciąg tysiąca lat dynamiczny układ, w którym przewaga przypadała raz jednej, raz drugiej stronie. Efekty tego mocowania są równie ważne dla europejskiej tożsamości, co fakt zaistnienia na naszym kontynencie wspólnego i unikalnego obszaru kulturowego.

¹²⁷ Chaunu, P., 1989. *Czas reform. Historia religii i cywilizacji (1250 – 1550)*, str. 80, PAX

¹²⁸ Mniej rozbudowana wersja tej rekonstrukcji, patrz Kwaśniewski J., *Historia zachodniej cywilizacji: średniowieczny fenomen europejski. Prezentacja zjawiska*, 2022, str. 42, wykład (na YouTube), <https://www.youtube.com/watch?v=zpbu4iILSvQ>

Zmieniająca się pozycja oraz siła Kościoła i papieżstwa względem feudalnych podmiotów politycznych układała się w tysiącleciu pomiędzy V a XV wiekiem w swoistą sinusoidę. Jest to proces dobrze opisany w literaturze, przypomnijmy zatem tylko w skrócie jego charakterystyczne cechy.

Od wieku V do VIII Kościół odgrywał rolę politycznego akuszerza rodzącego się w Europie porządku politycznego. Prowadził szeroko zakrojoną akcję chrystianizacji kontynentu. Ludzie Kościoła byli doradcami władców, zaś papieżstwo aktywnie ingerowało w proces politycznej krystalizacji Europy, doprowadzając m.in. do sojuszu z królestwem frankońskim. Alians z rodzącym się porządkiem feudalnym owocował akumulacją bogactwa. Szczodre nadania ziemskie, czynione przez władców, czyniły Kościół jedną z największych i ciągle rosnących potęg ekonomicznych. W wiekach od VI do VIII Kościół dokonał zasadniczych zmian w zasadach zawierania małżeństw, dziedziczenia oraz w kwestiach konkubinatu i adopcji. Zmiany te radykalnie zrywały z niemal odwieczną tradycją i ze względu na ich olbrzymie konsekwencje, także ekonomiczne i społeczne, zwane są niekiedy pierwszą rewolucją papieską.

Od wieku VIII do X Kościół pozostawał w ścisłym sojuszu z władzą świecką. Równocześnie postępował proces feudalizacji Kościoła i części duchowieństwa. Stając się częścią feudalnego porządku gospodarczego Kościół jako organizacja tracił niezależność, na rzecz władców feudalnych, zarówno w sprawach zarządzania swymi dobrami doczesnymi jak i w kwestiach religijnych. Proces ten uległ wzmocnieniu w okresie postępującego rozdrobnienia politycznego po upadku cesarstwa Karolingów. Integrująca przedtem siła cesarstwa zniknęła. Liczba autonomicznych jednostek politycznych rosła mnożnikowo, z około dziesięciu w roku 800 do prawie 300 w wieku XIV (inne szacunki dla tego okresu wskazują na tysiąc bytów politycznych, w różnym stopniu samodzielnych). Coraz silniejsze więzy ekonomiczne i polityczne osób duchownych i kościołów lokalnych z lokalnymi władcami feudalnymi podmywały paneuropejską spoiwość organizacyjną Kościoła i jego ponaddoczesną tożsamość.

Od wieku X do XIII Kościół dokonał zasadniczych zmian wewnątrz własnej organizacji i w relacjach ze świecką sferą polityczną. Papież Grzegorz VII (1073-1085) był jednym z pierwszych i wielkich animatorów tych przemian, które - przez swą szybkość i głębokość - zyskały nazwę rewolucji gregoriańskiej lub drugiej rewolucji papieskiej. Ostry konflikt papieżstwa z władcami Rzeszy, zakończony wygraną Kościoła wzmocnił politycznie papieżstwo. Kościół odzyskał znaczną część utraconej autonomii i przeprowadził reformy wewnętrzne wzmacniające znaczenie Rzymu. Powołał nowe formacje zakonne do walki z herezjami i podniesienia jakości pracy duszpasterskiej na poziomie parafialnym. Apogeum dominacji przypada na pontyfikat Innocentego III (1198-1216), okres swoistej teokracji papieskiej w Europie. Głosząc wyższość władzy papieskiej nad cesarską Kościół formułował wówczas roszczenia do przywództwa politycznego w Europie.

Od wieku XIV do XV papieżstwo zaczęło tracić na znaczeniu politycznym, hierarchia kościelna stała się przedmiotem coraz silniejszej krytyki a Urząd Nauczycielski Kościoła, czyli jego władza autorytatywnego nauczania prawd wiary, zaczęła być kontestowana. Na taki stan

rzeczy miała wpływ, wpierv przegrana walka papieża Bonifacego VIII z królem Francji, Filipem IV (przełom wieku XIII i XIV), następnie przeniesienie na kilkadziesiąt lat siedziby papieży do Awinionu oraz zdecydowana hegemonia francuska nad dworem papieskim i jego polityką. W dalszej kolejności, osłabienie pozycji Kościoła było efektem tej właśnie schizmy zachodniej, czyli trwającego prawie czterdzieści lat (1378-1417) podziału Kościoła zachodniego na dwa zwalczające się obozy: papieży awiniońskich i rzymskich. Wszystkie te wydarzenia osłabiły autorytet papieżstwa i zrodziły ideę wyższości soboru nad władzą papieską. Walki wewnętrzne w Kościele odsunęły na bok reformy. Znacznie obniżył się poziom intelektualny duchowieństwa, podobnie jak pracy duszpasterskiej. Narastała krytyka kleru i hierarchii i w konsekwencji narodziły się, zapowiadające Reformację, koncepcje odejścia od pośredników w kontakcie z sacrum (Wikliff, Hus).

Rewolucja gregoriańska

Każdy z wymienionych wyżej okresów odegrał istotną i specyficzną rolę w budowie europejskiej tożsamości. Jednak szczególne znaczenie przypada wiekom od X do XIII, zwłaszcza w perspektywie mającej niebawem nadejść Europy nowożytnej. Począwszy od wieku X-XI, Europa wystartowała do międzycywilizacyjnego wyścigu a Kościół rzymski zainicjował działania, które dla kształtu Europy miały zdaniem wielu historyków, znaczenie przełomowe.

Symboliczną datą stał się rok 1075, kiedy papież Grzegorz VII ogłosił dokument *Dictatus Papae*. Było to swoiste ukoronowanie trwającej od wieku pracy mnichów z opactwa w Cluny, postulujących głęboką reformę Kościoła. W *Dictatus Papae* na jednej stronie, w dwudziestu siedmiu punktach Grzegorz VII formułował nowe zasady działania Kościoła (centralizacja, absolutna władza papieża, pełna kontrola nad nominacjami duchownych) i jego relacji z władcami (papieska władza nad ich intronizacją i detronizacją). Oznaczało to ustanowienie całkowitej niezależności Kościoła. W odpowiedzi, Henryk IV, cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego, zdetronizował papieża a ten rzucił na niego ekskomunikę. Rozpoczęła się trwająca kilkadziesiąt lat walka, której najbardziej krwawe epizody zakończyła w roku 1122 ugoda w Wormacji.

Co do motywów, które kierowały reformatorami kościelnymi, w literaturze istnieją przynajmniej trzy stanowiska. Wedle pierwszego, dominujące znaczenie miały względy ekonomiczne. Postępująca feudalizacja Kościoła, począwszy od wieków VII-VIII, wraz z rozdrobieniem politycznym epoki post-karolińskiej była *de facto* procesem przejmowania majątku kościelnego przez warstwę feudałów. Rewolucja papieska miała w intencji przeciwdziałać temu procesowi. Jest to pogląd, moim zdaniem, uproszczony, który zdaje się lekceważyć autentyczny niepokój części duchowieństwa, obserwującego postępujące zeświecczenie i feudalizację Kościoła. Stanowisko przeciwstawne wskazuje na czysto religijne motywy reformy papieskiej. Symonia, nikolaizm (handel stanowiskami kościelnymi i łamanie celibatu) oraz związana z nimi korupcja były postrzegane jako rażące zaprzeczenie idei Kościoła jako powiernika Ewangelii. Rewolucja papieska miała przywrócić Go misji niesienia Prawdy. Istnieją także stanowiska, które akcentując motywy religijne rewolucji papieskiej nie

przeczą istnieniu racji ekonomicznych. Ale dla przyszłości Europy ważniejsze od przyczyn były trzy konsekwencje tej rewolucji.

Po pierwsze, ogłoszenie niezależności Kościoła od władz świeckich zaowocowało powstaniem pierwszego w Europie, w istocie już nowożytnego, systemu prawa – prawa kanonicznego ze wszystkimi dalekosiężnymi tego konsekwencjami¹²⁹. Stało się tak, gdyż ogłoszenie niezależności stworzyło rozliczne problemy praktyczne wewnątrz Kościoła i w jego relacjach z władzami świeckimi. Do tej pory kompetencje ustawodawcze, wykonawcze i sądownicze Kościoła i władz świeckich nie były ściśle rozgraniczone i krzyżowały się ze sobą. Ponadto, wewnątrz Kościoła nie było rozdzielania spraw na rozpatrywane przez duchownego jako wyświęconego kapłana i osobno, na te, którymi się zajmował się jako kościelny administrator. Wyświęcenie było jedynym źródłem jego uprawnień, ale uprawnienia te w wielu przypadkach zależały od królów i cesarzy, którzy powoływali i odwoływali duchownych oraz ingerowali w merytoryczny przebieg synodów i soborów. Uwolnienie kleru spod władz świeckich i decyzja o rozdziale tego, co duchowe i tego, co doczesne zrodziły pilną konieczność wyznaczenia granic i usystematyzowania kościelnej jurysdykcji a więc terenu zastrzeżonego dla kompetencji Kościoła. Taka była geneza powstania prawa kanonicznego - pierwszego europejskiego systemu prawnego. Kościelni juryści wyznaczyli te granice wskazując osoby, które miały podlegać kościelnemu prawu (duchowni, studenci, krzyżowcy, kaleki, Żydzi w sprawach przeciw chrześcijanom, podróżujący, w tym także pielgrzymi, kupcy i żeglarze) i sprawy mu podległe (sakramenty, testamenty, beneficja, przysięgi, grzechy wymagające kary kościelnej). Najśłynniejszą pracą systematyzującą te kwestie był Dekret Gracjana z roku 1140. Aby jednak ten system prawny mógł w praktyce działać, potrzebny był nie tylko papiesko – cesarski konsensus polityczny. Musiały także powstać zupełnie nowe instytucje przeznaczone do jego stosowania i egzekwowania na co dzień. Papiestwo stworzyło więc hierarchiczną administrację zarządczą, aparat sądowniczy, skarbowy, kancelarię. Zatem pierwsza decyzja, czyli ogłoszenie przez Kościół swojej niezależności, uruchomiła lawinowy proces zmian, w wyniku którego zbudowano nie mającą precedensu strukturę, która okazała się załążkowym modelem nowożytnego państwa. Jak pokazują liczne badania historyczne, struktura ta okazała się wzorem, z którego korzystały w wiekach XIII-XIV królestwa i cesarstwa budując własne systemy prawne i instytucje je obsługujące.

Po drugie, dokument *Dictatus Papae* wyzwolił lawinę przemian w świeckich strukturach państwowych. Ambicje Kościoła co do zakresu swojej jurysdykcji napotkały zdecydowany opór władz świeckich. Trudno się temu dziwić. Bezpośredni przedmiot sporu - prawo cesarzy do mianowania biskupów i obsadzania wysokich stanowisk kościelnych, tak zwana inwestytura - był kwestią polityczną *par excellence*. Niezliczone, praktyczne sprawy związane z rządzeniem i zarządzaniem królestwami i cesarstwem były w codziennej gestii kleru z racji posiadania przez niego monopolu kompetencji. Szło więc o to, wobec kogo duchowieństwo będzie przede wszystkim lojalne i posłuszne po nominacji. *Dictatus Papae* tworzył sytuację bez precedensu i potencjalnie dla świeckich władców groźną. Kluczowe decyzje personalne w

¹²⁹ Ta problematyka została szczegółowo przedstawiona w bardzo znanej pracy Harolda Bermana. Patrz Berman, H., *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*. Warszawa: PWN 1995

odniesieniu do duchownych a więc ludzi zajmujących się administracją królewską i cesarską miały być odebrane królom i cesarzom i przekazane do kompetencji papieża i Rzymu. Taka decyzja papieska musiała wywołać gwałtowne reakcje, dynamiczny rozwój sytuacji i dalekosiężne konsekwencje. Gdy ucichły działania zbrojne i inne gwałtowne przejawy konfliktu papiesko – cesarskiego, władze świeckie, po zawarciu z papieżem kompromisu w Wormacji (1122 r. n.e.), zostały w praktyce przymuszone do budowy, w oparciu o standard wyznaczony przez prawo kanoniczne, własnych systemów prawnych, budowania własnej, świeckiej administracji państwowej i świeckiego sądownictwa. Szukając w sporach z papieżem argumentów za pożądanym przez siebie zakresem królewskiej i cesarskiej jurysdykcji przyczyniły się w pełni do powstania warstwy świeckich jurystów oraz zorganizowanego studiowania i nauczania prawa. W ten sposób, decyzja papieska z roku 1075 nie tylko spowodowała budowę precedensowych rozwiązań organizacyjnych w Kościele, ale w konsekwencji, obok innych czynników państwowotwórczych, wywołała także głębokie zmiany dostosowawcze w modelu państwa średniowiecznego. Zmierzały one do budowy państwa terytorialnego, narodowego, z nowożytnym systemem prawnym, obudowanym instytucjami przeznaczonymi do jego stosowania.

Po trzecie, Kościół pogregoriański stał się ważnym katalizatorem powstania partycypacyjnego modelu rządzenia w średniowiecznej Europie. Przejście od monarchii patrymonialnej, gdzie władca był właścicielem królestwa do monarchii stanowej, gdzie musiał negocjować z ważnymi grupami społecznymi niektóre ze swych zamierzeń zbiegło się z rozwojem gospodarczym wieków X-XIII, rewolucją papieską i podążającą w ślad za nią reformą struktur państwowości świeckiej.

Od wieku X-XI zaczęło się w Europie generalne ożywienie gospodarcze. Zakończenie w X wieku ery najazdów na Europę przyniosło spokój, który szybko wywołał wzrost ludności. Rosnąca liczba ludności stymulowała upowszechnianie bardziej wydajnych technologii. Były one w większości już znane (np. wiatraki, ciężki pług, płodozmiary), ale ich szersze upowszechnienie wymagało presji rosnącego popytu, który się teraz pojawił. Rosła więc produkcja rolnicza, rzemiosło a wraz z nimi nadwyżka, która napędzała rozwój wymiany i handlu, dzięki czemu powstały liczne, nowe ośrodki miejskie. Efekty wzrostu gospodarczego rozkładały się jednak nierówno na rozdrobnionej politycznie mapie Europy. Dawało to asumpt silniejszym, by powiększać swoje domeny pochłaniając, z reguły w drodze wojny, mniejsze i słabsze organizmy polityczne.

Równocześnie, reforma Kościoła w XI wieku skutkowałą podobnymi reformami strukturalnymi w sferze państwowości świeckiej (systematyzacja prawa, powstanie instytucji do jego egzekwowania, centralizacja). Silniejsze, lepiej zorganizowane, bardziej scentralizowane królestwa przejawiały większe ambicje polityczne i terytorialne. Ich realizacja wymagała rosnących nakładów, głównie na prowadzenie wojen. Źródłem finansowania mogły być daniny i podatki. Tu jednak władcy napotykali przeszkodę, bo właścicielami odpowiednich środków byli możnowładcy, szlachta, szybko rosnące mieszczaństwo i Kościół.

Niemal wszyscy oni posiadali przywileje, zwane wolnościami (*liberties*), które ograniczały swobodę monarchy. Mógł on je gwałcić, jeśli naprzeciwko stali indywidualni dysponenci tych swobód, nieświadomi jeszcze bycia określoną wspólnotą interesów i niezorganizowani do ich obrony. Trudno tak jednak było postępować wobec Kościoła. Dzięki rewolucji papieskiej był on wcześniej niż jakakolwiek inna struktura europejska, wyodrębnioną organizacyjnie i dobrze skonsolidowaną siłą społeczną o wyraźnie zdefiniowanych interesach, nieraz rozbieżnych z tymi, które artykułowała od XII wieku korona. Pełnił więc, jak na przykład w Anglii i Francji, rolę katalizatora w tworzeniu zinstytucjonalizowanych reprezentacji stanowych a także był do pewnego stopnia wyrazicielem i obrońcą innych tworzących się stanów społecznych.

Broniąc się przed próbami uszczuplenia swego majątku Kościół dysponował silnym orężem. Posiadał autorytet, którego siła płynęła z niekwestionowanej przez nikogo roli pośrednika między Bogiem a światem doczesnym. Dysponował wielkim majątkiem i był jedyną potęgą organizacyjną o zasięgu ogólnoeuropejskim. Poddanymi jego władzy duchowej byli wszyscy poza Żydami i heretykami. Mając taką siłę był w stanie wprowadzić, tym razem w odniesieniu do podatków, starą rzymską zasadę, że co dotyczy wszystkich, musi być przez wszystkich zaakceptowane. Zasada, że podatki nie mogą być nakładane bez zgody tych, którzy mają je płacić oznaczała wbudowanie do struktur państwa mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych reprezentacji stanowych. W ten sposób przywileje grupowe stały się źródłem swobód obywatelskich. Rozwiązanie to było szeroko znane i akceptowane przez władców już w XIII wieku. Zaś od roku 1363 powtarzana rokrocznie bulla papieska *In Coena Domini* groziła ekskomuniką tym, którzy nakładali lub podnosili podatki wbrew istniejącemu prawu lub bez zgody Stolicy Apostolskiej.

Respektowaniu zasady „nie ma podatków bez reprezentacji” sprzyjała ponadto, wywiedziona z samej istoty prawa kanonicznego idea rządów prawa i praworządności. Już w dokumencie *Dictatus Papae* (1075) ostatni punkt głosił, że papież „może poddanych zwalniać od wierności bezecnym”. Prawo zaczęło być stopniowo postrzegane jako nadrzędne wobec władcy, czy będzie to monarcha, czy nawet sam papież. Władcy podlegali prawu a więc byli przez nie ograniczeni. Skoro więc prawa wiązały monarchę, poddani mogli a nawet winni byli okazać mu nieposłuszeństwo, gdy jego polecenia z prawem były niezgodne. Idea ta zdobywała od XIII wieku prawo obywatelstwa, między innymi dzięki bardzo wpływowej pracy Jana z Salisbury, w pierw w środowiskach naukowych i kościelnych a następnie także w kręgach władzy świeckiej.

Strona pusta

Aneks 3 Historia sekularyzacji i sekularyzacja historii – informacje podstawowe

Zjawisko sekularyzacji jest przedmiotem badań od kilkudziesięciu lat. Wokół samego pojęcia „sekularyzacja” i na temat teorii sekularyzacji toczą się dyskusje i spory. W zależności od tego, jak definiujemy religię, substancjalnie czy funkcjonalnie, pojęcie sekularyzacji ma inny sens (upadek religii lub jej transformacja)¹³⁰. Pracom towarzyszy czasem fundamentalna krytyka, negująca teorie sekularyzacji jako konstrukty ideologiczne¹³¹. Poniżej przedstawiam, za Katarzyną Zielińską, różne rozumienia tego pojęcia, spotykane w pracach socjologów. Autorka pisze, że przez sekularyzację najczęściej rozumie się rozluźnienie związku z Kościołem instytucjonalnym¹³². Dokonany przez autorkę przegląd publikacji podejmujący tę problematykę, pokazuje także inne zastosowania tego pojęcia, w tym m.in.:

- „ • oddzielenie się instytucji społecznych od instytucji religii /.../;
- dominowanie wartości świeckich nad wartościami religijnymi w wypadku osób deklarujących się jako religijne /.../;
- proces społeczny, w ramach którego społeczeństwa oraz instytucje stają się coraz bardziej świeckie /.../”¹³³

Zielińska przywołuje również wyniki badań Larry’ego Shiner’a nad znaczeniem tego pojęcia u różnych autorów. I tak, sekularyzacja może oznaczać:

- „ • [że] /.../ akceptowane wcześniej religijne symbole, doktryny i instytucje tracą prestiż i znaczenie;
- /.../ odwrócenie się od elementów nadprzyrodzonych i skupienie się na realiach ‘tego świata’;
- /.../ wycofanie się religii do oddzielnej sfery. Stając się domeną życia prywatnego, religia przestaje wpływać na pozostałe aspekty życia społecznego;
- /.../ proces przekształcenia religijnych wierzeń i instytucji w formy niereligijne – wiedza, zachowania i instytucje, które kiedyś były traktowane jako zakorzenione w mocy boskiej, stają się zjawiskami o charakterze czysto ludzkim;
- /.../ przejście od społeczeństwa „sakralnego” do „świeckiego” – kulminacją byłaby sytuacja, w której wszelkie decyzje i działania zostają oparte na racjonalnych i utylitarnych przesłankach”¹³⁴

Autorka prezentuje też inną jeszcze próbę usystematyzowania znaczeń przypisywanych pojęciu sekularyzacji, autorstwa Davida Martina. I tak:

¹³⁰ Zielińska K., *Spory wokół teorii sekularyzacji*, NOMOS 2009, str. 193

¹³¹ Tamże, str. 183-185

¹³² Tamże, str. 65

¹³³ Tamże

¹³⁴ Tamże, str. 65-66

- „• /.../ w kontekście instytucji religijnych pojęcie sekularyzacji określa proces zmniejszania się wpływu, prestiżu i władzy tych instytucji. Towarzyszy temu zastępowanie legitymizacji religijnych, na których opierało się dotąd społeczeństwo, legitymizacjami świeckimi, jak również prywatyzacja religii;
- /.../ sekularyzacja odnosi się do sfery praktyk, rytuałów i zwyczajów, i określa proces zmniejszania się ich częstotliwości, liczby, intensywności, jak również znaczenia;
 - kolejnym obszarem, do którego może się odnosić pojęcie sekularyzacji, jest obszar mentalny. W tym kontekście sekularyzacja oznacza przyswojenie racjonalizmu, empiryzmu i sceptycyzmu jako kategorii postrzegania świata oraz odwoływanie się raczej do ziemskich niż pozaziemskich „ekspertów” i autorytetów”¹³⁵.

Sekularyzacja z perspektywy jednostki to stan umysłu, gdy wiara w Boga traci w życiu codziennym na znaczeniu. To nie jest brak wiary, ale dość niska pozycja Boga w mojej hierarchii wartości. Oznacza to, że:

- podejmuję decyzje nie uwzględniając, nie kierując się zbytnio albo i wcale nakazami, obietnicami i zakazami zorganizowanej religii;
- problem Boga plasuje się raczej nisko w mojej hierarchii wartości;
- nie to, że w Boga nie wierzę, ale sobie Nim głowy na co dzień nie zaprzątam. Ja i religia to relacja często transakcyjna. Bóg pełni funkcję towarzystwa ubezpieczeniowego na życie wieczne;
- życie po śmierci może i jest, ale nic pewnego na ten temat nie powiedziano. Więc zgłębianie tej kwestii wydaje się jałowe;
- w piekło nie wierzę. Ani w czyściec;
- raj nie wydaje się atrakcyjny. Wieczne oglądanie Boga i aniołów – o tym nie marzę.

Procesy sekularyzacyjne rozwijały się przez wieki w różnych sferach życia. Sekularyzacja nie ominęła też sposobów opisywania dziejów i stąd tytuł niniejszego Aneksu: „Historia sekularyzacji i sekularyzacja historii”. Historię sekularyzacji¹³⁶ przedstawię poniżej w kilku migawkach a następnie zarysuję proces odchodzenia od prezentowania dziejów, jako procesu sterowanego przez Bożą Opatrzność do szukania przyczyn prawidłowości dziejowych w

¹³⁵ Zielińska K., *Spory...*, *op.cit.*, str. 66.

¹³⁶ Temat modernizacji i sekularyzacji w wiekach XII-XIX został poruszony w mojej książce *Cywilizacja zachodnia i Czas*, w rozdziale II, pkt. Sekularyzacja, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/ksiazka-cywilizacja-zachodnia-i-czas/>. Z literatury omawiającej zagadnienie ciekawymi pozycjami są: cytowana już K. Zielińska oraz np. Dobbelaere K., *Sekularyzacja: trzy poziomy analizy*, NOMOS 2008; Minois G., *Kościół i nauka. Dzieje pewnego nieporozumienia*. Tom II *Od Galileusza do Jana Pawła II*, Volumen, Bellona 1996, rozdziały II-VI; Tarnas R., *Dzieje umysłowości zachodniej*, Zysk i S-ka 2002, zwł. rozdziały III, IV, V; Olszewski D., *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*, Znak 1996, część IV, rozdziały 1,3,4,6; Delumeau J., *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w.* Tom 2. *Katolicyzm między Lutrem a Wolterem*, PAX 1986, część II; Chaunu P., *Cywilizacja wieku Oświecenia*, PiW 1989, rozdziały 1-5. Rostworowski E., *Historia powszechna, wiek XVIII*, PWN 1994, cz. I rozdz. V; cz. III, rozdz. V; cz. IV, rozdz. V.; Wójcik Z., *Historia powszechna, wiek XVI-XVII*, PWN 1995, rozdz. VI, VIII, IX, XX.

sferze doczesnej: ludzkiej naturze, powszechnych motywacjach, namiętnościach czy abstrakcyjnych ideach, które prowadzą ludzkość w określonych kierunkach

Ważne punkty historycznego procesu sekularyzacji

W XI i XII wieku miała miejsce rewolucja gregoriańska, zapoczątkowana przez papieża Grzegorza VII. Jej celem było uwolnienie Kościoła spod władzy świeckiej, scentralizowanie go wokół papieża, sformułowanie, odpowiedniego do nowej pozycji Kościoła, zbioru przepisów regulujących jego działalność i budowa odpowiednich instytucji do ich egzekwowania. Powstał w ten sposób pierwszy nowożytny system prawa, kościelne prawo kanoniczne. Te działania Kościoła zapoczątkowały lustrzany proces po stronie świeckich instytucji władzy. Była to pierwsza fala sekularyzacji. Sekularyzacji rządów.

Cele rewolucji gregoriańskiej spowodowały w sposób nieunikniony walkę papieża z cesarstwem o podział wpływów, m.in. spór o inwestyturę, czyli kto ma prawo mianować biskupów: cesarz czy papież. Roszczenia cesarzy Rzeszy były oparte na tradycji i zostały zakwestionowane przez Kościół przy pomocy argumentów odwołujących się do starożytnego prawa chrześcijańskiego, opartego na prawie rzymskim. Skłoniło to cesarzy do zainteresowania się tym prawem. Własne, świeckie badania prawa rzymskiego dostarczały cesarzom kontrargumentów.

Struktura społeczna oglądana przez pryzmat prawa rzymskiego oznaczała tworzenie świeckiego światopoglądu polityczno-historycznego a szeroko zakrojone i organizowane świeckie studia prawnicze tworzyły świecką naukę i biurokrację. Ważny był także efekt długofalowy. Zainicjowany potrzebą szukania w prawie rzymskim świeckiej legitymacji władzy budził się początek typowego dla renesansu szukania w starożytności wzorców i modeli (także rządzenia). Był to również wstęp do humanizmu.

W wiekach XVI i XVII sekularyzacja, jako malejący udział w budżecie czasu spraw religijnych, dotyczyła przede wszystkim elit. Postępowało odchodzenie od scholastyki i detronizacja teologii. Nowych wzorów i modeli intelektualnych szukano w starożytności: w prawie rzymskim, greckiej i rzymskiej literaturze, w kanonach estetycznych starożytności. Odkrywano starożytne nauki szczegółowe (medycyna, technika rzymska). Postępowała sekularyzacja sztuki, prawa i literatury (zmniejszający się udział prac o tematach religijnych).

Większy budżet czasu intelektualnego kierowany na sprawy doczesne zmniejszał znaczenie teologii a powiększał znaczenie nowych dziedzin. Koncentracja na matematyce i naukach szczegółowych ukazywała świat rządzony własnymi, autonomicznymi prawami. Oznaczało to usuwanie z procedury naukowej pojęcia celu, które było integralną częścią nauki o korzeniach arystotelesowskich. Celowość świata nadal była głoszona, ale eliminowana z wyjaśnień naukowych. To początek radykalnej sekularyzacji nauki. Zamiast wyjaśniać świat poprzez wskazywanie celu zaczyna się jego objaśnianie szukając przyczyn.

Autorytet Kościoła zaczynał być postrzegany jako represyjny (m.in. Erazm, Kartezjusz, Galileusz, Kopernik). Nasilenie strategii negatywnych (na unikanie represji) wstępem do

kontestacji autorytetu religijnego. Słabła kontrola Kościoła nad językiem elit, strukturami pojęciowymi i dekretowaniem ich znaczeń. Malą rolę łączy na rzecz języków narodowych, następowała sekularyzacja języka. Humanizm sekularyzował problematykę intelektualną.

Kościół katolicki, papieństwo i Państwo Kościelne tracą znaczenie jako gracze na europejskiej scenie politycznej. Idea *Christianitas* jako wspólnoty ludów chrześcijańskich, mających wspólną wizję ideologiczną i geopolityczną chwieje się, gdy poszczególne państwa (m.in. Wenecja, Francja) zawiązują okresowe sojusze z wrogami okalającymi Europę, przede wszystkim z Imperium Osmańskim.

W XVI wieku pojawienie się na scenie protestantyzmu upowszechniło proces sekularyzacji w kilku kolejnych obszarach. Eliminacja sakramentalnego charakteru małżeństwa stała się źródłem sekularyzacji rodziny (dozwolone np. rozwody). Protestantyzm tworząc swobodny wybór wyznania wykluczył jednolite stanowisko w sferach pozareligijnych: społecznej, politycznej, intelektualnej. Przyspieszyło to m.in. sekularyzację nauki. Uświęcenie działalności ekonomicznej (sukces na tym polu dowodem zbawczej łaski) paradoksalnie sekularyzowało gospodarkę, bo dozwolona stała się bezwzględna i bezlitosna walka ekonomiczna, gdyż była zmaganiem o dowód boskiego uznania.

Wiek XVII i XVIII to dalsze postępy modernizacji, sekularyzacja zaś nie tylko się pogłębia, ale schodzi do niższych warstw społecznych. Następuje lawinowy wzrost wiedzy (Rewolucja Naukowa). Od połowy wieku XVIII Kościół katolicki, broniąc tradycji egzegetycznej, krytykuje i odrzuca postępy nauki w zakresie biologii, astronomii, geologii, paleontologii, krytycznych badań nad tekstem Biblii. Popularny w elitach staje się deizm, który głosi, że Bóg to Wielki Zegarmistrz, który po Stworzeniu nie wtrąca się do świata. Triumfy święci filozofia i nauka mechanistyczna. Coraz częściej kwestionuje się boską legitymację władzy. Alternatywą jest idea kontraktu społecznego, która stanowi zarzewie ideologiczne Rewolucji Francuskiej. Źródłem władzy ma być lud. Rośnie tolerancja religijna, nie dzięki teologom, ale politykom, którzy chcą zapewnić pokojowe stosunki różnowyznaniowej ludności ich krajów. Potęguje się krytyka katolickiej doktryny zbawienia. Coraz częściej kwestionowana jest katecheza o czyścisku, wiecznym piekle i niewielkiej liczbie zbawionych – widoczna reakcja na protestancką teologię powszechnego zbawienia wierzących. Od końca XVIII wieku szybko słabnie religijność mas. Zaczynem tego procesu jest porewolucyjna Francja¹³⁷.

Wiek XIX to Rewolucja Przemysłowa. Postępy urbanizacji i tworzenie nowoczesnego, wielkiego przemysłu oraz regionalnych centrów przemysłowych. Masowe migracje ze wsi do miast rozbijają tradycyjne struktury społeczne. Stare autorytety upadają. Następuje wzrost

¹³⁷ Pierre Chaunu pisał, że w ciągu dziesięciu lat po przejściu rewolucyjnej burzy „tradycyjna praktyka [JK: uczestnictwo w mszy] skurczyła się z 90% do 10-13%, zostawiając wolne pole bardzo małemu konformizmowi rodzin, małżeństwa i śmierci”, w: Chaunu P., *Cywilizacja wieku Oświecenia*, PIW 1989, str.252. Tak gwałtowny spadek praktyk religijnych pozwala przypuszczać, że nie należy tego procesu nazywać dechrystianizacją a raczej zerwaniem z długim konformizmem uczestnictwa, gdy przymusy kościelne zniknęły. Ta ostatnia refleksja zawarta jest w pracy Jean Delumeau, *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII wieku. Tom 2. Katolicyzm między Lutrem a Wolterem*, PAX 1986, str. 289

społecznej anonimowości. Te zjawiska sprzyjają sekularyzacji, gdyż dynamika struktur społecznych jest znacznie szybsza, niż dynamika struktur kościelnych. Następuje rozwój nauk eksperymentalnych i przyrodniczych i równoczesna eliminacja transcendencji i religii ze sfery nauki. Teologia i metafizyka bytują poza głównym nurtem wiedzy. Ideologicznym odbiciem nowoczesnej nauki – laicka w treści idea Postępu, pozytywizm, marksizm, teoria ewolucji świata i człowieka. Postępuje eliminowanie religii z życia państwowego, kształtuje się państwo świeckie. Narasta opozycja między państwem i Kościołem (Włochy, Niemcy, Francja, Belgia, Hiszpania, Portugalia). Kościół jest świadomy nowych tendencji i zdecydowanie im przeciwny. Intelktualnie pozostaje w defensywie ze świadomością bycia obłożoną twierdzą. Jego strategia to obrona rynku masowego. Reorganizacja wewnętrzna: centralizacja i unifikacja, promowanie usług skierowanych na wzmożenie religijności mas.

Sekularyzacja historii

Częścią historycznego procesu sekularyzacji była również postępująca laicyzacja narracji historycznej¹³⁸. Pierwotna chrześcijańska wizja linearno-postępowego biegu dziejów, od Stworzenia, poprzez pojawienie się na świecie Chrystusa aż do końca historii z Sądem Ostatecznym, była umocowana w religijnym porządku eschatologicznym. Finalny los człowieka był poza granicą doczesności, w zaświatach.

Autorzy Nowego Testamentu przejęli schematy historiozoficzne judaistyczne, uzupełniając ich treść o „centralne wydarzenie w historii, to znaczy przyjście Mesjasza który zawarł z ludzkością doskonalsze Nowe Przymierze”(34)¹³⁹. To boskie objawienie dokonuje się w konkretnym czasie historycznym. „Dzieje według autorów Nowego Testamentu składają się z unikalnych punktów czasowych, które tworzą linie zbawczą od stworzenia po przyszłą Paruzję” (35). Wszystkie fakty zbawcze są jednorazowe a cykliczność zdarzeń jest absolutnie wykluczona.

Zderzenie w późnym antyku wykluczających się paradygmatów historiozoficznych, a mianowicie judaistycznej i chrześcijańskiej teorii linearno-postępowej i powszechnej w świecie grecko rzymskiej koncepcji cyklu, spowodowało powstanie w pierwszym okresie wielu koncepcji eklektycznych. Były to herezje które mogły doprowadzić do odhistorycznienia chrześcijaństwa i zmienić losy paradygmatu linearno-postępowego (37). Gdyby zwyciężyły, mogły wymyć z umysłów i kultury europejskiej model czasu linearnego i wznoszącego i zastąpić go paradygmatem agnostyckim (nie wiadomo, czy i jak biegać dzieje), wizją niezmienności (nie ma postępu ani regresu, bo nie ma czasu linearnego),

¹³⁸ Więcej o tym problemie, patrz Kwaśniewski J., *Sekularyzacja historii: notatki z książek Wichrowski, Löwith, Nisbet*, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>. Prezentuję w tym tekście trzy książki. Wichrowski M., *Spór o naturę procesu historycznego (od Hebrajczyków do śmierci Fryderyka Nietzschego)*. Wydawnictwo Semper 1995; Löwith K., *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, Wydawnictwo Antyk 2002; Nisbet R., *History of the Idea of Progress*, Basic Books, Inc. 1980

¹³⁹ W punkcie o sekularyzacji historii fragmenty opatrzone cudzysłowem są cytatami z książki Marka Wichrowskiego, *Spór...* op.cit. W nawiasie podaję numer strony. Numer strony w nawiasie, ale bez cudzysłowu oznacza, że myśl autora wyraziłem nie jego a swoimi słowami

paradygmatem cyklicznym (dzieje biegą w pętli) lub linii opadającej (bieg czasu znamionuje regres i degeneracja). Wszystko to miałyby konsekwencje dla światopoglądu o naturze świata i możliwościach poznawczych człowieka, co z kolei odbiłoby się negatywnie m.in. na perspektywach powstania nauki (por. fragment o teologicznych korzeniach nauki, str. 54-57).

W piątym wieku święty Augustyn (354-430) przeprowadził najbardziej znany atak na pogańską teorię cykliczną i po części chrześcijańską koncepcję rzymskiego postępu. Zawarł to w dziele *O Państwie Bożym*. W dziele tym

- bronił chrześcijańskiego paradygmatu linearno-postępowego,
- atakował koncepcje cykliczne, na przykład, że Chrystus pojawił się już wiele razy na świecie,
- uznał że Rzym w rękach Opatrzności to jedynie nędzny drugi Babilon powstały tylko, aby chwilowo ułatwić rozprzestrzenianie się Dobrej Nowiny (40-41).

Propozycja Augustyna zwyciężyła i od V wieku paradygmat linearno-postępowy wyparł wszelkie inne koncepcje historiozoficzne. Uznano że rozwój historyczny to ruch postępowy ku Paruzji a Bóg jest jedynym źródłem zmian.

Za Wichrowskim i Löwithem można przyjąć, że ta koncepcja biegu dziejów obowiązywała od V wieku, gdy świat ujrzało dzieło Augustyna (413-427) do XVII wieku i pracy Bossueta *Uwagi nad historią powszechną* (1681)

W XVII i XVIII wieku ta wizja stopniowo traciła boski komponent. Przyjmuje się, że wraz z Wolterem (1694-1778) Opatrzność została zdetronizowana z roli sternika dziejów. W jej miejsce Wolter wstawił ludzką zdolność do przezornego zabiegania o własne, ziemskie szczęście, ludzki rozum tworzący wiedzę, ludzką zapobiegliwość budująca zamożność. Historią rządzić miała idea Postępu a Bóg miał się temu przyglądać z daleka i nie wtrącać.

XIX i XX wieczne schematy kolejnych, wielkich nowożytnych narracji historycznych i historiozoficznych były coraz bardziej zsekularyzowaną wersją chrześcijańskiego pierwowzoru eschatologicznego. Boska Opatrzność sterująca losem ludzkości ustępowała miejsca całkiem doczesnym siłom dynamizującym świat: niezgłębionym wyrokom Fortuny, losowi, działaniom irracjonalnych pasji, rosnącej zamożności, ludzkim namiętnościom, obłudowi, żądzom, nieposkromionym uczuciom, prawom natury, rosnącym z pokolenia na pokolenie umiejętnościom poznawczym, pasji zmiany walczącej z odwieczną tendencją do zastoju i niewolniczego powtarzania wyuczonych rozwiązań.

Z narracji historiozoficznych zniknęła nie tylko Opatrzność jako siła sterująca dziejami, ale zniknęły też zaświaty. Dzieje biegły według nie-boskich praw w świecie doczesnym. To, co pozostawało z chrześcijańskiej wizji eschatologicznej to bieg w czasie do przodu, czyli schemat linearny a nie cykliczny oraz wiara, że przyszłość będzie lepsza niż teraźniejszość. Właśnie to „lepsze” ulegało laicyzacji, od wizji rajy do idei różnie rozumianego wiecznego postępu. Rzecz jasna, postępująca sekularyzacja narracji historycznej, obok wersji optymistycznych miała także wersje pesymistyczne.

Aneks 4 Tabu śmierci - obrona przed frustracją poprzez mechanizm wyparcia¹⁴⁰

W roku 1986 Maurice Abiven, francuski pionier opieki paliatywnej, pisał: „co najmniej od pół wieku nasze zachodnie społeczeństwo starało się jak najmniej wiedzieć o śmierci i o wszystkim, co ją otacza. Śmierć w domu, śmierć na co dzień, śmierć krewnego, bliskiego, sąsiada stawała się czymś coraz mniej znanym, coraz mniej widocznym, coraz bardziej zacieranym: potwierdza to coraz mniejsza liczba ceremonii pogrzebowych i prawie całkowity zanik obrzędów żałobnych. W szczególności w szpitalach, gdzie ludzie coraz częściej umierają i gdzie śmierć jest zjawiskiem codziennym, panowała cicha zmowa, aby jej nie dostrzegać i postępować tak, jak gdyby nie istniała”.¹⁴¹

Tradycyjny, publiczny charakter śmierci i umierania zanikł. Zastąpił go model obyczajowy będący negatywem tamtego. Społeczeństwo zachodnie wyrzekło się śmierci. Więcej nawet, śmierć stała się czymś wstydlivym i nietaktownym. Mówienie o niej, demonstrowanie rozpacz po stracie bliskich, noszenie żałoby zostało wręcz zabronione przez nowe, rygorystyczne normy kulturowe.

Raptowne nabranie wody w usta przez prawie miliard ludzi w sprawie tak zasadniczej jak ich własna śmierć jest niesłychanym zjawiskiem. Jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej rodzina i znajomi odwiedzali umierającego, by się z nim pożegnać, mieszkające w domu dzieci nie były ani wyganiane ani okłamywane, precyzyjnie były regulowane i zróżnicowane zasady noszenia żałoby po bliskich. W ciągu kilkunastu następnym lat wszystko to zniknęło, choć temat przecież nie zniknął. Został więc właściwie nagle wyparty z masowej świadomości.

Tak działa klasyczne tabu. Jego bardzo silna obecność datuje się od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Nasuwają się oczywiste pytania: dlaczego tabu śmierci w ogóle się pojawiło i dlaczego akurat w tym historycznym momencie?

Używając słowa „wyparcie” kieruję świadomie wyjaśnienie na tory psychologii. To co zastanawia to nie sam mechanizm wyparcia, bo narzuca się on z oczywistością, ale jego raptowność, moment pojawienia oraz masowość. Wyparcie ze świadomości jakiegoś problemu, zjawiska czy sprawy to jeden z mechanizmów obronnych jednostki przed stanem frustracji. Abyśmy mieli frustrację, musi być cel i okoliczności, które udaremniają jego realizację. Frustrację może dodatkowo pogłębić brak elementów łagodzących powstałe w wyniku frustracji napięcie. W przypadku naszego stosunku do śmierci, wszystkie te

¹⁴⁰ Szerzej problem tabu śmierci został omówiony w moim tekście *Tabu śmierci: dlaczego powstało, dlaczego gaśnie*, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

¹⁴¹ Abiven M., *Accompagner la mort*, w: „Etudes”, novembre 1986, s. 465-466, za: Cichowicz St., *Śmierć: gwałt na idei lub reakcja życia. Wstęp*, w: Cichowicz St., Godzimirski J.M. (red), *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, PWN 1993, str. 6.

podręcznikowe składowe frustracji zaistniały na skalę bezprecedensową wpraw w Stanach Zjednoczonych a potem w Europie Zachodniej.

Zobaczmy wpraw jakiego celu realizacja została udaremniona. Powiedzmy od razu, że udaremnionym celem była wizja dłuższego życia a mówiąc dokładniej, odsunięcie chwili śmierci. Taka możliwość raptownie pojawiła się w pierwszej połowie XX wieku. Ale nie dla wszystkich... Owo „nie dla wszystkich” było właśnie źródłem frustracji.

Stan wyjściowy, czyli demograficzne szanse człowieka Zachodu w roku 1900, oglądane z perspektywy XXI wieku, były ponure. Wówczas była to wszakże zwyczajna, normalna rzeczywistość. Do końca wieku XIX śmierć traktowano jako fakt naturalny, który mógł spotkać każdego w każdym czasie. Było to nieuniknione fatum, wyrok boski, budzący lęk, ale nie sprzeciw. Przede wszystkim śmierć zbierała gęste żniwo we wszystkich przedziałach wiekowych. Śmiertelność dzieci w Europie w roku 1900 wynosiła 130-150 na każde 1000 urodzeń. Samo już przeżycie dzieciństwa było wygraną. W USA śmiertelność do pierwszego roku życia wynosiła w roku 1900 – 133 zgony na 1000 urodzeń. Przeszło drugie tyle Amerykanów urodzonych w roku 1900 umarło tylko trochę później, przed osiągnięciem 30 roku życia.¹⁴²

Gdy mieszkańcy Europy lub USA przekroczyli już trzydziestkę, musieli się raczej szybko cieszyć życiem. Na przełomie wieków przeszło 40% kobiet w USA nie dożywało nawet 50 lat, zaś ludzi starszych w wieku 65 lat i więcej w całym społeczeństwie było raptem 4 - 6,5%.¹⁴³

Współczesny człowiek Zachodu, ten z XXI wieku, nie potrafi już wczuć się emocjonalnie w tamten świat początku XX wieku z jego szansami demograficznymi.

Normalnym stanem była wówczas mentalna akceptacja rzeczywistości, w której jeśli dożyłem 65 lat nie było już praktycznie wokół mnie rówieśników. Chyba że byłem bogatym mieszczuchem z dużego miasta, najlepiej Francuzem. Jeśli dożyłem 50-ki – połowa moich rówieśników z dzieciństwa już nie żyła.

Na początku wieku doświadczenie mówiło, że tak było, jest i będzie. Garstka starszych ludzi, którzy uniknęli wcześniejszej hekatomby i dożyli 65 lat miała statystyczną szansę przeżycia jeszcze 12-13 lat.

I oto, w pierwszej połowie XX wieku, nastąpiła demograficzna rewolucja, nie mająca precedensu w historii. Na przestrzeni 50 lat, począwszy od roku 1900, średnia oczekiwana długość życia w chwili narodzin wzrosła o 21 lat czyli niemal o połowę. A dokładnie (dane dla

¹⁴² Śmiertelność niemowląt do 1 roku życia w USA w roku 1900 szacowana jest pomiędzy 120 i 160 zgonów na 1000 urodzeń. Jedne z niższych szacunków pokazują Mary M. Kent, Mark Mather, *What Drives U.S. Population Growth?*, "Population Bulletin", December 2002, Vol.57 No.4, s.13 (wyższe szacunki, ok 133 zgonów na 1000 urodzeń w: *Demographic, Comparative, and Differential Aging* w: <http://mcb.berkeley.edu/courses/mcb135k/lect1.html>). Odsetek osób urodzonych w roku 1900, które dożyły 30 lat, tamże, s. 14. Autorzy piszą: „In 1900, about 72 percent of newborns survived to age 30; by 1950, almost 95 percent did. This figure reached nearly 98 percent in 1999”

¹⁴³ Odsetek osób powyżej 65 lat w roku 1900: dla USA: Christine L. Himes, *Elderly Americans*, s. 6, w: *Population Bulletin*, June 2002, wyd. Population Reference Bureau, Vol. 56, No. 4.

USA), z 47 do 68 lat, czyli o 44%. Dla porównania: w całym wieku XIX średnia długość życia wzrosła o 11 lat, w ciągu poprzednich 400 lat – łącznie o 13 lat.¹⁴⁴

Ten absolutnie niezwykły i bez precedensu wzrost w okresie 1900 – 1950 był głównie spowodowany wielkim spadkiem śmiertelności niemowląt i dzieci. Śmiertelność w tej grupie spadła przeszło czterokrotnie w USA i niemal trzykrotnie w Europie. Główne przyczyny tego sukcesu to coraz skuteczniejsza walka z chorobami zakaźnymi, rozwój publicznej ochrony zdrowia, poprawa stanu higieny osobistej, lepsza woda pitna.

Dostęp do świeżej wody, odprowadzanie ścieków, separacja zakaźnie chorych, mycie rąk i aseptyka dokonały prawdziwej rewolucji.¹⁴⁵

To co się udało osiągnąć wobec dzieci stanowiło potwierdzenie cywilizacyjnych możliwości. Zachodnia cywilizacja niemal pokonała śmierć w odniesieniu do młodszej jednej trzeciej społeczeństwa. Ukazało to nowe horyzonty i w sposób oczywisty wyznaczyło nowe nadzieje. Pojawił się nowy, wspianały cel – odsunięcie śmierci i dłuższe życie. Ponieważ żyjąc w społeczeństwie oceniamy naszą sytuację porównując się nieustannie z innymi, starsze dwie trzecie społeczeństwa nie mogło nie spojrzeć na siebie przez pryzmat już odnotowanych zwycięstw demograficznych. I to porównanie wypadało dla dorosłych i starszych źle, żeby nie powiedzieć fatalnie.

Spadek śmiertelności niemowląt i dzieci spowodował w ciągu 50 lat bardzo duży przyrost ludzi powyżej 65 lat. W USA - z 3,1 do 12,3 mln. osób. W ciągu pół wieku ludność USA poniżej 65 roku życia wzrosła o 90% a liczba osób powyżej 65 lat – o 400%. Głównie dlatego, że ludzie ci nie umarli za młodu, jak to drzewiej bywało.

Wzrost liczby ludzi starszych nie szedł jednak w parze z poprawą ich oczekiwanej długości życia. Po upływie pół wieku 65-latkowie mogli średnio oczekiwać przeżycia jeszcze 14 lat, czyli tylko o 2 lata więcej niż 50 lat wcześniej. Jakże niemiły kontrast ze skalą poprawy szans młodych!¹⁴⁶

Co więcej, choć osób powyżej 65 lat było 4 razy więcej, nie wzrósł istotnie odsetek ludzi najstarszych. W stosunku do seniorów medycyna nie odnotowała sukcesów. Ludzi starszych było znacznie więcej ale w zasadzie nie umierali później. Doprawdy frustrujące ...

Te fakty należy widzieć przez pryzmat świata wokół. Oto pierwszy raz w dziejach ludzkości pewna wyraźnie zdefiniowana i łatwo rozpoznawalna grupa społeczna - młodsza generacja społeczeństwa, zdołała odsunąć od siebie groźbę śmierci, która ją przedtem dziesiątkowała. Śmierć nagle, po raz pierwszy w historii, przestała równo rozdzielać rasy. Stawała się coraz wyraźniej domeną ludzi starszych. W pewnym sensie przestała być sprawiedliwa. Młodzi raptem jej umknęli.

¹⁴⁴ *Tabu śmierci*, op. cit., str.5

¹⁴⁵ *Tabu śmierci*, op. cit., str. 7-9

¹⁴⁶ Tamże, str. 10

Odsunięcie śmierci od młodszych pokoleń w pierwszej połowie XX wieku spowodowało, że śmierć ludzi starszych zaczęła się coraz bardziej rzucać w oczy. To oni głównie umierali a że było ich coraz więcej i umierali równie szybko jak niegdyś, przedział wiekowy 65-78 zamieniał się w coraz bardziej zapchaną poczekalnię śmierci.

To tu śmierć z pośpiechem nadrabiała zaległości. Przez wieki nie było takiego skumulowania, bo śmiertelność była w miarę wysoka także w młodszych grupach wiekowych.¹⁴⁷

Odwieczna hekatomba dzieci zamieniała się stopniowo w hekatombę emerytów. Ich śmierć stawała się bardziej widoczna także prawem kontrastu. Została bowiem zerwana wspólnota losu. Dramat śmierci odgrywali starsi. Młodszy przeszli do widowni.

Starsi nie mogli przy tym liczyć na głos pocieszenia. Nauka od końca lat dwudziestych XX wciąż powtarzała, że średnia długość życia zbliża się do biologicznego pułapu. Nie była to dobra wiadomość. Dewizą ekspertów było: *lasciate ogni speranza*, porzućcie wszelką nadzieję, aczkolwiek ich ponure krakania okazywały się później z reguły nietrafne i średnia długość życia bezczelnie rosła, lekceważąc opinie wybitnych profesorów. Niemniej, jeszcze w latach 60. XX wieku twierdzono, że nie należy spodziewać się wzrostu dalszego trwania życia dorosłych, bo jeśli siedemdziesięciokilkuletni człowiek ucieknie przed zawałem to i tak niedługo potem umrze na raka (statystycznie rzecz ujmując).

Trendy demograficzne ukazały wspaniałe możliwości, nowe cele, ale jednocześnie starsza i coraz liczniejsza część społeczeństwa została wyraźnie poinformowana, że te osiągnięcia jej nie dotyczą i raczej dotyczyć nie będą. Bo choć śmierci odebrano historyczne, wieczne prawo sięgania po wszystkich, równocześnie odebrano nadzieję tym, którzy to najnowsze zwycięstwo cywilizacji doceniliby najbardziej. Czyli ludziom starszym.

Tak się rodzi frustracja. Choć w liczbach absolutnych nastąpiła pewna poprawa, gwałtowny spadek umieralności młodych dramatycznie pogorszył relatywną sytuację starszych, którzy ani podobnych osiągnięć nie doświadczyli ani – zdaniem ekspertów – doświadczyć nie mieli.

Nieco przez analogię do rewolucji, które zwykle wybuchają nie wtedy, gdy jest najgorzej, ale gdy się nieco polepsza, możemy spojrzeć na powstającą wówczas frustrację egzystencjalną. Nie narodziła się, gdy śmierć zbierała równo żniwo wśród wszystkich, ale wówczas, gdy jedna część społeczeństwa przestała umierać a druga, coraz liczniejsza, widząc to i patrząc na to umierała równie szybko jak niegdyś.

Ucieczka przed tą frustracją miała charakter równie masowy, co sama frustracja i przybrała wiele twarzy. Jedną z nich, tą o której mówi się teraz najgłośniejszą, było milczenie. Wykreślenie tematu śmierci z codziennej agendy, niemal udawanie, że śmierć – ta prawdziwa – nie istnieje. Psychologiczny mechanizm wyparcia frustracji ze świadomości, jako że dotknął setek milionów ludzi, zamienił się w zjawisko w skali socjologicznej. O stopniu frustracji świadczy wsparcie milczenia nakazami kulturowymi i sankcjami obyczajowymi. W ten sposób milczenie przekształciło się w tabu. Zjawisko badane przez antropologów w społecznościach

¹⁴⁷ Patrz wykres na str. 24

prymitywnych pojawiło się nagle w samym centrum zachodniej cywilizacji.

Frustracja egzystencjalna wywołana opisanymi procesami demograficznymi była też podglebiem niektórych intelektualnych nurtów jak egzystencjalizm ateistyczny z końca lat czterdziestych oraz następnej dekady, głoszących pesymizm i nihilizm. Ich źródła były wielorakie: utrata wiary w człowieka po ujawnieniu totalitarnych zbrodni, groźba atomowej zagłady, ponure przewidywania połączenia odhumanizowanej techniki i masowości konsumpcyjnych postaw. Tabu śmierci wzmacniało ten intelektualny defetyzm.

Ten niemal klasyczny stan frustracji oraz tabu zrodzone jako sposób obrony przed nią zostały bardzo silnie wzmocnione dodatkowymi okolicznościami.

Po pierwsze, w połowie wieku XX sekularyzacja Zachodu osiągnęła kolejne apogeum. Między sekularyzacją i tabu śmierci zaistniał mechanizm wzajemnych oddziaływań. Sekularyzacja redukowała nadzieje transcendentne i podnosiła wartość czasu doczesnego, co od połowy XX wieku nie pomagało, mówiąc najogólniej, łagodzić egzystencjalnej frustracji starszych pokoleń. Bóg się oddalał a coraz cenniejszy czas doczesny był akurat tą wartością, której starszym skąpiono. Aczkolwiek trudno tu mówić o prostej zależności, sekularyzacja wspomagała trwanie tabu śmierci, zwłaszcza, gdy się ono już pojawiło i rozwijało. Była żyzną glebą sprzyjającą kultywacji tego zjawiska. Z kolei tabu śmierci wzmacniało sekularyzację, gdyż przyczyniało do dodatkowego wyludnienia kościołów. Człowiek Zachodu - wyczulony na śmierć - słyszał w nich bowiem przede wszystkim nie obietnicę zbawienia, ale ponure „memento mori”, pamiętaj o śmierci. Omijaliśmy więc kościoły a głoszone w nich nadzieje tym bardziej pragnęliśmy zastąpić odsunięciem śmierci i coraz dłuższym życiem. Wiadomość, że jest to niemożliwe zamykała nas w pułapce. Miotaliśmy się między Wielkim Pragnieniem i grozą jego niespełnienia. Tabu śmierci pozwalało o wszystkim zapomnieć. Było ucieczką. Aczkolwiek nie leczyło choroby, to przynajmniej znieczulało prawie do końca.

Po drugie, zachodnie normy kulturowo-obyczajowe połowy XX wieku zabraniały mi młodym zazdrościć, czuć w stosunku do nich zawiść lub ją okazywać, zabraniały rozpaczać mimo braku nadziei, że jutro będzie lepsze, zabraniały narzekać, robić raban, wyrzekać na niesprawiedliwość losu. Jednym słowem, kultura zablokowała artykulację mojej niezgody na istniejący stan rzeczy. Nie tylko byłem wkurzony, to jeszcze nie wolno było mi tego wykrzyzczeć. Odwrotnie, miałem udawać, że wszystko jest OK.

Na koniec, poczawszy od lat pięćdziesiątych XX wieku zaczął się w USA a nieco potem w Europie, wspaniały boom gospodarczy. Dochody rosły, bezrobocie praktycznie zniknęło, wskaźniki optymizmu konsumentów sięgały zenitu. Moje szanse w życiu doczesnym wyglądały coraz lepiej. Ale wyrok prawie nie został odroczonej i jeśli byłem emerytem, w wesołej wrzawie ekonomicznej pomyślności coraz częściej słyszałem wokół siebie świst kosy. Tabu śmierci pozwalało niemal do końca o niej nie myśleć. Przynajmniej tyle...

Strona pusta

Aneks 5 Życie radykalnie wydłużone: pomysły, wydatki, prognozy¹⁴⁸

Spójrzmy, jakie modyfikacje usprawniające lub doskonalące nasz organizm są już wdrożone do praktyki, nad jakimi się pracuje lub rozmyśla i jakie można wysnuć z tej krzątaniny wnioski co do perspektyw na znaczące wydłużenie naszego życia.

Przy aktualnym poziomie wiedzy, naturalny czas funkcjonowania ludzkiego organizmu, nawet gdy nie dotkną nas starcze, śmiertelne choroby, kończy się w okolicach stu kilku lat. Liczba stulatków rośnie bardzo szybko, ale niedługo po setnych urodzinach następuje hekatomba tej grupy. Obecna strategia zwalczania poszczególnych chorób związanych z wiekiem (nowotwory, choroby krążenia i płuc, cukrzyca, miażdżyca, depresja, reumatyzm, Alzheimer, Parkinson, osteoporoza, demencja starcza¹⁴⁹) nie rozwiązuje problemu starzenia, bo każdy sukces dodaje rok lub dwa lata życia a dłuższe życie, paradoksalnie, zwiększa ryzyko pojawienia się kolejnej choroby z tej grupy. Ponadto strategia eliminacji poszczególnych chorób wydłuża życie, ale niekoniecznie poprawia jego jakość.

Dlatego obok podejścia tradycyjnego, nastawionego na walkę z poszczególnymi chorobami, pojawiła się koncepcja bezpośredniego zwalczania samego procesu starzenia.¹⁵⁰ Jest to dziedzina nastawiona nie na opracowanie leków i terapii przeciwko konkretnym chorobom, zwłaszcza wieku starczego, ale na radykalne spowolnienie samego procesu pogarszania funkcjonowania organizmu wraz z postępującym wiekiem. Analizując trendy i wielkości wydatków na technologie przedłużające życie, bank Merrill Lynch używa, nie on jeden zresztą, pojęcia „ammortality”, które można przetłumaczyć jako a-śmiertelność. Jest ono używane na określenie technologii i produktów, które mają radykalnie odsunąć granicę śmierci. W roku 2018 globalny rynek human enhancement i life extension szacowany był na 111 mld. USD i obejmował sferę ammortality (86,4 mld. USD), genomiki (16,4 mld. USD), projektowanej żywności (4,5 mld. USD), informatyki do obsługi tego sektora (Big Data/AI Health, 2,1 mld. USD) i moonshot medicine [JK: nowatorska medycyna] (1,6 mld. USD). Roczne tempo wzrostu tego rynku w poszczególnych segmentach mieściło się w przedziale od niecałych 8 do 50%, ze średnią 28,7% i szacowano jego wielkość na rok 2025 na poziomie 610 mld. USD¹⁵¹ (patrz wykresy, str. 79).

¹⁴⁸ Szerzej problem nowych technologii wydłużających życie i ich możliwych konsekwencji jest opisany w moim tekście *Następne sto, dwieście lat: czy śmierć zacznie stopniowo zanikać?*, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty/>

¹⁴⁹ Por. Aging Associated diseases, Wikipedia https://en.wikipedia.org/wiki/Aging-associated_diseases, Brzegowy M., Choroby wieku starczego. Na co najczęściej chorują seniorzy? <https://posilkiwchorobie.pl/rekonwalescencja/choroby-wieku-starczego-na-co-najczesciej-choruja-seniorzy>

¹⁵⁰ Goldman Dana, *The Economic Promise of Delayed Aging*, w: Cold Spring Harbor Perspectives in Medicine, December 2015; Kwaśniewski, op. cit. str. 230-237

¹⁵¹ Israel H., Briggs M., Tran F., *To the Moon(shots)! – Future tech Primer* (redaction of a 152 page report from September 14, 2021), https://business.bofa.com/content/dam/boamlimages/documents/articles/ID21_1388/Future_Tech_Redaction.pdf

Langston Rob, *The \$600bn investment opportunity that's set to change our lives literally. Bank of America Merrill Lynch highlights the "techmanity" revolution and how it is set to change how we live*, Trustnet, 14 May

Technologie wydłużające życie („techmanity” revolution). Wielkość rynku i skumulowany roczny wskaźnik wzrostu (CAGR) w latach 2018 – 2025

Chart 1: Market segment CAGR between 2018 and 2025 (CAGR %)

Overall average market CAGR of 27.6%

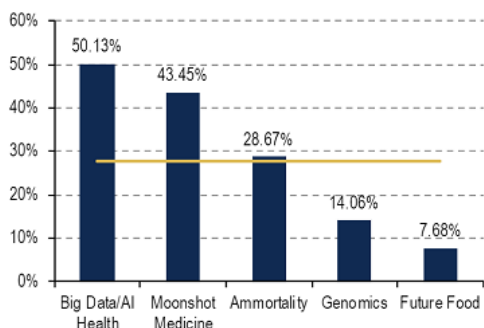
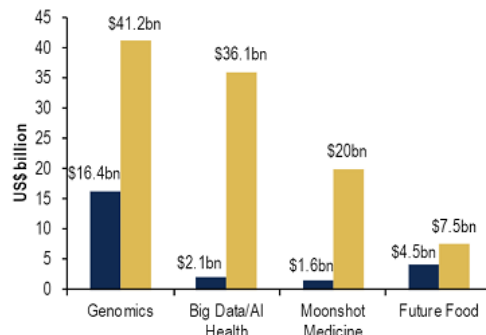


Chart 2: Market size between 2018 and 2025

+ Ammortality market omitted below but grows from \$86.4bn today to \$504bn by 2025



Źródło: Bank of America Merrill Lynch Global Research [https://www.trustnet.com/news/7455809/the-\\$600bn-investment-opportunity-thats-set-to-change-our-lives-literally](https://www.trustnet.com/news/7455809/the-$600bn-investment-opportunity-thats-set-to-change-our-lives-literally)

Struktura rynku life extension, anti-aging i human enhancement wskazuje, że najszybciej rośnie stosunkowo autonomiczna sfera IT do obsługi tego rynku, autonomiczna, bo może być wykorzystywana także gdzie indziej. Również sektor genomiki jest autonomiczny, bo jego głównym przedmiotem jest sekwencjonowanie i mapowanie genomu, szeroko wykorzystywane w medycynie klasycznej. Dwa główne merytorycznie segmenty, czyli ammortality i moonshot medicine (nowatorska medycyna) atakują takie problemy jak niestabilność genowa, skracanie telomerów, dysfunkcje mitochondriów i starzenie się komórek.

Przegląd kilkunastu ważnych firm w segmencie ammortality i moonshot medicine (m.in. AgeX Therapeutics, ALX Oncology, BioAge [+], BioViva [+], CRISPR Therapeutics, Decibel Therapeutics, Metacrine, Neurocrine Biosciences [+], Precision Biosciences, Sangamo Therapeutics, Unity Biotechnology, Vertex Pharma [+]) wskazuje, że niewiele z nich ma produkty dopuszczone już do obrotu (te są zaznaczone [+]), kilka ma produkty w fazie klinicznej lub przedklinicznej, kilka prowadzi badania. Problematyka life extension, anti-aging i human enhancement przyciąga też mnóstwo małych firm i ludzi prezentujących dziwne, czasem zwariowane i szalone pomysły. Obok firm poważnych, działają producenci cudownych pastylek wzmacniających pamięć, inteligencję a nawet oferujący odmładzające terapie przetaczania „młodej krwi”¹⁵². Niektórzy ze znanych propagatorów medycyny life

2019, [https://www.trustnet.com/news/7455809/the-\\$600bn-investment-opportunity-thats-set-to-change-our-lives-literally](https://www.trustnet.com/news/7455809/the-$600bn-investment-opportunity-thats-set-to-change-our-lives-literally)

¹⁵² firma typu start-up o nazwie Ambrosia oferuje transfuzje osobom starszym krwi osób poniżej 25 lat. Ma to być sposób na odmłodzenie. Cena transfuzji 1 litra młodej krwi to 8 tysięcy USD. FDA przestrzega przed tą procedurą. Farr Christina, *This start-up is offering \$8,000 blood transfusions from teens to people who want to fight aging*, CNBS Tech, Published Thu, Jun 1 2017 <https://www.cnbc.com/2017/05/31/blood-transfusions-from-teenagers-start-up-charging-8000-apiece.html>; Lieber Chavie, *The FDA says buying young people's blood won't stop you from aging*, Vox.com Feb 19, 2019, <https://www.vox.com/the-goods/2019/2/19/18232259/fda-young-blood-transfusion-safety-concerns>

extension i anti-aging, jak Aubrey de Grey, uważani są bądź za wybitne umysły z wieloma fantastycznymi pomysłami bądź za szarlatanów bez wykształcenia, szukających rozgłosu¹⁵³.

Optymizm co do bliskich sukcesów w zwalczaniu procesu starzenia nie wydaje się więc uzasadniony, co nie znaczy, że w dalszej perspektywie nie będzie spektakularnych osiągnięć. W każdym razie grono entuzjastów wcale nie topnieje lecz rośnie. To ciekawe zjawisko, bo choć są widoczne postępy klasycznej medycyny w tworzeniu nowych terapii skierowanych na konkretne choroby oraz są pewne dokonania, jeśli idzie o Cztery Wielkie Pomysły¹⁵⁴, to przez ostatnie dwadzieścia lat nie odnotowano prawie żadnego wzrostu najważniejszego wskaźnika, czyli oczekiwanej długości życia w chwili narodzin oraz w wieku 65 lat, które ukazują syntetycznie efekty walki o Bycie-Coraz-Dłużej (patrz tabela, str. 81). Więcej, patrząc na ostatnie 60 lat, widzimy, że największy wzrost tych wskaźników nastąpił w okresie 1960-1980 a najmniejszy, bliski zeru w okresie 2000-2020¹⁵⁵. W dużym stopniu był to efekt pandemii Covid-19. Rolę odegrała także epidemia nadwagi w społeczeństwach Zachodu

Mamy więc z jednej strony optymistyczne i hiper optymistyczne zapowiedzi entuzjastów, rekrutujących się już nie tylko ze środowiska transhumanistów, ale także spośród uznanych naukowców z takich ośrodków, jak MIT, uniwersytet Harvard, Oxford czy Stanford, którzy wprowadzili te tematy do naukowego mainstreamu. Są także idące w dziesiątki i setki miliardów dolarów inwestycje nakierowane na radykalne przedłużenie życia (cytowany raport banku Merrill Lynch). Z drugiej strony, twarda statystyka nie rejestruje przez ostatnie pół wieku ciągle zapowiadanych osiągnięć. Wszystkie miliardy inwestowane bezpośrednio w

¹⁵³ Kontrowersje wokół postaci de Grey'a opisał Mark Stevenson w swojej książce *Co nas czeka? Krótki przewodnik po przyszłości*, wydawnictwo carta blanca, 2011, str.15-18

¹⁵⁴ Czyli transplantologię, cyborgizację, sztuczną inteligencję i inżynierię genetyczną. Patrz Kwaśniewski J., *Cywilizacja zachodnia i Czas*, op.cit., rozdział 7, str. 238-266

¹⁵⁵ Obliczenia własne na podstawie: Medina L., Sabo S., Vespa J., *Living Longer: Historical and Projected Life Expectancy in the United States, 1960 to 2060*, US Census Bureau, Report Number P25-1145, February 2020 <https://www.census.gov/library/publications/2020/demo/p25-1145.html>

Arias E., Xu J., *United States Life Tables, 2019*, U.S. Department Of Health And Human Services, Centers for Disease Control and Prevention, National Center for Health Statistics National Vital Statistics System, Vital Statistic Volume 70, Number 19 <https://www.cdc.gov/nchs/data/nvsr/nvsr70/nvsr70-19.pdf>

Arias E., *United States Life Tables, 2000*, Volume 51, Number, Division of Vital Statistics December 19, 2002 https://www.cdc.gov/nchs/data/nvsr/nvsr51/nvsr51_03.pdf

Arias E., Xu J., *United States Life Tables, 2019*, Volume 70, Number 19 March 22, 2022, Division of Vital Statistics <https://www.cdc.gov/nchs/data/nvsr/nvsr70/nvsr70-19.pdf>

Murphy S.L., B.S., Kochanek K.D., Xu J., Jiaquan, M.D., Arias E., *Mortality in the United States, 2020*, NCHS Data Brief No. 427, December 2021, U.S. Department Of Health And Human Services, Centers for Disease Control and Prevention National Center for Health Statistics NCHS Data Brief, No. 427, December 2021 <https://www.cdc.gov/nchs/data/databriefs/db427.pdf>

United States, 1980 Life Tables Volume 11, Section 6, Vital Statistics of the U.S. Department Of Health And Human Services Public Health Service National Center for Health Hyattsville, Maryland May 1984 https://www.cdc.gov/nchs/data/lifetables/life80_2acc.pdf

Bernstein A. B., Makuc D.M., Bilheimer L.T., *Health, United States, 2010, With Special Feature on Death and Dying*, National Center for Health Statistics (NCHS), Office of Analysis and Epidemiology, February 2011, <https://www.cdc.gov/nchs/data/hus/hus10.pdf>

USA: Dynamika wzrostu średniej oczekiwanej długości życia w chwili narodzin (LE at birth) i w wieku 65 lat (LE at 65), 1900 – 2021

	1900	1950	1960	1970	1980	2000	2015	2017	2019	2020	2021
LE at birth in yrs	47,3	68,2	69,7	70,8	73,7	76,8	78,9	78,6	78,9	77	76,6
			1960-1980 Δ 4			1980-2000 Δ 3,1		2000-2021 Δ -0,2			
LE at 65 in yrs	12	13,9	14,3	15,2	16,4	17,6	19,3	19,9	19,6	18,5	18,4
			1960-1980 Δ 2,1			1980-2000 Δ 1,2		2000-2021 Δ 0,8			

Na podstawie: National Center for Health Statistics (NCHS), <https://www.cdc.gov/nchs/index.htm>
 United States Census Bureau, <https://www.census.gov>, Xu Jiaquan i in., Mortality in the United States, 2021, w: NCHS data Brief, No. 456, December 2022, <https://www.cdc.gov/nchs/data/databriefs/db456.pdf>

spowalnianie starzenia są zaangażowane w badania, które nie wyszły poza fazę badawczo rozwojową. Od testowania nowych idei na myszach, bakteriach i wirusach do terapii zatwierdzonych przez Europejską Agencję Leków (EMA) lub amerykańską Agencję Żywności i Leków (FDA), zwykle mija kilkanaście lat lub więcej a większość zapowiadanych w przeszłości rewolucyjnych terapii nie weszła w ogóle na rynek. Terapie przeciwdziałające starzeniu (anti-aging) nie mogą przy tym liczyć na miliardy rządowych dotacji i państwowe przyspieszenie proceduralne, jak to miało miejsce w przypadku szczepionki przeciwko Covid-19. Należy też mieć na uwadze silną krytykę dziedziny life extension i anti-aging ze strony szeregu naukowców.

Jedno jest pewne. Bez nowych, rewolucyjnych technologii, modyfikujących nasz organizm, człowiek nie dokona skoku o kilkadziesiąt czy kilkaset lat w zakresie wydłużenia życia. Te zaś, jeśli zostałyby wdrożone, przeniosłoby go do zupełnie innej, nowej rzeczywistości. W pogoni za dłuższym życiem i uciekając przed śmiercią, człowiek odpaliłby bombę Nowej Ewolucji, o której teraz sądzi, że będzie to ewolucja przez niego kierowana.

Ale czy tę bombę faktycznie zdetonuje?¹⁵⁶ Nie umiem na to pytanie odpowiedzieć, ale jest faktem, że w drugiej dekadzie XXI stulecia analitycy Bank of America, szukający dla swych klientów ciekawych miejsc lokowania kapitału, rekomendowali, jako najlepiej zapowiadające się okazje, inwestycje w badania i technologie w dziedzinie przesuwania granic życia. To dobrze odzwierciedla nadzieje i oczekiwania ludzi Zachodu, tak po stronie popytu jak i podaży. Ludzie chcą w to wkładać pieniądze, naukowcy chcą temu poświęcić czas i pracę. Wśród argumentów wspierających te idee wskazuje się, między innymi, wielkość rynku, szacowaną już na kilkadziesiąt miliardów dolarów, który ma rosnąć w tempie 28,7% rocznie a także wielkie inwestycje dokonane już przez takie firmy jak Google (utworzenie firmy biotechnologicznej Calico) oraz znanych miliarderów jak Bezos (twórca Amazona), Thiel

¹⁵⁶ Przykład ciekawej, polskiej dyskusji o modyfikacjach homo sapiens zawarty jest w pracy zbiorowej Hołub G., Duchliński P. (red), Ulepszanie człowieka. Perspektywa filozoficzna, Akademia Ignatium w Krakowie, WAM, 2018

(twórca PayPal) czy Dorsey (twórca Twittera). Widać, że temat dawno już opuścił gabinety profesorów i kluby fantastów, futurologów i transhumanistów. Jest nie tylko w czołówce zainteresowań mediów, ale przyciąga wielkie pieniądze. Czy przyniesie oczekiwane efekty? Na pewno robi wrażenie.

Strona pusta

Aneks 6 Życie radykalnie wydłużone: możliwe konsekwencje ontyczne¹⁵⁷

Kilkukrotne wydłużenie życia wpłynie, być może, na funkcjonowanie tożsamości osobowej, która nie będzie, jak obecnie, trwałą charakterystyką osoby.

Tożsamość osobowa to samoświadomość wypełniona historią osobistą mojego życia. Jednym z fundamentów tożsamości staje się zatem pamięć tego życia. Borges pisał nawet, że „jesteśmy naszą pamięcią”. Bez niej bylibyśmy pacjentami oddziału neurologicznego.

O tożsamości osobowej na co dzień myślimy, jako o czymś stałym, co trwa i jest jakie jest. Myśl chrześcijańska dotycząca spraw ostatecznych, opiera się na niezmiennym założeniu, że człowiek po śmierci jest tym samym człowiekiem, co przed śmiercią, w tym sensie, że zachowuje poczucie kontynuacji samego siebie i w związku z tym zdolność bycia odpowiedzialnym w zaświatach, czyli po śmierci, za czyny popełnione na ziemi, czyli przed śmiercią. Tożsamość osobowa w myśli chrześcijańskiej jest wiekuista. Czy to w niebie czy w piekle, nigdy nie zapomnimy, czym sobie na ziemi zasłużyliśmy na aktualny adres zamieszkania w zaświatach.

Wydłużenie życia o kilkaset lat mogłoby jednak spowodować, że w procesie adaptacji do zmieniającej się rzeczywistości, moja dotychczasowa historia osobista będzie stopniowo odchodzić w niepamięć, jako tracąca użyteczność i będzie zastępowana nową. Wówczas dają się pomyśleć możliwe i zadziwiające konsekwencje ontyczne.

Wydłużając życie daleko poza możliwe teraz granice, na przykład trzykrotnie, czterokrotnie, lub jeszcze bardziej, tożsamość osobowa być może straci tę ważną cechę trwałości, niepowtarzalności i unikalności. Ważny składnik tożsamości, samoświadomość, czyli poczucie bycia tym samym, niepowtarzalnym Ja, nie będzie już może wypełniona tylko jedną historią indywidualną, trwającą od urodzenia do śmierci. Czemu? Bo kilka razy dłuższe życie oznaczać będzie lawinowy wzrost doświadczeń osobistych, wielokrotną aktualizację wiedzy ogólnej i profesjonalnej oraz wielokrotną wymianę wszystkich składników mojej historii indywidualnej, czyli pamięci epizodycznej (autobiograficznej), grona znajomych i osób bliskich, wyznawanych wartości, zainteresowań, poglądów, ważnych osób w moim życiu. Już teraz, żyjąc raptem kilkadziesiąt lat, zapominamy mnóstwo informacji wchłanianych w dzieciństwie, za młodu i w ogóle w czasie życia.

Dochodząc do tego miejsca, niektórzy czytelnicy wyrażali nadzieję, że skoro będziemy umieli radykalnie wydłużać życie, będziemy też zapewne umieli zrobić coś, aby nie zapomnieć przeszłości, nawet tej bardzo odległej. Myśl, że człowiek mógłby się uważać za wciąż tę samą osobę, ale *de facto* byłby kimś, kto nie zna (nie pamięta) ważnych zdarzeń swojego życia ani osób mu najbliższych, i tych żyjących i tych zmarłych, zdaje się być dla niektórych horrorem science fiction. „Taki ktoś to nie ja a żywa kukła w moim ciele. Jej przekonanie o byciu mną to oszustwo” – powiedział mój znajomy.

¹⁵⁷ Aneks 6 jest zbiorem fragmentów mojej pracy: Kwaśniewski J., 2022, *Następne sto, dwieście lat. Czy śmierć zacznie stopniowo zanikać?* w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

No cóż, wymienna tożsamość jest hipotezą i być może się nie ziści. Ale skoro już w obecnym życiu zapominamy tak wiele z przeszłości i nie cierpimy z tego powodu, po co mielibyśmy dźwigać wiele razy dłuższą, niepotrzebną przeszłość?

Zwłaszcza, że zapominanie nie jest wadą, ale (poza przypadkami chorobowymi) ważnym i funkcjonalnym składnikiem pracy mózgu. Przypomina rzeźbienie posągu, gdzie pozbywanie się niepotrzebnych części kamiennego bloku nadaje mu pożądany aktualnie kształt. W przypadku pamięci pozbywanie się przeszłych, niepotrzebnych składników nadaje teraźniejszemu światu sens, otwiera drogę dobremu myśleniu, pomaga w usunięciu złych, bolesnych emocji. Autorzy podręcznika neurobiologii piszą: „Zapominamy rzeczy, które nie mają szczególnego znaczenia /.../. Umiejętność zapominania nieistotnych informacji jest równie ważna dla normalnego życia jak zachowywanie informacji istotnych”.¹⁵⁸ Inni autorzy stwierdzają, że zapominanie nie jest wadą pamięci, ale jej ważną funkcją, gdyż zdolność mózgu do zapominania może zapobiegać m.in. efektowi znanemu jako *overfitting* (przeuczenie), czyli zapamiętywania zbyt wielu nieistotnych szczegółów jakiegoś zdarzenia, co uniemożliwia zapamiętanie jego kluczowych elementów pozwalających na wypracowanie wzorca odpowiedniego zachowania w przyszłości¹⁵⁹

Istnieje szereg, niewykluczających się wzajemnie, teorii na temat przyczyn procesu zapominania. I tak, zapominamy, bo z biegiem czasu kolejne składniki mojej historii osobistej przestają być używane (*decay theory*), bo stają się bezużyteczne, w miejsce niepotrzebnych informacji wchodzą potrzebne (*interference theory*), bo z różnych powodów będziemy je świadomie lub podświadomie wypierać z naszych myśli (*supression theory*), bo pamięć jednych faktów utrudnia pamiętanie innych (*distortion theory*), bo nie przywiązywaliśmy odpowiedniej uwagi do faktów, które zapadały nam w pamięć (*ineffective encoding theory*), bo z różnych powodów powstają problemy z przywołaniem ich do świadomości (*retrieval failure theory*), bo działa grupowa pamięć kulturowa, która powoduje, że przestajemy dostrzegać fakty, które wcześniej widzieliśmy i odwrotnie, dostrzegamy fakty niegdyś niezauważalne (*social forgetting theory*).

Żyjąc bez porównania dłużej, ten proces zapominania przyjmie nieporównanie większe rozmiary, bo liczba percypowanych informacji będzie wielokrotnie większa a sprawy i ludzie dla nas ważni będą tracić, w zmieniających się okolicznościach coraz dłuższego życia, na znaczeniu.

Znikać będą z pamięci odlegli antenaci, stara i bezużyteczna wiedza będzie zapominana i w jej miejsce będzie wchodzić nowa. Podobnie znajomi, niegdyś serdecznie bliscy, a teraz zapomniani nawet z nazwiska; ich miejsce zastąpią nowi. To samo spotka przebrzmiałe emocje. Zdecydowane poglądy, w obronie których gotów byłem iść do więzienia, będą już

¹⁵⁸ Purves D. (et al.), *Neuroscience*, Sinauer Associates, Inc, 2004, Chapter 30, Memory, pkt. Forgetting, str 738-739.

¹⁵⁹ Gravitz Lauren, The importance of forgetting, *Nature*, Vol 571, 25 July 2019, str. s. 13; zobacz także Wickelgren Ingrid, Forgetting is Key to a Healthy Mind, *Scientific American*, January 1, 2012; Forgetting, Wikipedia

bladym wspomnieniem świata, który zniknął. Kościoły, niegdyś powszechne, może się podzielią i będą nawzajem oskarżać o herezję a ja wyląduję w tym, który będzie odprawiał msze za dusze tych, którym inne kościoły odmówią statusu zmarłych. Zapewne jakiś czas będę przechowywał niektóre wspomnienia z minionego czasu, zwłaszcza osób i zdarzeń uznawanych kiedyś przeze mnie za bardzo ważne. Ale w miarę upływu czasu i one stopniowo zaczną być zastępowane nowymi, teraz kluczowymi dla mnie osobami i wydarzeniami. Stare fakty, żeby nie rozplynęły się zupełnie, co najwyżej zbackupuję i schowam do szafy, do której praktycznie nigdy się nie zagląda.

Mechanizm wymywania wspomnień jest często trudny do zauważenia, bo z pamięci znikają szczegóły, ale pozostają szuflady z napisami, na przykład: obrona doktoratu, wypadek na katowickiej. Ciągłe sądzimy, że pełno w nich szczegółów, ale gdy je otwieramy po dwudziestu, trzydziestu latach, okazują się prawie puste. Tak więc jesteśmy czasem mylnie przekonani, że nasza pamięć przechowuje dużo, podczas gdy zachowuje niewiele więcej ponad hasłowo ujęte zdarzenia kluczowe¹⁶⁰. Ostają się one w pamięci, zamieniając w szacowne pomniki, pokrywane patyną czasu. Otaczamy je szacunkiem, wiedząc o ich dużym znaczeniu w naszym przeszłym życiu, ale rzadko do nich zaglądamy i jeszcze rzadziej z nich korzystamy.

Czy „stara” historia indywidualna rzeczywiście zniknie w całości? Trudno przesądzić, bo tożsamość przynajmniej części z nas posiada coś w rodzaju kotwic. Są to tak znaczące wydarzenia i osoby z przeszłości, że nie pozwalają mojej aktualnej tożsamości odpłynąć zupełnie w niepamięć. Może to być pamięć matki, rodzeństwo, dzieci, wnuczeta, zdobyty kiedyś majątek, z którego się nadal korzysta. Jak pogodzić stopniowe zapominanie mojej historii indywidualnej i jednocześnie zachowanie kotwic tożsamości? Sądzę, że choć kotwice z upływem czasu stają się coraz mniej użyteczne w sensie pragmatycznym, to pozwalają, wraz z niemal pustymi szufladami pamięci, zachować poczucie autoidentyfikacji sięgające daleko w przeszłość. Dzięki nim i za dwieście lat będę się czuł Jackiem Kwaśniewskim, choć szukając w sobie potwierdzenia autoidentyfikacji sięgającej tak daleko wstecz, będę mógł wskazać tylko kilka, kilkanaście osób i to raczej w formie pozbawionych emocji migawek oraz kilka, kilkanaście prawie pustych szuflad pamięci.

Jest więc możliwe, że w ciągu wydłużonego, kilkusetletniego życia człowiek przeżyje nie jedno, ale kilka żyć, a mówiąc precyzyjniej, kilka historii osobistych (indywidualnych). Kilkukrotne wydłużenie życia będzie zatem może nie jedną, coraz dłuższą historią indywidualną, ale kilkoma, występującymi jedna po drugiej historiami indywidualnymi. Nie będą to równo ucięte bloki, od jednego do drugiego punktu czasowego, a raczej zachodzące na siebie w czasie różne elementy. Historia indywidualna (osobista) składa się z wielu składników. Jedne szybciej znikają z pamięci, inne wolniej. W miejsce traconych pojawiają się nowe i w końcu, żyjąc dwieście, trzysta, czterysta lat, te nowe stworzą nową jakość, stając się

¹⁶⁰ Choć nieraz jest odwrotnie. Nagle wyłania się z niepamięci twarz, nazwisko zdarzenie sprzed dekad, dawno zapomniane i niespodziewanie wracające do nas. Co jednak nie oznacza, że pamięć przechowuje wszystko.

nową historią osobistą, choć z zachowaną pamięcią kilku kotwic tożsamości. Choć muszę dodać, że nie wszyscy chyba owe kotwice posiadają.

A zatem tożsamość osobowa człowieka przyszłości może nie być, jak teraz, trwałym złączeniem samoświadomości i historii indywidualnej, ale przypominać smugę świadomości płynącą na fali czasu, smugę która gubi z pamięci dotychczasową wiedzę, kolejne wydarzenia, osoby i poglądy. Odchodzi to w przeszłość i w niepamięć a samoświadomość wypełniana jest nowymi zdarzeniami, nową wiedzą, nowymi zainteresowaniami i nowymi emocjami oraz osobami. To oznacza, że jedna samoświadomość (czyli poczucie własnego Ja i jego ciągłości w czasie) będzie mogła „obsługiwać” kolejno kilka tożsamości¹⁶¹.

Człowiek będzie swoją tożsamość nadal ceniał, ale będzie świadom, że w przeszłości miał inną a w przyszłości jego obecna tożsamość zostanie „wymieniona” na kolejną. Będzie to akceptował jako naturalną kolej rzeczy. Skoro świat się zmienia i przyspiesza a człowiek żyje coraz dłużej, jest oczywiste, że stare odchodzi i w to miejsce wchodzi nowe. Być może nie będzie tego nawet nazywał zmianą tożsamości, bo subiektywnie, cały czas będzie czuł się tym samym, niezmiennym Ja, gdyż wymiana tożsamości nie naruszy jego samoświadomości, która będzie się tylko stopniowo wypełniać się nową historią indywidualną (osobistą) i niemal niezauważalnie tracić kolejne fragmenty przeszłości. Poza tym, pewne epizody i znaczące postacie z przeszłości pozostaną w głowie, w bardziej lub mniej zamglonej postaci i te kotwice zapewnią komfort poczucia ciągłości. Utrata, czy raczej wymiana tożsamości pozbawiona lęku egzystencjalnego może istotnie zmienić postrzeganie i definicję śmierci.

To, że samoświadomość może nie pamiętać przeszłej, minionej historii osobistej nie zmienia faktu, że kiedyś w przeszłości była nią wypełniona, tworząc ówczesną tożsamość osobową a więc osobę. Mając zmysłowy kontakt z otoczeniem, tamta przeszła tożsamość działała w człowieku, podejmowała decyzje, miała poglądy, spoczywała więc na niej odpowiedzialność, także moralna za swoje funkcjonowanie. Była osobą¹⁶². Powstaje zatem pytanie o status ontyczny minionych i usuniętych do niepamięci tożsamości-osób. I inne, o wymiarze praktycznym. Czy za działania zapomnianej już tożsamości (osoby) ponosi

¹⁶¹ Pojęcie „wymieniona tożsamość”, w obliczu istnienia opisanych kotwic tożsamości, powinniśmy uznać za pojęcie typologiczne. Oznacza to, że cecha wymienialności tożsamości byłaby stopniowalna i przejścia od posiadania tej a potem następnej tożsamości będą ciągłe, nie będzie między nimi ostrej granicy. Więcej o tożsamości jako pojęciu typologicznym, patrz mój tekst pt. *Uzupełnienie* do tekstu Kwaśniewski J., *Następne sto, dwieście lat: czy śmierć zacznie stopniowo zanikać?*, 2022, w <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

¹⁶² Przyjmuję następującą definicję osoby: „Osoba jest istotą, która ma poczucie samej siebie, pojęcie o przyszłości i przeszłości, wyznaje określone wartości, jest zdolna dokonywać wyborów i ponosić za nie odpowiedzialność; krótko mówiąc, może podejmować plany dotyczące jej życia. Osoba musi być co najmniej taką istotą, która jest zasadniczo do wszystkiego tego zdolna, jakkolwiek by te zdolności były uszkodzone w praktyce.

Analizując to wszystko możemy zidentyfikować konieczny (ale nie wystarczający) warunek. Osoba musi być istotą posiadającą swój własny punkt widzenia na rzeczywistość. Planu życiowe, wybory, poczucie samej siebie muszą być temu przyporządkowane”. Jest to w zasadzie definicja Charlesa Taylora, w: Taylor Ch., *Human Agency and Language. Philosophical Papers*, tom 1, str. 97, Cambridge University Press 1999 (I wydanie 1985). Moje skromne uzupełnienie podkreśliłem.

odpowiedzialność osoba, której samoświadomość wypełniona była kiedyś tamtą historią osobistą, ale aktualnie jest wypełniona inną?

Sukcesor tamtej przeszłej tożsamości żyje, ale tamta tożsamość już nie istnieje. Sukcesor przeszłej tożsamości posiada aktualnie inną tożsamość. Jego samoświadomość wypełniona jest różnymi elementami drugiej, trzeciej a może czwartej historii osobistej. Iluś tam elementów starych historii osobistych nie pamięta ani co do faktów ani emocjonalnie ani tożsamościowo. Może o starym „sobie” poczytać w backupie, ale to jak oglądanie filmu o kimś obcym. Czyli, miniona chronologicznie osoba niewątpliwie istniała, bo zostały po niej na przykład pamiętniki. Ale też niewątpliwie już nie istnieje, bo nie ma nikogo, kto mógłby wiarygodnie powiedzieć, że nią jest lub nią był. Zaś obecna osoba, czyli jej sukcesor zupełnie nie identyfikuje się z tamtą osobą (jeśli korzysta z jej majątku, to raczej na zasadzie metaforycznego spadkobiercy), chociażby dlatego, że jej nie pamięta. Równie niewątpliwe jest to, że owa miniona chronologicznie osoba nie umarła. Nikt po niej nie płakał, jej doczesne szczątki nie leżą na żadnym cmentarzu. Jej ciało może biegać w półmaratonach. Czyli tamta osoba częściowo zniknęła, ale nie umarła. Więcej, jej „nosiciel” nie zauważył jej zniknięcia. Z jego perspektywy, po prostu pozapominał stare dzieje, ale jest przecież cały czas sobą.

Taki koniec minionej osobowości jest nie tylko bezbolesny, ale nie wiąże się z nim żaden lęk egzystencjalny. Czy to jest śmierć? Czy całkiem nowe zjawisko ‘śmierci – nieśmierci’?

Pisząc o technice lat trzydziestych XX wieku, Saint-Exupéry stwierdził: „mimo że słowa pozostały te same — nie dotyczą już tych samych realności. Aby pojąć świat dzisiejszy, używamy języka, który został ustanowiony dla świata wczorajszego”. Być może i słowo „śmierć” przestanie do naszej przyszłości pasować.

Jeśli śmierć to łączna utrata samoświadomości, historii indywidualnej i zmysłowego kontaktu z otoczeniem, utrata starych, nieużytecznych historii indywidualnych, to nie śmierć¹⁶³. Nie zniknęła bowiem samoświadomość bycia nieprzerwanie tym samym Ja ani nie urwał się zmysłowy kontakt z otoczeniem. Tyle, że posiadacz trwającej nieprzerwanie od kilkuset lat samoświadomości posiada zawsze tożsamość osobową, bazującą na aktualnej historii osobistej. Samoidentyfikacja nie sięga tam, gdzie nie sięga jego pamięć. To oczywiste, nie mogę się identyfikować z kimś, kogo nie pamiętam, kogo nie znam. Samoświadomość trwa jednak nieprzerwanie i nie czuje nieciągłości, gdyż wymiana historii indywidualnej przebiega niezauważenie, jak to opisałem wcześniej.

Czy prawdziwa śmierć wtedy zniknie? Oczywiście nie. Jeśli człowiek żyjący kilkaset lat ulegnie nienaprawialnej awarii, w wyniku czego przestanie trwale działać jego (aktualna) tożsamość osobowa (czyli samoświadomość + historia osobista) i trwale straci możliwość

¹⁶³ Na temat preferowanej przeze mnie definicji śmierci (perspektywa pierwszoosobowa, proponowana przez Lynne Rudder Baker) i jej powiązania z pojęciem samoświadomości oraz tożsamości osobowej, patrz Kwaśniewski J., *Następne sto, dwieście lat: czy śmierć zacznie stopniowo zanikać?*, str. 11-17, 2022, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

zmysłowego kontaktu z otoczeniem, zostanie ogłoszona jego śmierć. To będzie jego definitywny koniec. Odbędzie się pogrzeb. Koniec. Ale dopóki sukcesor minionych tożsamości żyje, status ontyczny tych minionych tożsamości jest niejasny.

Na tym problemy ontyczne się nie kończą. Spójrzmy okiem teologa na śmierć człowieka, który przeżył trzysta, czterysta, może pięćset lat i którego samoświadomość „obsłużyła” kilka historii indywidualnych. Umarł posiadając tę ostatnią. Poprzednie zniknęły w niepamięci pozostawiając w świadomości jedynie po kilka zamglonych wspomnień. Czyja dusza powędruje do świętego Piotra strzegącego bram Niebios? Czy człowieka, który posiadał finalną tożsamość? Z pewnością. A co z poprzednimi tożsamościami? Istniały one niewątpliwie jako odrębne osoby. Czy również zawitają do bram Niebios? Jest to niewątpliwie trudna kwestia, bo kilka osób mogłoby się ubiegać przy zmartwychwstaniu o to samo ciało.

Wszystko, co napisałem o wymiennych tożsamościach miało u swych podstaw założenie, że wydłużając kilkukrotnie życie moja samoświadomość pozostaje ta sama. Cały czas czuję się tym samym Jackiem Kwaśniewskim, co sto, dwieście, trzysta lat temu. Ale niby czemu tak miałyby być? Czemu zgubiwszy w niepamięci niezliczone, zamierzchłe fakty, ludzi i zdarzenia miałbym siebie ciągle postrzegać jako Jacka Kwaśniewskiego, którego autoidentyfikacja ukształtowała się, zanurzona w tamtych właśnie faktach? Gdybym jednak porzucił swoją dotychczasową autoidentyfikację, Jacek Kwaśniewski umarłby definitywnie, nie umierając jednak fizycznie.

Przydatne teksty na mojej stronie

Teksty na mojej stronie <https://jacek.kwasniewski.org.pl>, przydatne w rozważaniu problemu ewolucji cywilizacji zachodniej. Niektóre były publikowane także gdzie indziej. Jest to zaznaczone na mojej stronie.

Teksty moje <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

Teksty Jacentego Siewierskiego <https://jacek.kwasniewski.org.pl/czemu-europa>

- Kwaśniewski J., *Historia zachodniej cywilizacji: średniowieczny fenomen europejski. Prezentacja zjawiska*, 2022, wykład (YouTube), <https://www.youtube.com/watch?v=zpbu4iILSvQ>
- Kwaśniewski J., *Cywilizacja zachodnia: jak w literaturze światowej tłumaczony jest średniowieczny fenomen europejski*, 2022. Wykład (YouTube) <https://www.youtube.com/watch?v=fDKL0v7dpdA>
- Kwaśniewski J., *Rola chrześcijaństwa i Kościoła w europeizacji Europy*, 2013
- Kwaśniewski J., *Następne sto, dwieście lat: czy śmierć zacznie stopniowo zanikać?*, 2022 oraz *Uzupełnienie 2023*
- Kwaśniewski J., *Tabu śmierci: dlaczego powstało, dlaczego gaśnie*, 2010
- Kwaśniewski J., *Ekspansja zachodniej cywilizacji 1492-1914. Zmiany wielkości obszarów uzależnionych od Zachodu*, 2021
- Kwaśniewski, J., *Średniowieczna rewolucja rolnicza: o pochodzeniu środków, dzięki którym Europa zaczęła pościg za ówczesnymi potęgami*, 2018
- Kwaśniewski, J., *Młyny i wiatraki: energetyka przemysłowa Średniowiecza*, 2015
- Kwaśniewski, J., *Średniowieczne statki handlowe*, 2017
- Kwaśniewski J., *Nauka i religia: historiografia problemu*, 2020
- Kwaśniewski J., *Sekularyzacja historii: Wichrowski, Löwith, Nisbet*, 2023
- Kwaśniewski J., 2013, *Średniowieczne korzenie nauki nowożytnej. Wpływ otoczenia na powstanie nauki. Rola Kościoła*, 2013
- Kwaśniewski J., *Notatka o historycznych stymulatorach i hamulcach wzrostu gospodarczego. Europa, Chiny, Azja*, 2021
- Kwaśniewski J., *Christianitas. Fenomen europejski i chrześcijaństwo. Koncepcja i zaawansowanie książki*, 2021
- Kwaśniewski J., *Średniowieczna rewolucja rolnicza w liczbach*, 2020
- Kwaśniewski J., *Młyny i wiatraki. Energetyka przemysłowa Średniowiecza*, 2015
- Kwaśniewski J., *Cywilizacja zachodnia i Czas (książka oraz jej streszczenie)*, 2012, 2018 <https://jacek.kwasniewski.org.pl/ksiazka-cywilizacja-zachodnia-i-czas>
- Siewierski J., *Chrześcijaństwo a ekspansja cywilizacji zachodniej*, 2009, ebook - 2018
- Siewierski J., *Historyczny wyścig cywilizacji. Dlaczego Zachód zwyciężył? Rola chrześcijaństwa*, 2018

- Kwaśniewski J., *Czy teoria cywilizacji może być naukowa?*, 2010
- Kwaśniewski J., *Dlaczego Kościół, dlaczego chrześcijaństwo? Uzasadnienie wyboru*, 2021
- Kwaśniewski J., *Historyczny fenomen europejski, czyli jak Europa prześcignęła Azję*, 2009
- Kwaśniewski J., *Wpływ Kościoła i chrześcijaństwa na postęp techniczny w Europie średniowiecznej*, 2020
- Kwaśniewski J., *Nauka i religia: historiografia problemu*, 2012, 2020
- Kwaśniewski J., *Islam i Rosja: przegrane cywilizacje?*, 2006

Moje recenzje i streszczenia książek <https://jacek.kwasniewski.org.pl/recenzje>

- Chaunu Pierre, *Czas reform. Historia religii i cywilizacji (1250 -1550)*
- Delumeau Jean, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII – XVIII w*
- Grant Edward, *Średniowieczne podstawy nauki nowożytnej*
- Jaki Stanley, *Zbawca nauki*
- Shapin Steven, *Rewolucja naukowa*
- Whitehead Alfred N., *Nauka i świat współczesny*
- Woods Thomas, *Jak Kościół katolicki zbudował cywilizację zachodnią*

Literatura przywołana w tekście

wszystkie linki dostępne 8. września 2023

Abiven M., *Accompagner la mort*, w: „Etudes”, novembre 1986, s. 465-466, za: Cichowicz St., *Śmierć: gwałt na idei lub reakcja życia. Wstęp*, w: Cichowicz St., Godzimirski J.M. (red), *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, PWN 1993

Aging Associated diseases, Wikipedia

Arias E., Xu J., *United States Life Tables, 2019*, U.S. Department Of Health And Human Services, Centers for Disease Control and Prevention, National Center for Health Statistics National Vital Statistics System, Vital Statistic Volume 70, Number 19

<https://www.cdc.gov/nchs/data/nvsr/nvsr70/nvsr70-19.pdf>

Arias E., *United States Life Tables, 2000*, Volume 51, Number 3, Division of Vital Statistics December 19, 2002 https://www.cdc.gov/nchs/data/nvsr/nvsr51/nvsr51_03.pdf

Aries E., *Człowiek i śmierć*, PIW 1989

Arndt J., Routledge C., Cox C.R., Goldenberg J.L., *Robak we wnętrzu wszystkich naszych źródeł radości. O źródłach dysfunkcji psychologicznych z punktu widzenia teorii opanowywania trwogi*, w: Rusaczyk M. (red), *Teoria opanowywania trwogi. Dyskurs w literaturze amerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2008

Balcerzak E., *Stanisław Lem*, PiW 1973.

Barański J., *Anestetyzacja tanatyczna, czyli o strategii ponowoczesnej kultury wobec śmierci*, w: Kolbuszewski J. (red), *Problemy współczesnej tanatologii*, Wyd. WTN, Wrocław 2003

Barlett R., *Tworzenie Europy. Podbój, kolonizacja i przemiany kulturowe 950-1350*, wyd. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 2003

Bauman Z., *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, PWN, 1998

Becker E., *The Denial of Death*, wyd: The Free Press, 1973

Becker E., *Escape from Evil*, wyd. The Free Press, 1975

Becker E., *Zaprzeczanie śmierci*, wyd. Nomos, 2016

Bendix R., *Max Weber. Portret uczonego*, PWN 1975

Benz, E., 1966, *Evolution and Christian Hope: Man's Concept of the Future, from the Early Fathers to Teilhard de Chardin*. Garden City, New York: Doubleday & Company, Inc.

Berman, H., *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*. Warszawa: PWN 1995

Bernstein A. B., Makuc D.M., Bilheimer L.T, *Health, United States, 2010, With Special Feature on Death and Dying*, National Center for Health Statistics (NCHS), Office of Analysis and Epidemiology, February 2011, <https://www.cdc.gov/nchs/data/hus/hus10.pdf>

Borzym St., *Wyobrażenia historii a dziedzictwo judeochrześcijańskie*, w: Löwith K., *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, wyd. Antyk, 2002

- Brzegowy M., *Choroby wieku starczego. Na co najczęściej chorują seniorzy?*, <https://posilkiwchorobie.pl/rekonwalescencja/choroby-wieku-starczego-na-co-najczesciej-choruja-seniorzy>
- Centenarian, Wikipedia
- Chardin de P.T., *The Phenomenon of Man*, Collins 1966
- Chaunu P., *Cywilizacja wieku Oświecenia*, PiW 1989
- Conscious Evolution, Wikipedia
- Crosby D.A., Stone J.A. (red), *The Routledge Handbook Of Religious Naturalism*, Routledge 2018
- Delumeau J., *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w. Tom 2. Katolicyzm między Lutrem a Wolterem*, PAX 1986
- Delumeau J., *Historia raj, Ogród rozkoszy*, PIW 1992
- Delumeau J., *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII – XVIII w.*, wyd: PAX i Volumen, 1994
- Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu XIV – XVIII w. Oblężony gród*, Volumen 2011
- Dobbelaere K., *Sekularyzacja: trzy poziomy analizy*, NOMOS 2008
- Dumezil B., *Chrześcijańskie korzenie Europy. Konwersja i wolność w królestwach barbarzyńskich od V do VIII wieku*, wyd. Marek Derewiecki 2007
- Dunning J.H. (red), *Making Globalization Good: The Moral Challenges of Global Capitalism*, Oxford University Press 2003
- Dziewanowski K., *Brzemie białego człowieka. Jak zbudowano imperium brytyjskie*, Oficyna Wydawnicza Rytm 1996
- Erikson E., *Tożsamość a cykl życia*, wyd. Zysk i S-ka 2004
- Farr Christina, *This start-up is offering \$8,000 blood transfusions from teens to people who want to fight aging*, CNBS Tech, Published Thu, Jun 1 2017, <https://www.cnbc.com/2017/05/31/blood-transfusions-from-teenagers-start-up-charging-8000-apiece.html>
- Fukuyama F., *Historia ład polityczny: Od czasów przedludzkich do rewolucji francuskiej*, 2012, Dom Wydawniczy Rebus
- Geertz C., *The Interpretation of Cultures. Selected Essays*, Basic Books Inc.
- Geertz C., *Interpretacja kultur, wybrane eseje*, wyd. UJ, 2005
- Getzen T.E., *The Growth of Health Spending in the USA: 1776 to 2026*, w: Semantic Scholar, published 7 September 2017, <https://www.semanticscholar.org/paper/The-Growth-of-Health-Spending-in-the-USA%3A-1776-to-Getzen/791d02634ca963a575141d41ae995bd7a34b6cc0>
- Gies F., Gies J., *Przeżyj miłość w Średniowieczu*, 2022, Znak,
- Goldman Dana, *The Economic Promise of Delayed Aging*, w: Cold Spring Harbor Perspectives in Medicine, December 2015

- Goody J., *The Development Of the Family and Marriage in Europe*. Cambridge: Cambridge University Press 1994
- Gravitz L., *The importance of forgetting*, Nature, Vol 571, 25 July 2019,
- Greenberg J., Koole S.L., Pyszczynski T. (red), *Handbook of Experimental Existential Psychology*, The Guilford Press 2004
- Greif, A., *Family Structure, Institutions, and Growth: The Origins and Implications of Western Corporations*. American Economic Review, vol. 96, no. 2, May 2006
- Guriewiczza A., *Jednostka w dziejach Europy (Średniowiecze)*, Marabut, Volumen 2002
- Hefner Ph., *A Fuller Concept of Evolution – Bing Bang to Spirit*, w: Zygon, vol.47, no. 2 (June 2012)
- Hefner P., *Human Factor: Evolution, Culture, Religion*. Minneapolis: Fortress Press, 1993
- Hefner Ph., *Reflecting On Religious Naturalism: Possibilities and Critiques*, w: Crosby D.A., Stone J.A. (red), *The Routledge Handbook Of Religious Naturalism*, Routledge 2018
- Heine St. (i in.), *The Meaning Maintenance Model: On the Coherence of Social Motivations*, Personality and Social Psychology Review, 2006, Vol. 10, No. 2
- Heller M., *Nowa fizyka i nowa teologia*, 2014, Copernicus Center Press
- Henrich J., *The WEIRDest People in the World: How the West Became Psychologically Peculiar and Particularly Prosperous*, wyd. Farrar, Straus and Giroux 2020,
- Himes Chr.L., *Elderly Americans*, s. 6, w: Population Bulletin, June 2002, wyd. Population Reference Bureau, Vol. 56, No. 4, <https://www.prb.org/wp-content/uploads/2001/12/Population-Bulletin-2002-56-4-ACFD30.pdf>
- Hołub G., Duchliński P. (red), *Ulepszanie człowieka. Perspektywa filozoficzna*, Akademia Ignatium w Krakowie, WAM, 2018
- Hubbard B.M., *Conscious Evolution: Awakening the Power of Our Social Potential*, New World Library 2015
- Israel H., Briggs M., Tran F., *To the Moon(shots)! – Future tech Primer* (redaction of a 152 page report from September 14, 2021), https://business.bofa.com/content/dam/flagship/global-research/pdfs/Future_Tech_Redaction.pdf
- Jaki St., *Science and Creation. From Eternal Cycles to Oscillating Universe*, Edinburgh: Scottish Academic Press 1974;
- Jaki St., *Zbawca nauki*, tłum. D. Ściepuro, Poznań: W drodze 1994;
- Jaki St., *Bóg i kosmologowie*, tłum. P. Bołtuć, Racibórz: RAF-SCRIBA: Wrocław: Wydawnictwo TWE 1995.
- S. Jaki, *The Christological Origins of Newton's First Law*, w: *Science and the Future of Mankind. Science for Man and Man for Science*, the Proceedings of the Preparatory Session, 12-14 November 1999 and the Jubilee Plenary Session 10-13 November 2000, seria: Pontificiae Academiae Scientiarum, Scripta Varia 99, wyd. Pontificia Academia Scientiarum, Vatican City 2001

Janeczek St., Starościc A. (red), *Historia filozofii, Część I: Style filozofowania*, wyd. KUL 2020

Kastenbaum R., *The Psychology of Death*, 3rd Edition, Springer Publishing Company, 2000

Kent M.M., Mark Mather, *What Drives U.S. Population Growth?*, "Population Bulletin", December 2002, Vol.57 No.4, s.13, https://www.prb.org/wp-content/uploads/2003/01/57.4_USPopulationFINAL.pdf

Kijas Z.J., *Niebo w domu Ojca, czyściec dla kogo, piekło w oddaleniu*, WAM 2010

Kumor B., *Historia Kościoła. Tom II. Wczesne Średniowiecze chrześcijańskie*, KUL 2003

Lal D., *Unintended Consequences: The impact of Factor Endowments, Culture and Politics On Long Run Economic Performance*, The MIT Press 1998

Lal D., *Does Modernization Requires Westernization?* The Independent Review, v. V, n.1, Summer 2000

Lal D., *Private Morality and Capitalism: Learning from the Past*, w: Dunning J.H. (red), *Making Globalization Good: The Moral Challenges of Global Capitalism*, Oxford University Press 2003

Langston Rob, *The \$600bn investment opportunity that's set to change our lives literally, Bank of America Merrill Lynch highlights the "techmanity" revolution and how it is set to change how we live*, Trustnet, 14 May 2019, [https://www.trustnet.com/news/7455809/the-\\$600bn-investment-opportunity-thats-set-to-change-our-lives-literally](https://www.trustnet.com/news/7455809/the-$600bn-investment-opportunity-thats-set-to-change-our-lives-literally)

Lem St., *Dzienniki gwiazdowe*, Czytelnik 1971

Lem St., *Bomba megabitowa*, Wydawnictwo Literackie, 1999,

Lem St., *Bezsensowność*, Wydawnictwo Literackie, 1971

Lem St., *Summa technologiae*, Wydawnictwo Literackie 1974

Lem St., *O sobie*, w: Polska 1964, nr 12.

Lieber Chavie, *The FDA says buying young people's blood won't stop you from aging*, Vox.com Feb 19, 2019, <https://www.vox.com/the-goods/2019/2/19/18232259/fda-young-blood-transfusion-safety-concerns>

Liechty D., *Introduction*, w: *The Ernest Becker Reader*, wyd: The Ernest Becker Foundation in association with The University of Washington Press, 2005

Lindquist S., *Wytepić cale to bydło*, 2009, wyd. W.A.B.

Lloyd G.E.R., *Nauka grecka od Talesa do Arystotelesa*, Prószyński i S-ka 1998

Lorrimar V., *The Scientific Character of Philip Hefner's "Created Co-Creator"*, w: Zygon 52(3), 2017

Löwith K., *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, Wydawnictwo Antyk, 2002

Łukaszewski W., *Udręka życia, Część druga: Teoria opanowywania trwogi*, wyd. Smak Słowa 2010

Maddison A., *The World Economy*, OECD 2006, Vol 1: *A Millennial Perspective*, Vol 2: *Historical Statistics*

Maddison A., *Growth and Interaction in the World Economy The Roots of Modernity*, The EAI Press, 2004

Mann, M., *The Sources of Power. Volume I: A history of power from the beginning to A.D. 1760*. Cambridge: Cambridge University Press 1986

A man who got the 1st pig heart transplant has died after two months, NPR, March 9, 2022, <https://www.npr.org/2022/03/09/1085420836/pig-heart-transplant>

Man who received landmark pig heart transplant may have died of pig virus, w: The Guardian, 6 and 9 May, 2022, <https://www.theguardian.com/us-news/2022/may/06/man-landmark-pig-heart-transplant-death-pig-virus>

Medina L., Sabo S., Vespa J., *Living Longer: Historical and Projected Life Expectancy in the United States, 1960 to 2060*, US Census Bureau, Report Number P25-1145, February 2020 <https://www.census.gov/library/publications/2020/demo/p25-1145.html>

McNeill, W.H., 1990. *The Rise of the West: A History of the Human Community. With A Retrospective Essay*. Chicago: The University of Chicago Press

Minois G., *Kościół i nauka. Dzieje pewnego nieporozumienia. Tom II Od Galileusza do Jana Pawła II*, Volumen, Bellona 1996

Mokyr J., *The Gifts of Athena: Historical Origins of Knowledge Economy*, Princeton University Press 2002

Moor, T. de, *The silent revolution: A new Perspective on the Emergence of Commons. Guilds and Other Forms of Corporate Collective Action in Western Europe*. International Review of Social History, Vol. 53, 2008

Morris C., *Discovery of the Individual 1050-1200*, New York: Harper and Row 1973

Murphy S.L., B.S., Kochanek K.D., Xu J., Jiaquan, M.D., Arias E., *Mortality in the United States, 2020*, NCHS Data Brief No. 427, December 2021, U.S. Department Of Health And Human Services, Centers for Disease Control and Prevention National Center for Health Statistics NCHS Data Brief, No. 427, December 2021 <https://www.cdc.gov/nchs/data/databriefs/db427.pdf>

Musielak Ł., *Między ładem a chaosem: Zygmunta Baumana filozofia człowieka*, manuskrypt rozprawy doktorskiej obronionej w Uniwersytecie Zielonogórskim, 2010

Nisbet R., *History of the Idea of Progress*, 1980, Basic Books, Inc.

Okołowski P., *Głos Pana Lema. Szkice z filozofii człowieka, wartości i kosmosu. W stulecie urodzin autora Summy*, Universitas 2021

Olszewski D., *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*, Znak 1996

Pabjan B., *Czy wiedza naukowa jest społecznie uwarunkowana?*, 2021, w: <https://forumakademickie.pl/wokol-nauki/czy-wiedza-naukowa-jest-spoecznie-uwarunkowana>

Pandya, Apurva-kumar i Tripti Kathuria, *Death Anxiety, Religiosity and Culture: Implications for Therapeutic Process and Future Research*, w: Religions 2021, 12(1), 61, <file:///C:/Users/Jacek/Downloads/religions-12-00061.pdf>

Purves D. (et al.), *Neuroscience*, Sinauer Associates, Inc, 2004

Reeves J., *Against Methodology in Science and Religion: Recent Debate on Rationality and Theology*, Routledge 2019

Religious Naturalism, Wikipedia

Robine J-M., *Future prospects for human longevity and health*, London School of Economics, prezentacja z 11. stycznia 2002

Robine J-M, Yasuhiko Saito, *The number of centenarians in Europe*, 10 October 2009, w: *European Papers On The New Welfare*, Paper No.13 /2009, http://eng.newwelfare.org/2009/10/10/the-number-of-centenarians-in-europe/#.Y_ebqh-ZOUk

Rosenblat A., Greenberg J., Solomon S., Pyszczyński T., Lyon D., *Teoria opanowywania trwogi. Efekty ekspozycji na śmiertelność a reakcje na tych, którzy naruszają lub podtrzymują wartości kulturowe*, w: Rusaczyk M. (red), *Teoria opanowywania trwogi. Dyskurs w literaturze amerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2008

Rostworowski E., *Historia powszechna, wiek XVIII*, PWN 1994

Rusaczyk M. (red), *Teoria opanowywania trwogi. Dyskurs w literaturze amerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2008

Rzymski P., *Ożywianie mózgu po śmierci i transplantacja głowy. Czy istnieją granice neuronauki?*, w: Polityka, Nauka, 22. kwietnia 2019, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1790546,1,ozywianie-mozgu-po-smierci-i-transplantacja-glowy-czy-istnieja-granice-neuronauki.read>

Sagan D., *Metodologiczno-filozoficzne aspekty teorii inteligentnego projektu*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, 2015

Sękowski M., *Postawa wobec śmierci w cyklu życia człowieka*, wyd. Universitas 2019

Stark R., *For the glory of God: How Monotheism led to Reformations, Science, Witch-Hunts, and the End of Slavery*, 2004, Princeton University Press

Stevenson M., *Co nas czeka? Krótki przewodnik po przyszłości*, wydawnictwo carta blanca, 2011

Tarnas R., *Dzieje umysłowości zachodniej*, Zysk i S-ka 2002

Taylor Ch., *Human Agency and Language. Philosophical Papers*, tom 1, Cambridge University Press 1999 (I wydanie 1985)

Teixeira L., Araújo L., Jopp D., Ribeiro O., *Centenarians in Europe*, w: Maturitas 104 (2017), https://serval.unil.ch/resource/serval:BIB_24882429EA80.P001/REF

Terror Management Theory, Wikipedia (wersja angielska i polska)

- Trasancos S., *Science Was Born of Christianity. The Teaching of Fr. Stanley L. Jaki*, 2014, wyd. The habitation of Chinham Publishing
- Vernant J-P., *Źródła myśli greckiej*, wyd. słowo / obraz terytoria 1996
- Vital Statistics of the United States, 1980, Life Tables, Volume II, Section 6*, U.S. Department Of Health And Human Services Public Health Service National Center for Health Hyattsville, Maryland May 1984, https://www.cdc.gov/nchs/data/lifetables/life80_2acc.pdf
- Weber M., *The Protestant Ethic and the Spirit of Capitalism*, Routledge 2005
- Weber M., *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*, wyd. TEST 1994
- White, L., 1942. Christian Myth and Christian History. *Journal of the History of Ideas*, Vol. 3, No. 2 (April, 1942)
- Whitehead A.N., *Nauka i świat współczesny*, PAX 1988 (wyd. 1 angielskie 1925)
- Wichrowski M., *Spór o naturę procesu historycznego (od Hebrajczyków do śmierci Fryderyka Nietzschego)*. Wydawnictwo Semper, 1995
- Wickelgren I., *Forgetting is Key to a Healthy Mind*, Scientific American, January 1, 2012
- Woods T., *Jak Kościół katolicki budował zachodnią cywilizację*, 2006, wydawnictwo AA
- Wójcik Z., *Historia powszechna, wiek XVI-XVII*, PWN 1995
- Zanden, J.L., 2009. *Why the European Economy Expanded Rapidly in a Period of Political Fragmentation*. w: Zanden J.L., *The Long Road to the Industrial Revolution: The European Economy in a Global Perspective, 1000-1800*. Leiden, Boston: Brill
- Zielińska K., *Spory wokół teorii sekularyzacji*, NOMOS 2009

* * *

Śmierć, kultura, cywilizacja – wybrane pozycje literatury

Lista poniżej uzupełnia informacje przypisu 23 ze strony 13. Zawiera sygnałny zestaw tekstów na tematy: kultura – śmierć – lęk przed śmiercią – nieśmiertelności symboliczne. Autorzy prezentują różne spojrzenia na te problemy: perspektywę antropologii kulturowej, psychologii, psychoterapii, psychiatrii, filozofii, historii, teologii, socjologii. Przedstawione teksty ukazują rozległość obszaru badań nad śmiercią i lękiem przed śmiercią, niektóre pokazują relacje między tym egzystencjalnym problemem a kulturą i kierunkami, jakimi podążają cywilizacje współczesne. Każdy zestaw literatury jest subiektywny i z moim nie jest inaczej. Nie ma tu kilku głośnych, XX wiecznych myślicieli, którzy pisali o śmierci i nie jest wspomnianych co najmniej kilka teorii, głównie z dziedziny psychologii. Pominięcia te czytelnik będzie mógł uzupełnić sięgając do eseju Adriana Tomera w pracy pod redakcją Roberta Neimeyera, do znakomitej książki Georga Scherera, do trzech encyklopedii i przewodników: pod redakcją Roberta Kastenbauma, Christophera Moremana, Cliftona Bryanta, do pracy Bernarda Schumachera oraz do książek Ernesta Beckera (wszystkie są na liście poniżej).

Polscy autorzy i redaktorzy prac zbiorowych

Aleksiejuk Artur, *Człowiek wobec zjawiska umierania i śmierci*, w: Prawosławny Biblijny Almanach III / 2018

Baran Tomasz, *Lęk przed śmiercią - apetyt na życie*. Rozmowa z dr Tomaszem Baranem, w: Tygodnik Przegląd, 27.10.2014

Bauman Zygmunt, *Śmierć i nieśmiertelność, O wielości strategii życia*, PWN, 1998

Bołoz Wojciech, *Historyczne i współczesne postawy wobec śmierci*, w: Studia Ecologiae et Bioethicae, 3/2005

Binnebesel Józef, *Percepcja lęku przed śmiercią w kontekście Tanatopedagogicznej Relacyjnej terapii zastępczej*, Wyd. naukowe UMK, Toruń 2017

Binnebesel Józef, *Dlaczego boimy się śmierci? Odpowiedź może zaskoczyć*, w: Wprost - Zdrowie, 10.06.2020

Block Bogusław, *Czy można umierać bez lęku?*, w: Nowa Medycyna 2/2004

Cichowicz Stanisław, Jakub M. Godziński (red), *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, PWN 1993

Grzendzicki Łukasz, *Postawy człowieka wobec śmierci*, w: Studia Koszalińsko-Kołoברzeskie 14, 2009

Guzowski Andrzej, Krajewska-Kułak Elżbieta, Bejda Grzegorz (red), *Kultura śmierci, kultura umierania*, Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, 2016

Jankowska Maria, *Psychologiczne aspekty postaw wobec śmierci*, w: Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio, tom 36, nr 4, 2018

Kałużny Łukasz, *Tabu śmierci w perspektywie socjologicznej. problemy konceptualizacji i operacjonalizacji*, w: Zeszyty Naukowe WSOWL, nr 4 (162) 2011

Kolbuszewski Jacek (red), *Problemy współczesnej tanatologii*, Wyd. WTN, Wrocław 2003

Kondrat Aleksandra, *Wybrane teorie lęku egzystencjalnego i sposoby jego przezwyciężenia*, w: Studia z historii filozofii, 2 (6) / 2015

Kudelska Marta, *Lęk - podstawowa charakterystyka egzystencjalnego bytu*, w: Prawda, samopoznanie, wdzięk: Beacie Szymańskiej w wielu postaciach przyjaciele, 2008, wydawnictwo UJ

Kulas Dariusz, *Między koniecznym a możliwym. Kulturowa banalizacja egzystencjalnego lęku. Casus śmierci*, 2012, w: Kultura Współczesna 2012, nr 4 (75)

Kwaśniewski Jacek, *Tabu śmierci: dlaczego powstało, dlaczego gaśnie*, 2010, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/teksty>

Kwiatkowska Agnieszka, *Wierzę, że nikt nie chce odejść*, rozmowa z dr A. Kwiatkowską, w: Express bydgoski, 3.01.2018

Leontief Dmitry, *Lęk egzystencjalny i jak z nim nie walczyć*, w: *Studia z historii filozofii*, 2 (9) / 2018

Łukaszewski Wiesław, *Udręka życia*, wydawnictwo Smak Słowa 2010

Makselon Józef, *Poczucie sensu życia a postawa wobec śmierci*, w: *Analectia Cracoviensia*, XV, 1983

Makselon Józef, *Specyfika postaw wobec śmierci*, w: *Studia Philosophiae Christianae*, 17/2, 1981

Makselon Józef, *Przedmiotowy aspekt postaw wobec śmierci*, w: *Analectia Cracoviensia*, XVI, 1984

Makselon Józef, *Lęk wobec śmierci. Wybrane teorie i badania psychologiczne*, Polskie Towarzystwo Teologiczne 1988

Mironczuk Janina, Agnieszka Kwiatkowska (red), *Życie w śpiączce*, Fundacja Światło, 2013

Musielak Łukasz, *Między ładem a chaosem: Zygmunta Baumana filozofia człowieka*, manuskrypt rozprawy doktorskiej obronionej w Uniwersytecie Zielonogórskim, 2010

Ostrowska Antonina, *Śmierć w doświadczeniu jednostki społeczeństwa*, 1997, wyd. IFiS PAN

Pyka Marek, *Thomas Nagel o śmierci i sensie życia*, w: *Sztuka Leczenia* 2004, tom X, nr 1

Rosiek Stanisław (red), *Wymiary śmierci*, wyd, słowo / obraz terytoria, 2002

Rusaczyk Marzena (red), *Teoria opanowywania trwogi. Dyskurs w literaturze amerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2008 (esej nt. TMT i wybór tekstów)

Sahaj Tomasz, *Co to jest tanatologia filozoficzna?*, w: *Principia XXV-XXXVI* (2003-2004)

Seredocha Karolina, *Człowiek wobec śmierci - ujęcie antropologiczne*, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie,
<https://wpia.uwm.edu.pl/czasopisma/sites/default/files/uploads/KPP-Monografie/4/299-306.pdf>

Sękowski Marcin, *Postawa wobec śmierci w cyklu życia człowieka*, wydawnictwo Universitas, 2019

Socha P.M., *Wstęp. Śmierć zaprzeczona: pozagrobowe zwycięstwo Ernesta Beckera*, w: Becker E., *Zaprzeczanie śmierci*, Nomos, 2016

Solecka Grażyna, *Lęk tanatyczny*, w: *Pielęgniarstwo i Zdrowie Publiczne*, 2011, vol 1, nr 3, (lipiec-wrzesień)

Szewczyk Kazimierz, *Bioetyka t. 1*, PWN, 2015

Szewczyk Kazimierz, *Lekarze coraz częściej leczą śmierć*, rozmowa z prof. Kazimierzem Szewczykiem, w: *Interia - wydarzenia*, 9.12.2014

Szewczyk Kazimierz, *O bezsensie i potrzebie konstruowania modeli relacji lekarz – pacjent*, w: *Krytyka Lekarska* 2009, nr 2-3

Sztobryn-Bochomulska Justyna, *Refleksyjno-egzystencjalny wymiar tanatopedagogiki obszarem wspierającym rozwój człowieka*, w: Nauki o wychowaniu. Studia interdyscyplinarne, nr 2021 / 1 (12)

Ślęczek-Czakon Danuta, *Próby oswojenia śmierci w filozofii i bioetyce*, w: R. Kleszcz-Szczyrba, A. Gałuszka (red.), "Utrata i żałoba : teoria i praktyka", Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

Wójtowicz Marek, Kania Witold (red), *Filozofia a śmierć. Materiały pokonferencyjne UŚ 2006*, wyd. FHU Kopalnia Skarbów, 2007

Wrona Barbara, *Lęk przed śmiercią : wybrane koncepcje polskich bioetyków*, 2014, w: J. Gazda, S. Ruchała (red.), "Filozoficzna refleksja nad kulturą jako próba odpowiedzi na problemy współczesności", Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

Ziemiński Ireneusz, *Twoja śmierć: próba eksplikacji doświadczenia śmierci*, w: Diametros 2007, nr 11

Ziemiński Ireneusz, *Życie wieczne. Przyczynek do eschatologii filozoficznej*, wydawnictwo W drodze, 2013

Ziemiński Ireneusz, *Zagadnienie śmierci w filozofii analitycznej*, TN KUL 1999

Zagraniczni autorzy i redaktorzy prac zbiorowych

Aries Philippe, *Rozważania o historii śmierci*, Oficyna Naukowa, 2007

Aries Philippe, *Człowiek i śmierć*, PiW, 1989

Bassett Jonathan F., szereg artykułów na temat postaw wobec śmierci, <https://lander.academia.edu/JBassett>

Becker E., *The Denial of Death*, The Free Press, 1973

Becker E., *Escape from Evil*, The Free Press, 1975

Becker E., *Zaprzeczanie śmierci*, Nomos, 2016

Becker E., *Joy and hope and trust are things one achieves after one has been through forlornness, A conversation with Ernest Becker by Sam Keen*, w: Psychology Today, April 1974

Benz Ernst, 1966, *Evolution and Christian Hope: Man's Concept of the Future, from the Early Fathers to Teilhard de Chardin*, Garden City, New York: Doubleday & Company, Inc.

Bowker John, *Sens śmierci*, PiW 1996

Bryant Clifton D. (red), *Handbook of Death and Dying*, 2003, Sage Publications, Inc.

Cassel Dana K., Salinas Robert C., Winn Peter A.S., (red), *Encyclopedia of Death and Dying*, 2005, wydawnictwo Facts On File

Castano E., Leidner B., Bonacossa A., Nikkah J., Perrulli R., Spencer B., Humphrey N., *Ideology, Fear of Death, and Death Anxiety*, w: Political Psychology, Vol. 32, No. 4, 2011

- Corr Charles & Donna, Nabe Clyde M., *Death & Dying, Life & Living*, sixth edition, 2009, Wadsworth Cengage Learning
- Erikson Erik, *Tożsamość a cykl życia*, Zysk i S-ka 2004
- Feldman Fred, *Some Puzzles About the Evil of Death*, w: *The Philosophical Review*, Vol. C. No. 2 (April 1991)
- Feldman Fred, *The Termination Thesis*, w: *Midwest Studies in Philosophy*, XXIV (2000)
- Feldman Fred, *Does Religious Belief Matter for Grief and Death Anxiety? Experimental Philosophy Meets Psychology of Religion*, w: *Journal for the Scientific Study of Religion* Vol. 55, Issue 3 / 2016
- Frankl Victor E., *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, Czarna Owca 2019
- Hayslip Bert, Peveto Cynthia A., *Cultural Changes in Attitudes Toward Death, Dying and Bereavement*, 2005, Springer Publishing Company, Inc.
- Hoelterhoff Mark, *A theoretical exploration of death anxiety*, w: *Journal of Applied Psychology and Social Science*, 1 (2) 2015
- Jankelevitch Vladimir, *To, co nieuchronne. Rozmowy o śmierci*, PiW 2005
- Jong Jonathan, *Death Anxiety and Religion*, w: *Current Opinion in Psychology* 2021, 40
- Kastenbaum Robert (red), *MacMillan Encyclopedia of Death and Dying*, 2003, The Gale Group, Inc.
- Kastenbaum Robert, *The Psychology of Death, third edition*, 2000, Springer Publishing Company, Inc.
- Kastenbaum Robert, *A world without death? First and second thoughts*, w: *Mortality*, Vol. 1, No. 1, 1996
- Kramer Kenneth P., *Śmierć w różnych religiach świata*, WAM, 2006
- Kübler-Ross Elizabeth, *Koło życia. Autobiografia*, Świat książki, 2000
- Kübler-Ross Elizabeth, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Media Rodzina of Poznań, 1999
- Kwakye A.S., *Created Co-creator; a Theory of Human becoming in an Era of Science and Technology*, w: *Scientia et Fides*, 8 (2) / 2020
- Landsberg Paul-Louis, *O sprawach ostatecznych*, PAX 1967
- Lehto R.H., Stein K.F., *Death Anxiety: An Analysis of an Evolving Concept*, w: *Research and Theory for Nursing Practice*, Vol. 23, No. 1, 2009
- Liechty D., *Reading Ernest Becker: His Contribution to Spiritual, Pastoral and Psychological Counseling*, w: *American Journal of Pastoral Counseling*, Vol. 1 (2), 1998
- Liechty D., *Reaction to Mortality: An Interdisciplinary Organizing Principle for Human Sciences*, w: *Zygon*, Vol 33 no. 1 (March 1998)
- Löwith Karl, *Historia powszechna i dzieje zbawienia*, Teologiczne przesłanki filozofii dziejów, Antyk, 2002

- Luper Steven, *Philosophy of Death*, 2009, Cambridge University Press
- Luper Steven, *Death*, 2021, Stanford Encyclopedia of Philosophy
- Luper Steven (red), *The Cambridge Companion to Life and Death*, 2014, Cambridge University Press
- Moreman Christopher M. (red), *The Routledge Companion to Death and Dying*, Routledge, 2018
- Neimeyer Robert A. (red), *Death Anxiety Handbook. Research, Instrumentation, and Application*, Taylor & Francis 1994
- Pandya Apurva-kumar, Kathuria Tripti, *Death Anxiety, Religiosity and Culture: Implications for Therapeutic Process and Future Research*, w: Religions 12, 2021
- Routledge C., Vess M. (red), *Handbook of Terror management Theory*, Elsevier 2019
- Santos P.I., Figueiredo E., Gomes I., Sequeiros J., *Death Anxiety and Symbolic Immortality in Relatives at Risk for Familial Amyloid Polyneuropathy Type I (FAP I, ATTR V30M)*, w: Journal of Genetic Counseling, vol 19, issue 6, 2010
- Sheets-Johnstone Maxine, *The Roots of Morality*, The Pennsylvania State university Press, 2008
- Scherer Georg, *Filozofia śmierci od Anaksymandra do Adorno*, WAM 2008
- Schumacher Bernard, *Death and Mortality in Contemporary Philosophy*, 2011, Cambridge University Press
- Shostak Stanley, *The Evolution of Death. Why we are living longer*, State University of New York Press, 2006
- Stolorow Robert D., *Perspectives On Death Anxiety: A Review*, w: The Psychiatric Quarterly, 47 (4), 1973
- Thielicke Helmut, *Życie ze śmiercią*, PAX 2002
- Tillich Paul, *Męstwo bycia*, Rebis, 1994
- Tillich Paul, *Pytanie o nieuwarunkowane*, ZNAK, 1994
- Vovelle Michel, *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność, słowo / obraz terytoria*, 2004
- Yalom Irvin D., *Psychoterapia egzystencjalna*, 2008, wydawnictwo Instytut Psychologii Zdrowia
- Yalom Irvin D., *Patrząc w słońce. Jak przezwyciężyć grozę śmierci*, 2008, wydawnictwo Instytut psychologii Zdrowia